

ISSN 1231-8825

ŻYCIĘ UNIWERSYTECKIE



LISTOPAD 1995

NR 11 (31)

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

CENA 2 ZŁ



**Jak blisko
kwadratury koła**

Dwaj przeciw Europie

20 września miała się rozpocząć budowa gmachu głównego Collegium Polonicum w Słubicach. Nie zrobiono niczego. Na terenie inwestycji urządzili się dzicy lokatorzy.

- Nie można ich wyrzucić. Uniemożliwia nam to wymiar sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej - podkreśla z naciskiem rektor Jerzy Fedorowski.

Budynek, który Uniwersytet im. Adama Mickiewicza ponad 2 lata temu nabył od PSS „Społem” w Słubicach, miał użytkowników. Niestety, na poprzednim właścicielu nie wymuszono w porę ich usunięcia. Uczelnia wystąpiła o eksmisję do sądów w Słubicach i Gorzowie. Przez 2 lata nie udało się spraw wprowadzić na wokandy.

Uniwersytet ogradza teren inwestycji, a panowie Jan Jastrząb i Robert Wangryn w nocy rozbierają to ogrodzenie. Kierownik budowy odbiera ostrzeżenia, żeby uważał, bo może go spotkać krzywda.

Rektor Jerzy Fedorowski interweniował u nowego wojewody gorzowskiego, Zbigniewa Falińskiego. Wojewoda obiecał rozmawiać z prezesem Sądu Rejonowego w Gorzowie. - Zapewne rozmawiał, ale nic z tego nie wyszło - rektor jest rozgoryczony i oburzony. - Wielkie dzieło współpracy międzynarodowej zostało zatrzymane. Właściciel nieruchomości nie może się doprosić, żeby sąd pomógł usunąć dzikich lokatorów, którzy udaremniają zbudowanie Collegium Polonicum, największego edukacyjnego zamierzenia transgranicznego w Europie.

EWA STANIEWICZ

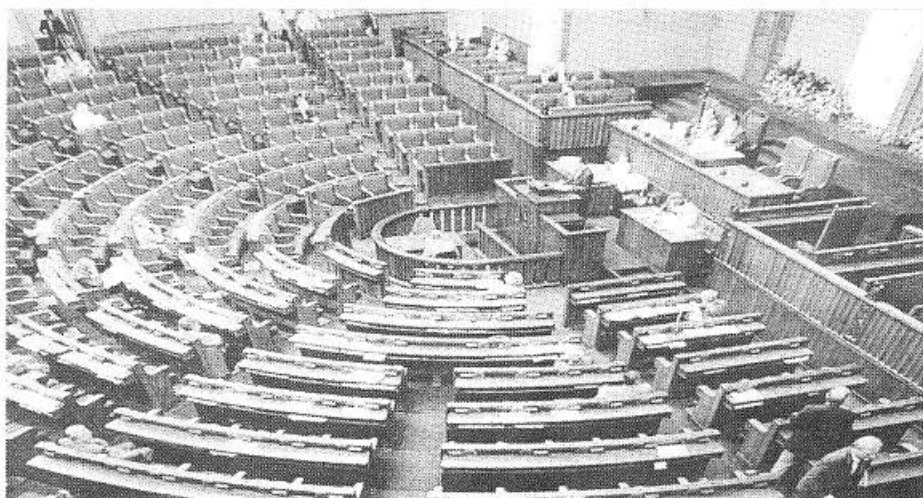
Europejski Uniwersytet Viadrina został laureatem Nagrody za szczególne zasługi w rozwoju stosunków polsko-niemieckich w 1995r. Przyznał ją Komitet powołany przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec, na czele którego stoją Andrzej Szczypiorski i Martin Grüner. Nagrodę ustanowiły Rzeczpospolita Polska i Republika Federalna Niemiec w Traktacie o dobrym sąsiedztwie z 1991r.

Minister Władysław Bartoszewski złożył na ręce rektora UAM, prof. Jerzego Fedorowskiego, gratulacje w związku z „przyznaniem tego wyróżnienia instytucji, w której powstaniu i rozwoju niezwykle ważną rolę odgrywa właśnie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W tym kontekście należy też wyrazić najwyższe uznanie idei powołania Collegium Polonicum w Słubicach”.

Wręczenie Nagrody przewidziano 22 listopada 1995. Gospodarzem uroczystości w Viadrinie, na którą zaproszono delegację UAM, jest minister spraw zagranicznych RFN, dr Klaus Kinkel. (e)

Informacje ● Komunikaty ● Sygnały

Deklaracja pustych krzeseł



„My, posłanki i posłowie, mając na względzie dobro Rzeczypospolitej, wnosząc się ponad dzielące nas różnice, deklarujemy, że dodożymy wszelkich starań, aby edukacja i nauka stały się rzeczywistym priorytetem w polityce państwa.

Wydatki państwa na edukację i naukę uznajemy za najważniejsze dla zapewnienia pomyślności naszego kraju”.

(Deklaracja Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie edukacji i nauki z dnia 13 października 1995 r.)

Powyższe zdjęcie przedstawia łąwy poselskie podczas debaty sejmowej o szkolnictwie wyższym w przeddzień uchwalenia deklaracji. Na sali było obecnych od kilkunastu do kilkudziesięciu posłów. Jak napisała „Gazeta Wyborcza”, „Przedstawicielka resortu finansów pojawiła się dopiero po poselskiej reprymendzie”. Do tego afrontu będziemy wracać w niniejszym numerze kilkakrotnie.

Medale Komisji Edukacji Narodowej w 1995 r. otrzymali m.in.: prof. Zbigniew Jacyna-Onyszkiewicz, mgr Bernard Jankowski, doc. Bohdan Lapis, prof. Elżbieta Wyrzykiewicz i prof. Tadeusz Zgółka. W dniu 13 listopada br. JM Rektor Jerzy Fedorowski wręczył medale wymienionym osobom; medale przyznane wcześniej, a jeszcze nie wręczone odebrali: prof. Anna Brzezińska, Piotr Jankowiak, prof. Wanda Krzezińska i prof. Leszek Nowak. Dwie osoby wyróżnione medalami za rok 1995 - prof. Hubert Orłowski i prof. Józef Skrzypczak - nie mogły uczestniczyć w spotkaniu.

Uniwersytet w Poznaniu nawiąże współpracę z Uniwersytetem w Katanii. W przygotowanej do podpisania umowie wymienia się takie dziedziny, jak filozofia nauk, filozofia starożytna, psychologia, italianistyka i inne dyscypliny neofilologiczne, historia i filozofia prawa. Podpisanie dokumentów nastąpi we Włoszech w połowie grudnia.

Rektor UAM i działające na uczelni związki zawodowe podpisały w dniu 24 października 1995 r. protokół ustaleń i wykaz rozbieżności stanowisk w sprawie podwyżek płac od lipca 1995 r., kończąc w ten sposób powstałe spory.

W Collegium Mathematicum odbyła się sesja naukowa poświęcona pamięci prof. Andrzeja Alexiewicza, połączona z wystawą prac malarskich Profesora i wieczorem wspomnień.

Dokończenie na str. 22

Fot. Kuba Atys (przedruk z „Gazety Wyborczej” z 13.10.95r.)

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Numer 11/95 (31)
Listopad 1995

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1 61-712 Poznań
Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. dr hab. Stefan Jurga

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz

Współpracownicy

Jan Załuski oraz Piotr Kuś, Józef Mozin,
Stanisław Ossowski, Romuald Polczyński

Sekretariat

Ewa Orzechowska

Okladka

Prezydent RP Lech Wałęsa
z JM Rektorem Jerzym Fedorowskim
w UAM

Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji

60-567 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
blok AB p. 39
tel. 47 84 61 wew. 340

Oprac. graficzno-techniczne, skład komputerowy, korekta Redakcja

Lamanie komputerowe, fotokład, druk
COMTEXT, ul. Junikowska 33

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”

UAM, Poznań 1995

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 15 listopada 1995 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy. Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825

- **Róbmy swoje!** - odparł prezydent Lech Wałęsa na pytanie „Życia”, czego oczekuje od środowiska akademickiego i na co to środowisko może liczyć z jego strony. Prezydent przybył na uniwersytet w Poznaniu 9 listopada br., zaproszony przez JM Rektora Jerzego Fedorowskiego oraz przewodniczącego Kolegium Rektorów m. Poznania, prof. Wiesława Osińskiego. Celem wizyty było spotkanie ze środowiskiem akademickim w auli UAM. Dwa dni po pierwszej turze wyborów atmosfera nie bardzo sprzyjała jednak roztrząsaniu spraw nauki.

Aulę uniwersytecką oblegał tłum. Wiele spośród kilku tysięcy osób nie dostało się do środka. Na kilka minut przed wyznaczoną godziną interweniowali nie dopuszczeni do miejsca spotkania dziennikarze. Prezydent Lech Wałęsa, po krótkim powitaniu w Rektoracie, udzielił wywiadu Telewizji Poznańskiej i wśród owacji zajął miejsce za stołem prezydialnym. Rektor Jerzy Fedorowski witając prezydenta skierował uwagę na problemy nauki i edukacji. Zapowiedział do uczuć patriotycznych: „Bez szkolnictwa wyższego i bez nauki żaden kraj nie potrafi wydzwignąć się na prawdziwą niepodległość”. Podzielił się złymi doświadczeniami w tym zakresie, wskazując, iż usilne starania świata nauki nie spotykają się ze zrozumieniem. Stwierdził, iż jest nie do przyjęcia, aby profesor, któremu sam prezydent wręcza akt nominacji, otrzymywał pobory w wysokości średniej krajowej.

Lech Wałęsa rozpoczął wystąpienie brawurowo, nawiązując do spraw politycznych. „Jak w swoim najlepszym okresie” - skomentował jeden z obserwatorów. Zwrócił się do uczestników spotkania z kilkoma apelami. Aby „bronili wielkiej idei solidarności, wielkiego zwycięstwa, które płaci nie swoje rachunki”; aby przy każdej okazji podkreślali, iż komunizm nie miał żadnych perspektyw „system był skończony, nawet komuniści zdawali sobie z tego sprawę, niech nam wszystkim podziękują, że nie połała się krew”; i wreszcie, aby przygotowywać rozwiązania prawne i ekonomiczne konieczne dla rozwoju kraju, które będą pilnie potrzebne, gdy nastąpią zmiany w parlamencie. Zaznaczył, iż oczekuje tego od obecnych, jako od ludzi intelektu.

Przypomniał, iż wiele problemów wzięło się stąd, iż w 1989 roku szuflady naukowców okazały się puste. Perturbacje gospodarcze, z jakimi boryka się kraj, i jakie dotknęły pojedynczych ludzi, nie obciążają rządów demokratycznych: „Zapomnieliśmy o tym, że w momencie naszego zwycięstwa przestały istnieć takie kraje, jak Związek Radziecki, NRD, Czechosłowacja... to było ponad 70 procent naszej gospodarki!”

Mówiąc o filarach państwa, wymienił naukę i kulturę obok służby zdrowia oraz spraw wewnętrznych i stosunków zagranicznych. Zarzucił przedstawicie-



Róbmy swoje!

lom tych dziedzin, że (poza resortem obrony) nie przedstawili jasno swoich potrzeb. Zarzutu nie pozostawił bez odpowiedzi rektor UAM, informując o dokonaniach środowiska akademickiego w tym zakresie. W efekcie wymiany zdań, prezydent Lech Wałęsa przyrzekł poparcie dla starań o podniesienie nakładów na edukację wyższą do 4 procent PKB w ciągu 3 lat.

Niestety, nie rozwinęła się dyskusja na temat propozycji zgłoszonej przez prof. Jana Stankowskiego, prezesa Oddziału PAN w Poznaniu, aby włączyć naukę, jako dziedzinę o znaczeniu strategicznym, do resortów prezydenckich. Prezydent poparł inicjatywę stwierdzając jednak, że wymaga przygotowania prawnego i oparcia w konstytucji.

Na pytanie, czy widzi możliwość, aby aktywna młodzież stworzyła przy nim

ruch odnowy narodu, prezydent Lech Wałęsa próbował zartobliwie analizować przyczyny braku aktywności u dzisiejszej młodzieży. „Wciąż macie kompleks, że nie braliście udziału w naszym wielkim dziele, bo byliście na wakacjach”. Przybierając poważny ton, prezydent stwierdził, że sytuacja jest nietypowa, bo zwykle to młodzież robiła rewolucje. Powiedział, iż przyszłość należy do ludzi nie obciążonych doświadczeniami starego systemu i że czeka na zmianę postaw młodzieży.

Własną pasję polityczną określił słowami: „Można osiągać największe cele i rzeczywiście robić to z przyjemnością. Ja staram się łączyć te dwie rzeczy”.

EWA STANIEWICZ

Fot. Waldemar Wylegalski



„Sprawa istnienia prostych równoległych nie jest bynajmniej oczywista. Równie nieoczywista jest podstawa przekonania, że nie istnieje kwadratowe koło”.



Prof. JULIAN MUSIELAK

Jak blisko do kwadratury koła

- Mam nadzieję, że nie wszyscy jesteście matematykami, ponieważ gdybyśmy wszyscy nimi byli, to tak proste pojęcie jak prawda może być do nas nie dotarło - zażartował po wystąpieniu prof. Juliana Musielaka rektor Jerzy Fedorowski. Niemniej przypomnimy tutaj fragmenty wykładu inauguracyjnego z 2 października br., bo warto!

my, bliżsi są uznaniu istnienia powszechników, o tyle dla przedstawicieli mniemania, że matematykę tworzymy, istnieją raczej tylko byty jednostkowe.

Tutaj dochodzimy do zasadniczego pytania:

Co znaczy w matematyce, że coś istnieje?

W pierwszej chwili zgodzimy się na przykład z tym, że istnieją proste równoległe, ale nie istnieje kwadratowe koło. Jeżeli poddamy te stwierdzenia głębszej refleksji, to sprawa przestanie być tak oczywista.

Istnienie prostych równoległych gwarantowane jest tzw. aksjomatem równoległości albo Euklidesa mówiącym, że przez punkt poza prostą można poprowadzić dokładnie jedną prostą do niej równoległą. Przez długi czas próbowano wyprowadzić ten aksjomat z pozostałych aksjomatów geometrii, jednak to się nie udało. Pomysł, by zrezygnować z aksjomatu równoległości i zastąpić go innym aksjomatem poszedł w dwóch kierunkach. Lobaczewski zastąpił go aksjomatem mówiącym, że przez dowolny punkt poza prostą można poprowadzić nieskończenie wiele prostych do niej równoległych, a Riemann aksjomatem mówiącym, że przez punkt poza prostą nie można poprowadzić żadnej prostej do niej równoległej. Otrzymane w ten sposób dwa układy aksjomatów geometrii okazały się niespreczne.

Abym zobaczył, wystarczy oderwać się od rysunku i rozumieć „punkt” i „prostą” jako pojęcia pierwotne. Wówczas, o ile przez „punkt” rozumiemy będziemy dowolny punkt ustalonego koła, a przez „prostą” dowolną cięciwę tego koła, to spełnione są wszystkie aksjomaty geometrii z wyjątkiem aksjomatu równoległości, który trzeba zastąpić aksjomatem Lobaczewskiego. Jeśli natomiast przez „punkty” rozumiemy będziemy punkty ustalonej sfery, tj. powierzchni kuli, a przez „proste” wielkie koła na tej sferze, to spełnione są wszystkie aksjomaty geometrii z wyjątkiem aksjomatu równoległości, który trzeba zastąpić aksjomatem Riemanna.

Pytanie, która z tych geometrii jest prawdziwa nie ma sensu. Można się pytać, która z nich lepiej opisuje świat fizyczny. W czasach, w których geometrie nieeuklidesowe powstawały, tj. w XIX wieku, to właśnie geometria euklidesowa opisywała ówczesny obraz świata fizycznego, a geometrie nieeuklidesowe stanowiły, można by powiedzieć, raczej nieszkodliwe dziwactwo. Przyszłość pokazała, że tak być nie musi:

Albert Einstein jako podstawę teorii względności przyjął właśnie geometrię Riemanna. Ten fakt, zresztą nie jedyny, ostrzega przed stosowaniem kryteriów użyteczności w ocenie teorii matematycznych. Tak więc widzimy, że sprawa istnienia prostych równoległych nie jest bynajmniej oczywista.

Równie nieoczywista jest podstawa przekonania, że nie istnieje kwadratowe koło.

O ile przez koło na płaszczyźnie o środku w danym punkcie i o danym promieniu rozumiemy zbiór punktów, których odległość od środka nie przekracza promienia, to wszystko zależy od określenia odległości. Przypuśćmy, że znajdujemy się w mieście, w którym ulice stanowią dwa zbiory odcinków prostych równoległych, przy czym wszystkie odcinki z jednego zbioru są prostopadłe do wszystkich odcinków z drugiego zbioru. Przypuśćmy, że poruszamy się w tym mieście samochodem. Wówczas właściwą odległością dwóch punktów będzie dla nas suma przyprostokątnych równoległych do kierunku ulic w trójkącie prostokątnym, w którym „zwykła” odległość tych punktów jest przeciwprostokątną. Rozszerzmy ten przykład, zastępując układ ulic układem składającym się z wszystkich prostych o danym, ustalonym kierunku oraz wszystkich prostych do nich prostopadłych, pozostawiając definicję „odległości” nie zmienioną. Wówczas łatwo jest stwierdzić, że „kołem” przy tej odległości jest dowolny kwadrat, którego przekątne są równoległe do kierunków tych prostych.

Jak zweryfikować, czy twierdzenie wykazane przez matematyka jest na gruncie danych aksjomatów prawdziwe?

Odpowiedź nasuwa się sama: przeczytać dowód twierdzenia, albo wysłuchać wykładu seminaryjnego, w trakcie którego prelegent przedstawi ten dowód.

Sprawa nie jest tak prosta, jak zobaczymy na dwóch przykładach. Niedawno prasa doniosła, że zostało udowodnione tzw. wielkie twierdzenie Fermata mówiące, że równanie $x^n + y^n = z^n$ nie ma dla wykładników naturalnych $n > 2$ rozwiązania w liczbach całkowitych dodatnich x, y, z . Twierdzenie to sformułował Pierre Fermat w połowie XVII wieku na marginesie swych lektur z dopiskiem, że zna jego dowód. Aż do niedawna nie potrafiono jednak dowodu tego przeprowadzić, mimo wyznaczonej specjalnej nagrody. Pogłoska okazała się prawdziwa. Amerykański matematyk A. Wiles przeprowadził dowód i przedstawił go na konferencji w roku 1993. Tekst dowodu

Cóż to jest prawda? Pytanie piłotowe, ważne w naukach. To właśnie prawda stanowi przedmiot ich dociekania, choć bywa ona rozumiana rozmaicie.

Jej klasyczne określenie jako zgodności z rzeczywistością prowadzi natychmiast do drugiego pytania:

Jaką rzeczywistość bada dana nauka?

Szczególne znaczenie ma to w przypadku matematyki. Z jednej strony bywa ona nazywana królową nauk, a stopień ścisłości jej wypowiedzi przyjmuje się jako najwyższy z możliwych, a z drugiej - nie jest bynajmniej jasne, jaką rzeczywistość matematyka bada. Są na ten temat dwa poglądy, różniące się w sposób fundamentalny. Pierwszy z nich mówi, że prawa matematyki istnieją w świecie w sposób obiektywny, a my je tylko odkrywamy. Natomiast według drugiego, to my tworzymy matematykę w sposób dowolny, trzymając się jedynie podstawowych reguł logiki.

W pierwszym przypadku przyjmuje się pewną z góry zadaną rzeczywistość matematyczną. Można ją rozumieć na wzór idei platońskich, ale można też prowadzić wywód historyczny. Egipcjanie i Babilończycy mierzyli konkretne figury geometryczne czy też usprawniali rachunki, dopiero później ubrano to w szatę teoretyczną i tak powstała matematyka. Za istnieniem rzeczywistości matematycznej przemawia też zdumiewająca zgodność teorii matematycznych i eksperymentu w naukach doświadczalnych.

Dla zwolenników drugiego z poglądów pojęcie „rzeczywistości matematycznej” nie ma sensu jako niesprawdzalne i niepotrzebne. Twórczość matematyczna jest całkowicie wolna i podlega tylko prawom logiki, które są przyjętymi zasadami gry. Przypomina to trochę tworzenie poezji. Pogląd ten wydaje się wielu matematykom bardziej naturalny, bo odpowiada faktycznej swobodzie badań. Z drugiej strony, nie tłumaczy zaskakującej zgodności matematyki z naukami fizycznymi, o której mówiłem poprzednio.

Obydwa te poglądy odpowiadają podziałowi na realizm i nominalizm w sporze o uniwersalia. O ile zwolennicy poglądu, że matematykę odkrywają

liczy kilkaset stron i czyni użytek z najnowszych metod w matematyce. Aliści po pewnym czasie jeden z recenzentów znalazł lukę w dowodzie, a autor przyznał, że luka jest istotna. Po pewnym czasie lukę usunięto, a dalszej nie znaleziono. Dowód przyjmuje się więc za poprawny, a twierdzenie za prawdziwe. Nie znaczy to, że każdy przygotowany odpowiednio matematyk może się z nim zapoznać bez ofiarowania czasu na długie studium. Ludzi, którzy to zrobili jest niewiele i prawdziwość twierdzenia opiera się na ich autorytecie.

Drugi przykład, to zagadnienie czterech barw. Upraszczać można je sformułować jako pytanie, czy dowolną mapę polityczną można pokolorować czterema różnymi barwami. Przy tym zakłada się, że obszary państw są spójne, tj. nie ma „wysp” takich, jak np. obszar królewski w Rosji, oraz że nie wykluczamy spotkania się państw różnobarwnych w pojedynczych punktach. Problem ten, rozpatrywany już w XIX wieku przez de Morgana, rozwiązała amerykańska matematyczka Kenneth Appel i Wolfgang Haken w roku 1976 w sposób dotąd nie spotykany. Przetłumaczyli mianowicie w pierw miejsce zagadnienie na problem dotyczący grafów, czyli wykresów łączących pewną liczbę punktów. Okazało się, że wystarczy sprawdzić pewną liczbę skomplikowanych przypadków szczególnych, jednak liczbę tak niewyobrażalnie dużą, że żaden człowiek ani zespół ludzi nie byłby w stanie tego zrobić. Jednak Appel i Haken użyli zespołu komputerów, co po czterech latach doprowadziło do pozytywnej odpowiedzi na zagadnienie czterech barw. Na tym jednak sprawa się nie skończyła. Po pewnym czasie stwierdzono, że przez przeoczenie opuszczono w rachunkach spory pakiet rozpatrywanych przypadków szczególnych. Wrócono do problemu, zatrudniono znowu komputery i sprawdzono również ten pakiet. Czy wobec tego można orzec, że twierdzenie o pozytywnym rozwiązaniu problemu czterech barw jest prawdziwe? A może istnieją jeszcze inne opuszczone pakiety? Co więcej, dowód jest w ogóle niesprawdzalny przez zespół ludzi, tylko przez zespół komputerów. Czy dopuścimy takie dowody, których liczba będzie niewątpliwie z czasem wzrastać?

Tym pytaniem zamknę mój wykład, dotyczący pytań i osiągnięć wniesionych przez XX wiek w zagadnienie prawdy i istnienia w matematyce. Omówione zostały tylko pewne zagadnienia, opuściłem np. zespół problemów, dotyczących rozstrzygalności, związanych z poznawalnością prawdy w matematyce. Już z tego jednak co zostało tu powiedziane widać, jak zasadniczy był wkład naszego stulecia w odpowiedzi na pytanie, postawione w tytule wykładu. **Widać też, że rzeczywistość matematyczna (o ile zaakceptujemy to pojęcie) o wiele bardziej przekracza możliwości naszej wyobraźni, niż sądzono w epokach wcześniejszych.** Ta tendencja ma swój odpowiednik w naukach przyrodniczych, a zwłaszcza w fizyce. Przekonanie, że w zasadzie wszystko w nauce zostało już odkryte prócz szczegółów, które niewątpliwie wyjaśni przyszłość, i to bliska przyszłość, brzmi dziś w sposób nieco prostacki. **Kończące się stulecie dało wiele rozwiązań, ale jeszcze więcej postawiło pytań. Wielka przynależność w nauce jest wciąż przed nami.**

Fot. Stanisław Ossowski

Rezolucja Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

z dnia 13 października 1995 r.

w sprawie założeń polityki edukacyjnej państwa oraz finansowania szkolnictwa wyższego i nauki

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Rząd do opracowania i przedstawienia Sejmowi do dnia 31 marca 1996 r. założeń długofalowej polityki edukacyjnej państwa oraz harmonogramu jej realizacji, ze szczególnym uwzględnieniem programu rozwoju kształcenia na poziomie wyższym.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznaje, że podstawowym warunkiem rozwoju systemu edukacji narodowej jest radykalna zmiana polityki finansowej państwa wobec edukacji i nauki. Dotyczy to zwłaszcza plac nauczycieli akademickich i pracowników nauki, inwestycji oraz pomocy materialnej dla studentów.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa zatem Rząd do sukcesywnego zwiększania w budżecie państwa wydatków na szkolnictwo wyższe i naukę, tak aby ich poziom - w roku 1997 - mierzony wskaźnikiem PKB wyniósł 2% dla szkolnictwa wyższego i 1% dla nauki.

Paradoksy rządzenia

Zamieszczając relację z debaty sejmowej poświęconej sprawom nauki i szkolnictwa wyższego, „Rzeczpospolita” zarzuciła absencję i brak zainteresowania zaproszonym rzekomo na Wiejską rektorom szkół wyższych.

- Sprawdziłem w innych uczelniach - podobnie jak ja, żaden z rektorów nie został zaproszony do przysłuchiwania się obradom Sejmu. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom - podkreśla rektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski.

Rektor ocenia, że była to przewrotna próba zrzucenia odpowiedzialności z osób, które powinny znajdować się na sali posiedzeń, na osoby najbardziej zainteresowane tym, żeby solidna debata się odbyła. Wśród posłów na Sejm jest kilkudziesięciu profesorów szkół wyższych. Ich także nie było na sali.

Rektor Fedorowski skomentował ostro to zdarzenie podczas wystąpienia na jubileuszu Akademii Rolniczej w Poznaniu. Otrzymał w odpowiedzi list obecnego na sali posła Andrzeja Aumillera, który stwierdził m.in.: „Trudno zgodzić się z większością krytycznych uwag. Jedyne co mogę przyjąć to fakt, że ławy poselskie były niepokojująco puste. Pragnę poinformować, że wspomniana debata miała charakter pięciominutowych wystąpień klubów poselskich a dotyczyła rezolucji Sejmu w sprawie: założeń polityki edukacyjnej państwa oraz finansowania szkolnictwa i nauki, a także deklaracji w sprawie edukacji

i nauki”. Poseł przesłał rektorowi dokument rządu poświęcony wyższej edukacji i nauce z prośbą o wnikliwą, krytyczną ocenę. Równocześnie obiecał, że gdyby rektor życzył sobie uczestniczyć w debacie plenarnej na temat szkolnictwa, wystąpi o stosowne zaproszenie.

Kiedy czyta się takie pisma, to właściwie nie dziwią puste ławy poselskie. Z kolei dokument rządu świadczy o tym, że ministrowie nie zapoznali się z wielokrotnie im przedstawianym opracowaniem rektorów wyższych uczelni autonomicznych na ten temat. Trudno się dziwić, że prezydent Wałęsa zarzucił w Poznaniu środowisku naukowemu, iż opłakana sytuacja tego środowiska wynika z indolencji (braku konkretnych postulatów). Po prostu do prezydenta również dokumenty naukowców nie docierają.

Niemniej rektor Jerzy Fedorowski nie omieszka zrobić wnikliwej recenzji materiałów rządu. „W tym dokumencie, zatytułowanym „Szkolnictwo wyższe i nauka. Stan - perspektywy - zagrożenia” dobrze opracowany jest tylko pierwszy człon zapowiedzi. Dwa pozostałe nie znalazły odbicia w treści dokumentu. Fakt ten został dostrzeżony i skrytykowany przez PT Posłów podczas wspomnianej debaty sejmowej. Dokument rektorów w ogóle nie został uwzględniony, chociaż miał stanowić integralną część opracowania rządowego”.

EWA STANIEWICZ

Komentarze Rektora UAM

Sesja w Instytucie Zachodnim i rozmowy w UAM, Poznań, 26 września

Instytut Zachodni, Viadrina i UAM współorganizowały sesję poświęconą mniejszościom narodowym. Obaj z rektorem Hansem Weilerem mieliśmy tam swoje wystąpienia, a po sesji spotkaliśmy się w rektoracie UAM. Rozmowa dotyczyła dalszej współpracy w tworzeniu Collegium Polonicum. Szczególną uwagę poświęciliśmy tym razem projektowi umowy dotyczącej statusu Collegium w świetle prawa obu krajów. Projekt przygotowują przedstawiciele UAM i Viadriny. Partnerem rządu polskiego będzie rząd Brandenburgii lub rząd federalny RFN. Podczas późniejszego, listopadowego pobytu we Frankfurcie dowiedziałem się, że odpowiednie resorty w rządzie brandenburskim już zastanawiają się nad rozwiązaniem kwestii prawnych, jakie rysują się po stronie niemieckiej.

Sprzedż działki uniwersyteckiej Zakładowi Gazownictwa, UAM, 27 września

Podpisaliśmy z panem dyrektorem Stanisławem Szołkowskim notarialny akt sprzedaży Wielkopolskiemu Okręgowemu Zakładowi Gazownictwa w Poznaniu działki uniwersyteckiej, na której gazownia posiada swój budynek. Okoliczności zawarcia umowy przedstawiłem we wcześniejszych Komentarzach*. Warunki transakcji są korzystne dla uniwersytetu. Warunkiem otrzymania uzgodnionej ceny zakupu gruntu. Na koszt OZG zostanie poprowadzony gazociąg do Ogrodu Botanicznego i do budynków dydaktycznych przy ul. Szamarzewskiego; przekazano również nieodpłatnie piec gazowy dla Instytutu Geologii.

Kolegium Rektorów m. Poznania, AWF, 27 września

Omawialiśmy między innymi wydanie publikacji, promującej naukę i uczelnie Poznania. Kolegium zwróciło się do prezydenta miasta, Wojciecha Kaczmarska, z prośbą o subsydiowanie tego wydawnictwa. Oburzyło mnie, że na pismo, podpisane przez przewodniczącego Kolegium Rektorów m. Poznania i skierowane bezpośrednio do prezydenta miasta, odpowiedział niski rangą urzędnik magistratu. Jest zadziwiające, jak prezydent miasta potrafi lekceważyć najważniejsze instytucje w Poznaniu. Miasto zaoferowało na wydawnictwo 2000 nowych złotych, co jest sumą tak śmieszna, że aż żalona. Przekazało też oświadczenie, że jest gotowe bezpłatnie je rozprowadzać. Władze lokalne jakby nie rozumieją, że promując szkolnictwo wyższe i naukę na swoim terenie, niepomernie podnoszą rangę Poznania. Miasto chciałoby móc się porównywać z najwyższymi pod tym względem rozwiniętymi ośrodkami - za nasze własne pieniądze. Opinią tą podzieliłem się z innymi uczestnikami Kolegium. Większość obecnych ją podzieliła.



Jubileuszowe koncerty Stefana Stuligrosza, 30 września i 3 października

Było kilka utworów wykonanych tak wspaniale, że wzbudzały uniesienie. 3 października pan profesor zabłysnął również opowieściami, sygnął garścią anegdot, ale ja oddziałam to co mówi od tego co robi jako artysta. Goście wspomnieniowych koncertów nie mieli chyba wątpliwości, że uniwersytet, przyznając profesorowi doktorat honorowy, dokonaj szczęśliwego wyboru.

Polskie Forum Akademiczko-Gospodarcze, Zakopane, 6-10 października

Postanowiono zadbać o spopularyzowanie Forum na arenie ogólnopolskiej, podkreślając znaczenie jego celów. Towarzyszy temu troska, aby głos gremium, w którym zasiadają bardzo wpływowi przedstawiciele biznesu i rektorzy największych polskich uczelni, a zapraszeni są przedstawiciele władz regionów, w których odbywają się posiedzenia - powinien być lepiej słyszany. Propozycja wyszła od pana Zbigniewa Niemczyckiego, wiceprezesa Forum. Odbyły się wybory Zarządu; prezesem pozostał pan rektor Marek Dietrich z Politechniki Warszawskiej, a wiceprezesem pan Zbigniew Niemczycki; na członka wybrano pana rektora Włodzimierza Siwińskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, ja pozostałem przewodniczącym Komisji Rewizyjnej.

Rozmowa z panią konsul Janet Weber, 10 października

Rozmawiałem z panią konsul na temat ewentualnego zakupu budynku konsulatu amerykańskiego, jeżeli urząd zostanie zlikwidowany. Przedstawiłem naszą wycenę, a pani konsul miała ją omówić w swojej ambasadzie. Sama bardzo życzliwie podchodzi zarówno do projektu nabycia przez Uniwersytet budynku, jak i przejęcia biblioteki konsulatu. Pretendentów do zaopiekowania się księgozbiorem było więcej, ale my, zdaje się, zajmujemy pierwsze miejsce na tej liście.

Sesja poświęcona hr. Adolfovi Bnińskiemu, Gultowy, 13 października

Przekazanie pałacu w Gultowach Uniwersytetowi nosi znamiona powrotu do dawnej, chlubnej tradycji, kiedy to ziemiaństwo zrzekało się na rzecz uczelni swoich włości. Tutaj przekazanie miało charakter raczej symboliczny. Faktycznym właścicielem dóbr był Skarb Państwa, ale do pewnego stopnia inicjatywa oddania ich wyszła ze strony pani Marii Bnińskiej, która taką wolę przekazała państwowemu zarządcy.

Inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Europejskim Viadrina, Frankfurt nad Odrą, 16 października

Przemawiałem podczas tej uroczystości w imieniu rektorów uczelni polskich współpracujących z Viadriną. Jednym z głównych punktów programu było mianowanie trzech profesorów przez ministra. U nas inaczej się odbywają zarówno inauguracje, jak i nominacje profesorskie.

Rozmowa z prezesem Zarządu HCP, Wacławem Piotrowskim, 10 października

Doszliśmy do wstępnego porozumienia w sprawie warunków nabycia przez uniwersytet szkoły Zakładów Cegielskiego i grun-

Jeden przykład braku realizmu w sprawach finansowych ze strony miasta: fotograficy z PWSSP w Poznaniu żądają od 1200 do 3000 nowych złotych za jedno zdjęcie! Padł argument, że nie musimy zamawiać zdjęć u artystów fotografików. Tak też będziemy zmuszeni postąpić. Nie sądzę, żebyśmy przyjęli ofertę miasta. Będziemy się sami promować, bez jego udziału.

Zgromadzenie członków Fundacji Bibliotek Naukowych, 27 września

Wybierano dyrektora Zarządu Fundacji. Rada Fundacji przedstawiła jedną kandydaturę; sposób wytypowania kandydata był w moim przekonaniu niewłaściwy. Głosowałem przeciwko, ale nie przeciw konkretnej osobie, tylko obranej metodzie postępowania. Pozostali członkowie rady poparli kandydaturę. To mnie przekonało, że uniwersytet nie ma możliwości wpływania na uchwały organów Fundacji i że powinniśmy temu zaradzić. Temat ten podjąłem w rozmowie z profesorem Ryszardem Quandtem następnego dnia.

Rozmowa z prof. Ryszardem Quandtem z Fundacji A. Mellona**, 28 września

Powiedziałem profesorowi Quandtowi, że tworzenie Fundacji, której założyciele - z osobna - tracą prawo własności, a cała własność przechodzi na działającą poza nimi Fundację, uważam za złe rozwiązanie. Oświadczyłem, że uniwersytet nie wejdzie do Fundacji, w której będzie miał niewiele do powiedzenia. Poprosiłem pana Quandta, żeby skonsultował w Zarządzie Fundacji Mellona rozwiązanie tej kwestii.

Dotychczasowa koncepcja dysponowania środkami, przyznanymi bibliotekom Poznania, powinna zostać zmieniona. Instytucje te powinny powołać konsorcjum, oparte na umowie cywilno-prawnej; każdy z właścicieli miałby wówczas wpływ na działalność, proporcjonalny do włożonych środków.

Fundacja nie stanowi dobrego rozwiązania z różnych względów. Za dodatkowy argument może służyć obawa o nieracjonalne wykorzystanie środków. Taki sygnał otrzymałem trochę później, w pierwszych dniach listopada. Przedłożono mi dokument, z którego wynika, że więcej niż połowa pieniędzy wpłacanych przez członków Fundacji ma być przeznaczona na pobyty i różne gratyfikacje dla osób zaangażowanych przez Fundację.

Wywiad dla PTV, 28 września

Mam nadzieję, że podczas 45-minutowego programu udało się wyjaśnić wiele niedopowiedzeń i nieporozumień dotyczących Collegium Polonicum. Media uporczywie i niesłusznie utożsamiają Collegium z Viadriną. Miałem również okazję przedstawić rolę Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w tworzeniu Collegium jako jednostki wspólnej naszego uniwersytetu i Viadriny.



Pałac w Gultowach.

Fot. St. Ossowski

tów przy skrzyżowaniu ulic 28 Czerwca 1956 i Hetmańskiej. Gdyby transakcja się udała, to w moim przekonaniu dydaktyczne potrzeby uniwersytetu byłyby z grubsza zaspokojone na około 10 lat. Pozwoliłoby to rozgęścić inne budynki i spokojnie budować uniwersytet na Morasku. Między innymi tej sprawie dotyczyła moja rozmowa z panem wiceministrem Kazimierzem Przybyszem 27 października.

Jubileusz Akademii Rolniczej w Poznaniu, 20 października

Treść mojego wystąpienia podczas tej uroczystości „ZU” odnotuje osobno. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć sprawę integracji środowiska akademickiego Poznania. Uważam, że tak jak w Anglii jest jeden University of London, a w jego ramach działają college'a, podobnie Uniwersytet Poznański, bo tak powinna nazywać się uczelnia, mógłby posiadać szkołę humanistyczną, szkołę przyrodniczą, ekonomiczną, techniczną, medyczną, artystyczną i inne.

Jestem zwolennikiem integracji, ale jestem także pesymistą. Kontrowersje dotyczące konsorcjum samych bibliotek uczelnianych pokazały, że wizja wspólnoty jest na razie mało realna.

Uroczystości 50-lecia Ślubie, 21 października

Odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej, podczas której, oprócz pówiczeza Ślubie, zaakcentowano wątek Collegium Polonicum i związek tego Collegium z naszym uniwersytetem jako gwarantem jego jedności i trwałości. Podobne aspekty były eksponowane podczas konferencji prasowej, w której brałem udział razem z panem wojewodą Zbigniewem Falińskim i panem burmistrzem Ryszardem Bodziackim. Mieszkańcy i władze Ślubie interesują się ostatnio sprawą remontu hali sportowej, którą mamy współużytkować z miastem.

Spotkanie z przewodniczącym „Solidarności” HCP, Markiem Lenartowskim, 23 października

W spotkaniu uczestniczyli również pan profesor Andrzej Kijowski - prezes i pan Tadeusz Kosicki - dyrektor Fundacji UAM.

„Solidarność” Cegielskiego i nasza Fundacja występują ze wspólną inicjatywą wybudowania od strony alei Niepodległości, przy pomniku Poznańskiego Czerwca, pawilonu z pamiątkami i informacjami dotyczącymi tego miejsca i tego obiektu. Na razie pewne przeszkody stawia architekt miejski.

Negocjacje placowe w UAM, 24 października

Chodziło o sporządzenie protokołu ustaleń i rozbieżności w sprawie podwyżek lipowych. Spotkanie nie przyniosło nowych decyzji.

Wizyta pani konsul Janet Weber w UAM, 24 października

Pani konsul przybyła z informacją, że eksperci ambasady oszacowali budynek konsulatu prawie trzykrotnie wyżej niż uniwersytet byłby w stanie za niego zapłacić. W tej sytuacji uczelnia nie ma możliwości kupna tej nieruchomości. Nadzieje z 10 października się rozwiły. Natomiast

Fot. Jan Górnaczyk



Studenci - stypendyści u JM Rektora

aktualne pozostało nasze zainteresowanie biblioteką amerykańską.

Rozmowa z panem wojewodą Włodzimierzem Łęckim, 25 października

Rozmawialiśmy o możliwościach nabycia przez wojewódzką służbę zdrowia uniwersyteckiego budynku na Wildzie, w którym obecnie mieści się ZOZ. Gdyby plan się powiódł, mielibyśmy część środków na szkołę HCP.

Przyjęcie stypendystów MEN, Rektorat UAM, 25 października

Ponieważ na dzień inauguracji nie dotarły do uczelni dyplomy dla studentów - stypendystów MEN, zorganizowaliśmy specjalne spotkanie, aby przystane dyplomy uroczystie wręczyć. Uniwersytet cieszy się, że tych studentów jest liczna, ponad trzydziestoosobowa grupa. Wierzę, że zostaną kiedyś powołani na eksponowane stanowiska i życzyłem, żeby mądrze służyli krajowi.

Wizyta u dyrektora Zachodniego Okręgu PKP, pana Grzegorza Siewiery, 26 października

Celem wizyty było uzyskanie zgody Kolei na zbudowanie przyszłego skrzydła Collegium Iuridicum w bezpośrednim sąsiedztwie gruntów należących do PKP. Udałem się na tę rozmowę z prof. Tadeuszem Nowakiem i dyrektorem Stanisławem Wachowiakiem. Problem polega na tym, że przepisy kolejowe wymagają pozostawienia wzdłuż gruntów Kolei strefy buforowej o szerokości 8 metrów. Zaznaczył ją także miejski urząd urbanistyczny. Oznacza to dla uczelni potencjalnie stratę około 300 metrów kwadratowych, które mogłyby służyć dydaktyce i uniemożliwia wybudowanie w tym miejscu dużych sal z dobrą akustyką.

Przedsiębiorstwo Poszukiwań Nafty i Gazu, Piła, 26 października

Rozmawialiśmy na temat naukowej współpracy z tym przedsiębiorstwem. Uniwersytecka geologia w dużym stopniu korzysta z materiałów, jakich ono dostarcza; powstało na tej podstawie 8 prac magisters-



Rektor Jerzy Fedorowski w rozmowie z ambasadorem RFN Johannesem Bauchaem.

Fot. St. Ossowski

➔ kich, są w toku dwa doktoraty i jedna habilitacja. Mówiliśmy o rozwijaniu kontaktów.

MEN, rozmowa z wiceministrem Kazimierzem Przybyszem, Warszawa, 27 października

Rozmawialiśmy o trzech sprawach. Pierwszą już sygnalizowałem. Minister Przybysz przychylnie odniósł się do wniosku o sfinansowanie przez resort kupna szkoły HCP. Zważywszy na przeznaczenie - cele dydaktyczne i wynagrodzanie szczególnie niskiej ceny za metr kwadratowy, ministerstwo jest skłonne dać nam pieniądze, a w każdym razie część pieniędzy. Druga poruszona sprawa dotyczyła sfinansowania przez ministerstwo remontu hali sportowej przy ulicy Młyńskiej, przekazanej uczelni przez wojsko. Pan minister potwierdził wcześniejszą obietnicę w tym zakresie. Trzecią sprawą, którą chyba udało mi się załatwić, było wycofanie odmowy resortu na kontynuację budowy Collegium Physicum na Morasku. Na budowę nie zgodził się pan wiceminister Kazimierz Dera, uznając ją za nowy tytuł inwestycyjny. Ponieważ wcześniej pan wiceminister Kazimierz Przybysz podjął decyzję pozytywną, postanowiłem z nim kontynuować rozmowę na ten temat. Liczę, że panowie ministrowie dojdą do porozumienia z pomyślnym dla nas skutkiem.

Dalszych spraw nie udało mi się załatwić. Nie uzyskałem zgody na rozbudowę Collegium Iuridicum oraz na rozpoczęcie budowy akademika na Morasku, do czego przedtem się przychyliano. Rząd wydał bowiem dyspozycję, żeby nie otwierać żadnych nowych tytułów inwestycyjnych. Nie wyobrażam sobie jednak dalszego rozwoju wydziału prawa w Poznaniu bez wybudowania porządnego sal dydaktycznych. Będę walczył o to bardzo twardo.

Wręczenie dyplomu doktora h.c. Akademii Ekonomicznej prof. Claudio Carlzolari, Poznań, 28 października

Był to pierwszy w Europie doktorat honorowy nadany osobie zajmującej się towa-

roznawstwem. Uroczystość pięknie poprowadził pan rektor Bohdan Gruchman. Znałem chwili wytchnienia: byłem biernym uczestnikiem tego wydarzenia.

Senat UAM, 30 października

Złożyłem sprawozdanie za poprzedni rok akademicki i udzielono mi absolutorium. Odbyła się poważna dyskusja. Wyjaśnialiśmy sprawy, które budziły wątpliwości senatorów. W drugiej części, w tajnym głosowaniu udzielono mi absolutorium. Byłem zaskoczony dużą liczbą głosów wstrzymujących się - aż 10. Ponieważ nie pozostawiłem żadnej kwestii bez odpowiedzi, spodziewałbym się raczej głosów za albo przeciw. Trzy głosy przeciwne na 52 głosujących mnie nie zdziwiły, ponieważ kilku senatorów występuje przeciw tej ekipie rektorskiej, obojętnie czego by nie zrobiła.

Podczas posiedzenia została również poruszona sprawa przynależności uniwersytetu do fundacji bibliotecznej. Zwołamy w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie Senatu***.

Rozmowa z prezesem Targbudu, 31 października

Odbyłem poważną rozmowę z prezesem Targbudu, który wcześniej wprowadził nas w błąd, twierdząc, że 51 procent akcji spółdzielni posiada wojewoda poznański. Okazało się, że jest to wyłącznie spółka pracownicza, w której prawie połowę akcji posiada także prezes, a resztę pracownicy.

Nie przestajemy być jednak zainteresowani przejęciem tej spółdzielni, albo wykupieniem większościowego pakietu. Załatwiłoby to nam sprawę gospodarstw pomocniczych na uczelni, w których zatrudniamy dużo ludzi; część z nich mogłaby przejść do tego przedsiębiorstwa, na własny rachunek. Najpierw jednak musimy zbadać rentowność firmy, bilanse za ostatnie trzy lata, stan techniczny. Na razie podjęto decyzję tylko w jednej sprawie, mianowicie natychmiastowego przekazania przez Targbud uniwersytetowi dwóch pomieszczeń, do których przeniesie się magazyn chemikaliów.

Przyjęcie z okazji objęcia urzędu konsula honorowego RFN przez pana Krzysztofa Twardowskiego, 31 października

Poszedłem na to przyjęcie m.in. dlatego, że spodziewałem się tam zastać ambasadora Republiki Federalnej Niemiec i konsula generalnego ze Szczecina. Niejednokrotnie otrzymywałem zaproszenia zarówno ze Szczecina, jak i z Warszawy, ale ponieważ wizyty miały mieć wyłącznie kurtuazyjny charakter, nie korzystałem z nich. Obecnie uznałem, że będzie dobra okazja do przyjęcia zaproszenia.

Komisja Mieszana ds. Collegium Polonicum, Frankfurt n. Odrą, 6 listopada

Komisja rozpatrzyła kilka spraw bieżących, między innymi problem 11 osób, które u nas zdały egzamin wstępny, natomiast w Niemczech nie zdały PNDs-u**** i nie zostały nawet warunkowo przyjęte do Viadriny. Uznaliśmy, że jeżeli nie zdadzą egzaminu, to po pierwszym semestrze zostaną relegowane z obu uczelni.

Dyskutowaliśmy następnie projekt umowy, która ma być podpisana między rządami Polski i Brandenburgii. Przygotowuje go Komisja Mieszana, o której wspominałem przedtem.

Przyjazd Prezydenta RP Lecha Wałęsy do UAM, 7 października

Wspólnie z przewodniczącym Kolegium Rektorów m. Poznania, prof. Wiesławem Osinim, zaprosiliśmy pana Lecha Wałęsę jako urzędującego prezydenta RP, na spotkanie ze środowiskiem akademickim, to znaczy z pracownikami i studentami szkół wyższych miasta Poznania. Okazało się później, że z mojego zaproszenia skorzystały osoby spoza naszego środowiska. Sala była nabita, także przed aulą gromadziły się tłumy. Spotkanie przerodziło się, niestety, w wiec wyborczy.

Zawsze byłem przeciwny spotkaniom politycznym na uczelni. To zebranie spontanicznie przybrało taki charakter. Nie chcę go komentować. Jedyne, na co chciałbym zwrócić uwagę, to odpowiedź Pana Prezydenta na moje stwierdzenie, że szkolnictwo wyższe jest źle finansowane. Pan Prezydent przerzucił na nas odpowiedzialność: powiedział, że nie przedstawiamy konkretnych propozycji. Poinformowałem go, że dokumenty istnieją i że wnioskowaliśmy o coroczne zwiększanie nakładów na naukę o pół procenta, do osiągnięcia 4 procent produktu krajowego brutto, poczynając od 2,5 procent PKB w 1996 roku. Pan Prezydent wyraził zdziwienie, dlaczego chcemy tak mało. Zapewnił, że na to możemy liczyć *****.

(Wypowiedzi JM Rektora UAM, prof. Jerzego Fedorowskiego, notowała Ewa Staniewicz)

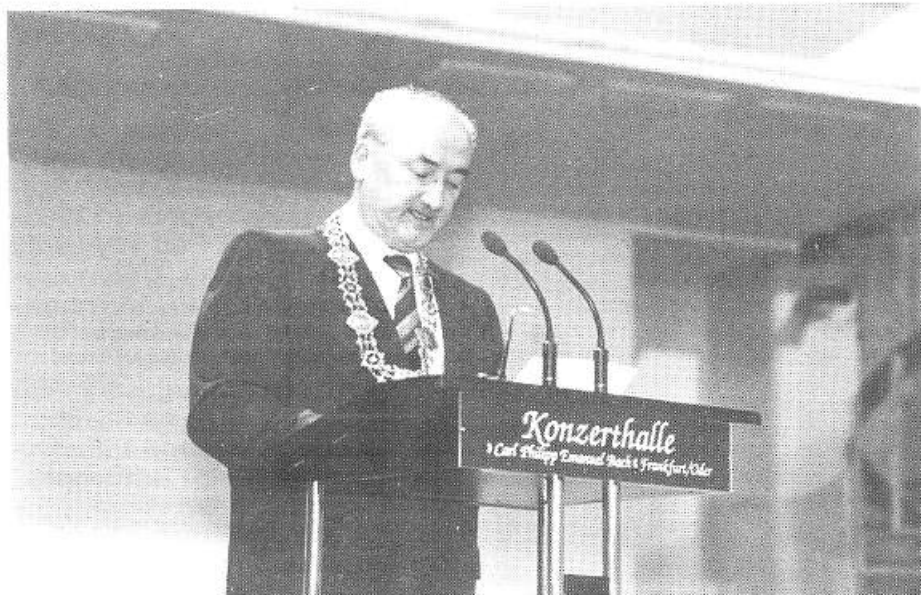
* ZU nr 8-9/95 str. 5 (przyp. red.)

** Fundacja A. Mellona finansuje komputeryzację poznańskich bibliotek grantem w wysokości 850 tys. dolarów. (szerzej na ten temat w ZU nr 5/95)

*** Posiedzenie odbyło się 13 listopada br.

**** Prüfung zum Nachweis Deutscher Sprachkenntnisse - egzamin z języka niemieckiego dla studentów-obcokrajowców we Viadrinie.

*****O wizycie Lecha Wałęsy w UAM piszemy obszerniej w innym miejscu.



Frankfurt n.O.

Wystąpienie JM Rektora UAM prof. Jerzego Fedorowskiego podczas inauguracji roku akademickiego 1995/96 w Uniwersytecie Europejskim Viadrina

Inauguracja roku akademickiego 1995/96 na Uniwersytecie Europejskim Viadrina odbyła się 16 października br.

Z tej okazji urządzono we Frankfurcie konferencję prasową, na której rektor Hans N. Weiler oraz dziekani poszczególnych wydziałów przedstawili plany uczelni na nadchodzący rok.

Viadrina stale się rozwija. Rektor podkreślił, iż osiągnięciem uczelni jest zebranie bardzo dobrej kadry profesorskiej. Do nauki przystępuje około 2000 studentów. W przyszłości będzie ich dwukrotnie więcej. Na pierwszy rok przyjęto 209 osób z Polski. W sumie studiuje 750 Polaków. Stanowią oni 40 procent ogółu młodzieży. 55 procent to Niemcy, 5 procent stanowią przybysze nie tylko z innych krajów Europy, lecz także z Ameryki i Afryki.

Rektor Weiler zwrócił uwagę na doskonałą współpracę z Uniwersytetami w Poznaniu i Wrocławiu. (e)

Przypadł mi w udziale zaszczyt wystąpienia dzisiaj przed Państwem w imieniu polskich uczelni współpracujących z Uniwersytetem Europejskim Viadrina. Cenię to sobie wysoko, ponieważ inauguracja dzisiejsza jest dla tego bardzo młodego Uniwersytetu inauguracją szczególną. Rozpoczynamy bowiem rok akademicki, który zakończy się wydaniem pierwszych, po niemal 180 latach dyplomów ze wskrzeszoną nazwą Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą. Obecnie z przymiotnikiem „Europejski”.

Tak się składa, iż jako rektor urzędujący już w drugiej kadencji, byłem niejako przy narodzinach waszego Uniwersytetu. Nasza uczelnia, jako jedna z czterech polskich Uniwersytetów, została bowiem poproszona o udział w pracach nad koncepcją i tworzeniem waszej uczelni. Nasza uczelnia, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, była następnie pierwszą uczelnią zagraniczną, z którą nasz Uniwersytet zawarł umowę o współpracy. Wreszcie nasze dwie uczelnie przystąpiły do tworzenia wspólnego dzieła, jakim jest Collegium Polonicum w Stubicach. Dzieła nie posiadającego precedensu na żadnej z granic Europy.

Może jestem nieco patetyczny, ale dla mnie Collegium Polonicum jest symbolem nowych stosunków i jest do pewnego stopnia gwarantem ich trwałości. Oto bowiem już nie pojedyncze osoby i nie na zasadzie politycznego nakazu, lecz setki, a później tysiące młodych ludzi z własnej i nieprzymuszonej woli zaczynają współpracę i współzycie na zasadach partnerskich. Współprace trwającą nie tydzień czy miesiąc, a cztery lata najpełniej kształtujące osobowość i przyszłość tych młodych ludzi - 4 lata studiów. To długie przebywanie na wspólnej ławie uniwersyteckiej całej rzeszy studentów niemieckich i polskich musi wywołać w przyszłości po-

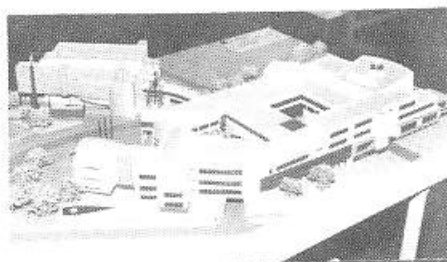
zytywne skutki dla obydwu sąsiedzkich narodów. Prowadzi bowiem do poznania, zrozumienia i stopniowego zaniku wzajemnych uprzedzeń, wynikłych z tradycyjnie i historycznie ukształtowanych stosunków. Prowadzi do zaniku barier psychologicznych wśród ludzi, którzy będą mieli wpływ większy niż wielu innych na kształtowanie nowych stosunków.

Dlatego po obydwu stronach Odry pracujemy tak usilnie nad pełnym powołaniem do życia Collegium Polonicum. Jak każda nowa idea, tak i ta przebiła się z trudem do świadomości decydentów i społeczeństw. Na szczęście etap ten mamy już prawie w całości za sobą. Niezłe rozwija się również realizacja Collegium w sferze materialnej. Zbudowaliśmy dwa nowe domy akademickie o wysokim standardzie. Wkrótce ukończymy trzeci i rozpoczniemy budowę czwartego, tym razem nie z funduszy polskich, lecz z funduszy PHARE. Na budowę gmachu głównego Collegium Polonicum mamy pieniądze z 3 źródeł: od Rządu polskiego, z Fundacji Niemiecko-Polskiej i z PHARE.

Mamy już pierwszych studentów Collegium Polonicum. Jest ich na razie niewielu i uczą się w wynajętych pomieszczeniach, ale za dwa lata wejdą do własnego obszernego i pięknego gmachu. Gmach ten, położony tuż nad Odrą będzie spoglądał niemal w okna gmachu Viadriny na drugim brzegu rzeki, stanowiąc wyciągnięte w geście pojednania i współpracy ramię nie tylko Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, lecz całej polskiej wyższej edukacji i nauki.

Życzę społeczności Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, w tym również naszej wspólnej części - Collegium Polonicum wspaniałej przyszłości w harmonii i jak najszerzej współpracy.

(tłum.)



Makieta Collegium Polonicum w Stubicach.

Fot. St. Ossowski

Jubileusze Akademii Rolniczej



W uroczystości wzięli udział m.in.: min. Janusz Ziółkowski, przedstawiciel prezydenta RP, wojewoda poznański Włodzimierz Łęcki, prezydent miasta Poznania Wojciech Sz. Kaczmarek, metropolita poznański abp Jerzy Stroba, przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego prof. Jerzy Osowski, dyplomaci, przedstawiciele świata nauki.

Na wstępie uroczystości, JM Rektor Akademii Rolniczej, prof. Ryszard Ganowicz, zaprosił do wspólnej refleksji nad dziejami Akademii.

„Zebraliśmy się po to, aby w uroczystej formie okazać szacunek dla dziejów naszej uczelni... To wielki zaszczyt dla nas wszystkich móc teraz to dzieło kontynuować”. W dalszym ciągu wywodu wskazał na dwa zasadnicze nurty, jakie można wyłonić w dziejach uniwersytetów: budowania warunków nieskrępowanego rozwoju nauki i kształcenia oraz nurt samej pracy akademickiej. Tę część przemówienia przytaczamy w całości.

Jako pierwszy z zaproszonych gości wystąpił minister stanu w Kancelarii Prezydenta RP, prof. Janusz Ziółkowski, przekazując posłanie od Lecha Wałęsy. Następnie w imieniu rektorów uczelni poznańskich przemówił rektor Jerzy Fedorowski.

Rektor UAM nawiązał do tych wątków poprzednich wystąpień, które mówiły o uniwersyteckim rodowodzie Akademii: „Chciałbym przypomnieć, że obecna Akademia Rolnicza, dawniejszy Wydział Rolniczy i Leśny, została z Uniwersytetu amputowana, podobnie jak Wydział Le-

karski i Instytut Wychowania Fizycznego, z których też powstały nowe uczelnie. Były to działania celowe, miały doprowadzić do obniżenia poziomu szkolnictwa wyższego w Polsce. Z dumą trzeba powiedzieć, że te starania się nie powiodły. Nowe uczelnie rozwinęły się wspaniale. Ja osobiście ubolewam nad tym, że w Poznaniu nie istnieje już jeden wielki uniwersytet, a w nim szkoła rolnicza, szkoła medyczna i inne. Szkoda. Pewne kroki w kierunku integracji poczyniono i mam nadzieję, że zostaną podjęte kolejne”.

W dalszych słowach rektor Jerzy Fedorowski nawiązał do aktualnych wydarzeń żywotnie obchodzących środowisko akademickie: „Nasz ósrodek jest trzecim po Warszawie i Krakowie. Mamy około 60 tysięcy studentów, ogromne rzesze, które trzeba porządnie uczyć. Obawiam się, że czas porządnego nauczania młodzieży minął. Niedawno odbyło się żenujące widowisko - debata sejmowa nad sprawami nauki i edukacji, z 30 posłami na sali. Jeśli nie dostrzeżę się roli nauki, to wyrządza się szkodę narodowi. Tylko Polak wykształcony jest równorzędnym partnerem w kontaktach z innymi Europejczykami. Wbrew temu co in-

Akademia Rolnicza w Poznaniu wywodzi swój rodowód od Wyższej Szkoły Rolniczej powstałej przed 125 laty w Żabikowie i od Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, który obchodził właśnie 75-lecie.

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego na tej uczelni została połączona z obchodami podwójnego jubileuszu. Uroczystość uświetniła promocja na doktora honoris causa Akademii wybitnego biochemika, prof. Jerzego Pawelkiewicza.

synuowała „Rzeczpospolita”, żaden rektor nie został zaproszony na debatę sejmową. My ze swej strony zrobiliśmy wszystko. Przygotowaliśmy wyczerpujący dokument. Za dalsze czyny odpowiadają ludzie, którzy wzięli na siebie tę część odpowiedzialności”.

Po rektorze Jerzym Fedorowskim zabrał głos przewodniczący V Wydziału PAN, prof. Saturnin Zawadzki. Przekazał on uczelni - jubilatce najwyższe wyróżnienie, jakim dysponuje Komitet Nauk Rolniczych i Leśnych, mianowicie Medal im. Michała Oczapowskiego (d. prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie). W imieniu reprezentowanych w komplecie uczelni rolniczych z całego kraju wystąpił rektor AR we Wrocławiu prof. Jerzy Kowalski.

Centralną część uroczystości wypełniło nadanie doktoratu honorowego prof. Jerzemu Pawelkiewiczowi.

W drugiej części odbyła się immatrykulacja studentów. Zabrał głos wiceprzewodniczący Uczelnianego Konwentu Samorządu Studenckiego, Krzysztof Mleczarski. Chór Akademii Muzycznej odśpiewał *Gaude Mater Polonia*. Wręczono odznaczenia i nagrody. Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali prof. Edward Kamiński i prof. Karol Mańka. (e)

Rektor Ryszard Ganowicz odbiera Medal im. M. Oczapowskiego dla Akademii.

Fot. St. Ossowski

Akademia Rolnicza kształci obecnie 6200 studentów na 10 kierunkach studiów dziennych i 6 kierunkach studiów zaocznych. W poprzednim roku akademickim powstały dwa nowe kierunki studiów o charakterze międzywydziałowym: ochrona środowiska i biotechnologia. Pracą dydaktyczną zajmuje się ponad 700 nauczy-

cieli akademickich; ogółem pracuje 1700 osób.

W roku akademickim 1995/96 rozpoczęło naukę 1370 nowych studentów stacjonarnych i 634 zaocznych. Zauważa się niepokojące zjawisko, iż o przyjęcie stara się coraz mniej młodzieży pochodzenia wiejskiego. Stąd inicjatywa powołania studiów za-

miejscowych w Lesznie. Taką samą potrzebę zgłosili wojewodowie kaliski i koniński.

Na uczelni przeprowadzono w ub.r. 12 habilitacji; 2 osoby otrzymały tytuł profesora. Komitet Badań Naukowych nadał 5 wydziałom kategorię A i 2 dalszym kategorię B.

Talent i odwaga

Fragmety przemówienia inauguracyjnego
JM Rektora AR prof. Ryszarda Ganowicza

Historie uniwersytetów mają wiele nurtów. Wyróżnijmy tylko dwa, w których cała reszta powinna się pomieścić.

Nurt pierwszy, to tworzenie - budowanie - idei uniwersytetu, to walka o samorządność, to trud budowania tej specjalnej wspólnoty ludzi wiedzy, ludzi ciekawości i aktywności intelektualnej; to opór przeciw takiej władzy politycznej, która niejednokrotnie niesłyszalnie natrętnie, a czasem brutalnie, chce z nas, członków tej społeczności, uczynić biernych, spolegliwych wykonawców swoich, tj. władzy, pomysłów. Pierwsi i główni nasi patronowie w tym nurcie to August Cieszkowski, Jan Działyński oraz profesorowie Niklewski i Święcicki. Nurt pierwszy buduje swobodę dyskusji, daje podstawy do szukania mądrości we wszystkich jej wymiarach.

Nurt drugi, to esencja uniwersytetu w codziennym jego trudzie: nauka i nauczanie, badania, gromadzenie wiedzy i budowanie laboratoriów, to całość codziennej pracy, służenie swoją wiedzą społeczeństwu. Nurt ten staje się jednak tylko magazynem wiedzy i materii, substancją bezideową bez nurtu pierwszego. Myślę, że w historii Akademii te dwa nurty widać dokładnie. Czy moglibyśmy istnieć, gdyby nurty te dwa rozdzielić? Z całym przekonaniem twierdzę, że istniejemy tylko dzięki temu, iż udało się nam wypełnić obydwie nurty; albo - chyba będzie to bliższe prawdy - że próbowaaliśmy je wypełniać (...).

Wiek XIX to walka o polską szkołę wyższą w Wielkopolsce, potem wiek XX i rok 1919 - Rzeczpospolita Odrodzona i powstanie Uniwersytetu Poznańskiego. Dwudziestolecie między wojnami światowymi to historia akademickich studiów rolniczych i leśnych na uniwersytecie, do tej pory nie opisana w sposób należyty, ponieważ w poprzednich opisach rocznicowych okres ten - właśnie ze względu na brak równowagi między nurtem idei wolności uniwersytetu a nurtem samej zawodowości - był zbywany jako należący do „niewłaściwego” ustroju państwa polskiego. Wreszcie okres wojny i przepiękna karta naszych profesorów tworzących podziemny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Jest to wielka część historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, w której wzięli udział profesorowie Wydziału Rolniczo-Leśnego. Z szacunkiem wymienić należy w szczególności profesora Tadeusza Chrzęszcza, dziekana Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Pierwsze represje ze strony gestapo spotkały profesorów należących do Rady Naukowej Uniwersytetu Poznańskiego, powołanej w pierwszych dniach września 1939 roku do zastępowania Senatu. Radzie

przewodniczył profesor Bronisław Niklewski, który został aresztowany wraz z innymi członkami Rady, w tym z profesorem Edwardem Schechtem z Wydziału Rolniczo-Leśnego. Do historii naszej należy też męczeńska śmierć profesora Edwarda Ralskiego w Katyniu oraz profesora Tadeusza Chrzęszcza na gestapo.

Wreszcie przychodzi okres obejmujący 45 lat po wojnie, po roku 1945. Jest to czas trwania, ale i przemian, rozwoju materialnego, ale i czas prób ideowych. Odechodzimy z Uniwersytetu Poznańskiego, jest to decyzja narzucona politycznie. W roku 1951 stajemy się niezależną uczelnią wyższą: Wyższą Szkołą Rolniczą. Myślę, że warto zwrócić uwagę na kontynuowanie rozwoju naukowego mimo uciemiężenia politycznego.

Możemy z dumą mówić o wielu zawodowych osiągnięciach naszej uczelni. Należy tu wymienić, przykładowo, utworzenie nowych wydziałów i nowych kierunków studiów, wyhodowanie nowych odmian roślin uprawnych, nowych ras zwierząt hodowlanych, wypromowanie wielu doktorów i doktorów habilitowanych, nawiązanie kontaktów z ośrodkami naukowymi w innych państwach i prowadzenie z nimi wspólnych badań, wysyłanie wielu pracowników za granicę. W ciągu tych lat wykształciliśmy ponad 40 tysięcy absolwentów różnych specjalności, którzy pracują na całym świecie. Równocześnie pochylamy się z troską nad usuwaniem profesorów z naszej uczelni z powodów politycznych. Nauki ekonomiczne zmuszone do powtarzania tez o rozwoju socjalistycznej gospodarki, coraz bardziej oddalały się od tych obszarów, które teraz skutecznie penetrują. Jeśli nawet prawdziwa wiedza o naukach ekonomicznych docierała do warsztatów badawczych naszych pracowników, to nie mogli oni jej głosić. Tezy o wychowaniu dla socjalizmu funkcjonowały w publikacjach uczelni i zabierały kurczący się potencjał wydawniczy. W tym samym czasie nazwiska profesorów Schramma i Staniewicza znikają ze sprawozdań uczelni. Nie miały racji ten, kto mówiąc o rozwoju uczelni w nurcie drugim, zawodowym, przemilczałby, że w tym samym czasie naruszono podstawowe prawa uniwersyteckie. Nie można ograniczać się do mówienia o wybudowaniu nowych budynków, przyroście liczby publikacji, utworzeniu nowych laboratoriów - co w gruncie rzeczy jest prawdą i wielkim powodem do dumy. Należy pamiętać, że w tym samym czasie do więzienia zabrano profesorów Staniewicza i Schramma, że profesorowie

JM Rektor Akademii Rolniczej, prof. Ryszard Ganowicz, wręczył dyplom doktora honoris causa prof. Jerzemu Pawelkiewiczowi, wybitnemu biochemikowi, współtwórcy polskiej szkoły biologii molekularnej. Sylwetkę kandydata przedstawiła prof. Aleksandra Sawicka, dziekan Wydziału Rolniczego. Laudację wygłosił promotor, prof. Witold Walerych.



Fot. Rafał Baum

Prof. JERZY PAWELKIEWICZ urodził się 16 października 1922 r. w Częstochowie. W latach okupacji hitlerowskiej rozpoczął studia na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich, które kontynuował na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu Poznańskiego i ukończył w 1947 r. Równocześnie w 1945 r. rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Ogólnej Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Poznańskiego. W Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu pracował od 1952 r. W 1956 r. zorganizował Katedrę Biochemii i został jej kierownikiem.

Profesor był twórcą koncepcji Międzyuczelnianego Instytutu Biochemii, który powstał z Katedry Biochemii w 1972 r. po połączeniu działalności zespołów biochemicznych Akademii Rolniczej, Uniwersytetu i Akademii Medycznej w Poznaniu. Instytut ten przez wiele lat był modelem przykładem środowiskowej integracji badań naukowych i wspólnego wykorzystywania unikalnej aparatury, szeroko znanych poza granicami naszego kraju.

Działalność naukowa Profesora była zawsze związana z ważnymi kierunkami biochemii, a jej wyniki wniosły oryginalny i trwały wkład w rozwój tej dyscypliny. W początkowym okresie działalności (1950-67) Profesor koncentrował się na badaniach witaminy B₁₂. Po raz pierwszy w literaturze światowej opisał szereg związków kobamidowych i udowodnił tworzenie się światłoczułej formy kobinamidu w układzie bezkomórkowym. Wyniki badań nad witaminą B₁₂ bez wątpliwości nawiązywały do opracowań J. Woodwarda z Uniwersytetu Harvarda i D. Hodgina z Cambridge, nagrodzonych nagrodą Nobla. Drugi nurt badawczy, trwający od 1968 roku po dzień dzisiejszy, jest poświęcony wątkom badaniom nad biosyntezą białka w organizmach roślin wyższych i określeniem w tych procesach roli transferowych kwasów rybonukleinowych.

Zastęga Profesora jest, że biologia molekularna kwasów nukleinowych roślinnego pochodzenia stała się poznańską specjalnością.

(Tekst i fot. - AR)

(Dokończenie na str. 12)

Inauguracje



W „ŻU” nr 10/95 relacjonowaliśmy inaugurację roku akademickiego 1995/96 w części szkół wyższych Poznania. Oto informacje z pozostałych uczelni państwowych i ze szkół prywatnych

Akademia Muzyczna

16 października br., a więc w dniu, w którym przed 75 laty w auli Uniwersytetu Poznańskiego, powstała Państwowa Akademia i Szkoła Muzyczna w Poznaniu, w tej samej sali odbyła się uroczystość jubileuszowa jej kontynuatorki - Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego, połączona z inauguracją roku akademickiego 1995/96.

Prof. Janusz Ziółkowski, osobisty przedstawiciel prezydenta RP, odczytał specjalny list Lecha Wałęsy, a wraz z wiceministrem kultury Michałem Jagiełłą, odznaczył kilkunastu pracowników uczelni orderami Polonia Restituta i krzyżami zasługi, przyznanymi przez głowę państwa.

W uroczystości udział wzięli także rektorzy akademii muzycznych z całego kraju i rektorzy uczelni poznańskich. W imieniu tych ostatnich pozdrowił Jubilatkę i przekazał życzenia dalszego rozwoju, prof. Wiesław Osiński, przewodniczący Kolegium Rektorów m. Poznania. UAM reprezentował prektor prof. Stefan Jurga. Byli też obecni przedstawiciele władz terenowych, posłowie, duchowni z ks. bp. Zdzisławem Fortuniakiem, liczni artyści - muzycy oraz absolwenci i studenci akademii.

Rektor prof. Mieczysław Koczorowski złożył obszerne sprawozdanie z 75 lat działalności uczelni, jej roli dydaktycznej i artystycznej w życiu miasta, regionu i kraju. Odbyła się także immatrykulacja 100 słuchaczy I roku studiów. Łącznie z filią w Szczecinie, poznańska Akademia Muzyczna ma 492 studentów.

Nazajutrz rozpoczęła się 3-dniowa Ogólnopolska Sesja Naukowa, odwołująca się do historycznej tradycji, która poprzedziła powołanie w 1920 r. Państwowej Akademii i Szkoły Muzycznej, przypominająca jej inicjatorów i twórców, potem tych, którzy kontynuowali to dzieło w ramach Konserwatorium Poznańskiego, a po wojnie - Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i wreszcie Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego. (rp)

Akademia Ekonomiczna

W dniu inauguracji nowego roku akademickiego 1995/96 Akademia Ekonomiczna w Poznaniu wzbogaciła się o nowe placówki: laboratorium zintegrowanych systemów informatycznych i kolejne laboratorium wyposażone w komputery najwyższej klasy Pentium. W Collegium Altum otwarto też Bibliotekę Główną AE.

Uroczystości przewodniczył rektor AE, prof. Bohdan Gruchman, a wy-

kład inauguracyjny w temat „Zintegrowane systemy informatyczne w gospodarce” wygłosił prof. Witold Abramowicz. Na trzy wydziały AE przyjęto w tym roku około 4 tys. studentów.

Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych

W czasie uroczystej inauguracji roku akademickiego w PWSSP szczególnie uhonorowano - w związku z 20-leciem działalności - Katedrę Bioniki. W Galerii Miejskiej BWA otwarto okolicznościową wystawę, obrazującą jej dorobek, a w Domu Pracy Twórczej w Skokach odbyło się sympozjum na temat „Etyka projektanta wobec materiału”.

Uroczystą inaugurację rozpoczął rektor PWSSP, prof. Wojciech Müller, a wykład inauguracyjny „Zauważyć i zrozumieć” wygłosił prof. Włodzimierz Dreszer. Ustanowionym przez Senat uczelni medalem „Scholae bene merito” odznaczono profesorów Rajmunda Hałasa i Włodzimierza Wojciechowskiego. Uczelnia otrzymała nowe pomieszczenia, do których przeniósł się Wydział Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego. Na pierwszy rok studiów w PWSSP przyjęto 121 studentów, w tym 72 na studia dzienne, 23 - na zaoczne i 26 tzw. wolnych słuchaczy.

Wyższa Szkoła Sztuki Stosowanej



Przed dwoma laty powołana została w Poznaniu Schola Posnaniensis - Wyższa Szkoła Sztuki Stosowanej. Jej rektorem jest prof. Urszula Plewka-Schmidt. W dniu inauguracji roku akademickiego wykład wygłosił prof. Grzegorz Pabel. W ciągu czterech lat studiów słuchacze doskonalą swą wiedzę na dwu kierunkach: malarstwo i wzornictwo w kilku specjalnościach, m.in. malarstwo ścienne i sztalugowe, tkanina artystyczna, projektowanie unikatowych kostiumów, scenografia, witraż, architektura wnętrz.

Na I rok studiów przyjęto 90 słuchaczy, w tym 41 na studia dzienne i 49 na zaoczne.

(Dokończenie ze str. 11)

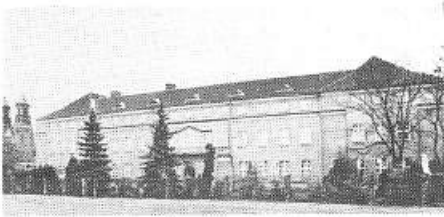
Niklewski i Ślaski stracili pracę, że w 1968 roku represjom podlegali pracownicy i studenci naszej uczelni tylko dlatego, iż mieli odwagę wyrazić swoje poglądy, inne niż oficjalne, że komisarz wojskowy stanu wojennego odwołał profesora Dzieciolowskiego ze stanowiska rektora, na które wybrała go społeczność akademicka. To właśnie jest modelowy przykład, że brak równowagi między dwoma podstawowymi nurtami w działalności uczelni stwarza sytuację chorobliwą. Musimy zrozumieć i zawsze pamiętać o tym, że tworzenia uczelni wyższej, jej budowania nie można ograniczać do substancji materialnej. Należy równocześnie umacniać, rozwijać jej fundamenty duchowe. Konieczność historyczna zaskakuje nas często w sposób nie przewidywalny, jednak kompromis w stosunku do konieczności historycznej nie może być nigdy usprawiedliwieniem podłości. Myślę, że Akademia Rolnicza w czterdziestolecie powojennym zbudowała wiele elementów materialnych uniwersytetu, że przetrwała próby trudne, a naszą powinnością jest pamiętać, że rzetelność akademicka wymaga talentów, pracy, odporności i sił duchowych.

Dlatego teraz, bogatsi o wolność podstawową, cieszymy się, że możemy tworzyć uczelnię samorządną. Nie oznacza to zadania łatwego. Musimy rozwiązywać wiele nowych problemów i pokonywać trudności w duchu odpowiedzialności za Akademię i w poczuciu wielkości naszej Almae Matris (...).

Dyskutujemy o przyszłości uczelni. Wracamy niejako do dyskusji prowadzonej w przeszłości, a w szczególności do debaty o akademickim kształceniu naszej Uczelni. Myślę o niezwykle ciekawej dyskusji o Wydziale Rolniczo-Leśnym, która toczyła się w 1919 roku. Zastanawiano się wtedy, czy wyższe kształcenie rolnicze należy prowadzić jako studia o odpowiedniej randze naukowej. Zwyciężył pogląd profesora Bronisława Niklewskiego i utworzono wydział o charakterze w pełni akademickim. Dzisiaj cieszymy się dalekowzroczną wizją profesora Niklewskiego, bez której nie udało by się zbudować Akademii w dzisiejszym uniwersyteckim kształcie. Niemniej trwa dyskusja, jak włączyć do nauczania kształcenie zawodowe w obszarze rolnictwa, aby absolwenci mogli je natychmiast wykorzystać w praktycznym działaniu.

Prof. RYSZARD GANOWICZ

Seminaria duchowne



Tradycyjnie **Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu** zorganizował inaugurację nowego roku studiów wspólnie z Metropolitalnym Seminarium Duchownym. Po mszy św. koncelebrowanej w katedrze pod przewodnictwem arcybiskupa Jerzego Stroby, w auli uczelni powitał zebranych dziekan Wydziału - ks. prof. Bogdan Czesz. Wykład inauguracyjny na temat „Rok 1968 - na rozdrożu prawdy o człowieku” wygłosił ks. dr Marek Jędraszewski.

Prodziekan Wydziału - ks. prof. dr hab. Bogdan Poniży złożył sprawozdanie z pracy Wydziału w poprzednim roku akademickim. W tym roku na I rok studiów na teologii przyjęto 50 kleryków oraz 72 osoby świeckie. Studia na Wydziale trwają 6 lat dla kleryków, a 5 lat dla osób świeckich.



Rozpoczęło również kolejny rok akademicki **Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej**. Jego rektorem jest ks. dr Krzysztof Ośka. Wykład inauguracyjny wygłosił ks. dr Bernard Kołodziej, przedstawiając pół wieku pracy Chrystusowców na Pomorzu Zachodnim.

Na I rok studiów przyjęto tym razem 8 kandydatów - maturzystów z Polski. Studia są sześcioladne (po roku nowicjatu): przez dwa lata słuchacze zgłębiają zagadnienia filozofii, a przez cztery - problemy teologii. Po ukończeniu studiów, jako kapłani kierowani są do pracy duszpasterskiej głównie na Pomorzu Zachodnim, a po 2-3 latach wyjeżdżają do pracy wśród Polonii zagranicznej.

W ramach Seminarium istnieje Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego, przyjmujący na 3-letnie studia słuchaczy przynajmniej po maturze.

Szkoła Francusko-Polska



W istniejącej od 1992 roku w Poznaniu **Francusko-Polskiej Wyższej Szkole Nowych Technik Informatyczno-Komunikacyjnych** inauguracja roku akademickiego miała przebieg szczególnie uroczysty. Uczelnię opuściło 40 pierwszych absolwentów, którzy w tym właśnie dniu otrzymali dyplomy magistra inżyniera i francuski tytuł inżyniera zawodowego. Honory gospodarza pełnił rektor Jan Gliński, a gośćmi byli m.in.: ambasador Francji w Polsce - Daniel Contenay i przewodniczący Rady Fundacji na rzecz uczelni - Jacques Billard.

Jest to szkoła międzynarodowa, nauka jest bezpłatna, a przyjmowani są studenci mający zaliczone minimum dwa lata na studiach politechnicznych lub kierunkach ścisłych na uniwersytecie. Trzyletnie studia odbywają się na kierunkach: elektronika i telekomunikacja. Obecnie kształcą się 241 studentów, w tym 70 przyjętych na I rok studiów w drodze egzaminu konkursowego.

Szkoły Zarządzania i Bankowości



W Centrum Kultury „Zamek” odbyła się inauguracja roku akademickiego w **Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Poznaniu**. Rektorem tej uczelni jest prof. Józef Orczyk. Wykład inauguracyjny na temat „Pieniądz a wzrost gospodarczy” wygłosił prof. Wacław Wilczyński. Wyróżniającym się wykładowcom wręczono nagrody założyciela uczelni.

Szkoła kształci w dwóch kierunkach: zarządzanie i marketing (do wyboru 4 specjalności) oraz administracja (2 specjalności). Po trzech latach absolwenci otrzymują tytuł licencjata i mogą kontynuować studia magisterskie na innych uczelniach. Na I rok przyjęto ponad 900 osób z kraju i z zagranicy. Szkoła prowadzi studia dzienne, zaoczne i wieczorowe. Warto zauważyć, że nabór na studia zaoczne na kierunek zarządzanie i marketing prowadzi się nie co rok, a co semestr.



Od sierpnia 1994 r. istnieje w Poznaniu **Wyższa Szkoła Bankowa**, której rektorem jest prof. Władysław Balicki. Uroczystej inauguracji roku akademickiego przewodniczył dziekan Wydziału Finanse - Bankowość - mgr Roman Karaś. W wykładzie inauguracyjnym Ewa Kawecka-Włodarczyk - prezes Zarządu Bankowego Funduszu Gwarancyjnego - mówiła o roli tego funduszu w polskim systemie bankowym.

Studia w Wyższej Szkole Bankowej są trzyletnie i obejmują trzy specjalności: bankowość, księgowość i podatki. Są to studia dzienne i zaoczne. Szkoła współpracuje ze Studium Finansów Towarzystwa Edukacji Bankowej. Obecnie kształcą się tu 2660 studentów. Na I rok przyjęto 1074 słuchaczy w Poznaniu i 1250 w ośrodkach dydaktycznych szkoły w Gdańsku, Toruniu, Wrocławiu i Chorzowie. Z inauguracją zbiegło się otwarcie nowego budynku uczelni w Poznaniu przy ul. Ratajczaka 5/7.

Hotelarstwo i gastronomia



W dniu inauguracji roku akademickiego w **Wyższej Szkole Hotelarstwa i Gastronomii** wyróżniono studentów, którzy otrzymali najwyższe oceny w nauce, przodowali w aktywności i w organizowaniu imprez gastronomicznych. Ta poznańska uczelnia istnieje od dwóch lat, a jej rektorem jest Roman Dawid Tauber. Wykład inauguracyjny na temat „Psychospołeczne kryteria kształtujące wartości usług turystycznych” wygłosił prof. Lech Milan z Częstochowy.

Trzyletnie studia - dzienne i zaoczne - odbywają się na kierunku turystyka i rekreacja. Słuchacze mają do wyboru trzy specjalności: hotelarstwo i gastronomia, obsługa ruchu turystycznego oraz zarządzanie z marketingiem. W szkole kształcą się ponad 1150 osób, w tym około 500 przyjętych na I rok studiów. Po trzech latach absolwenci otrzymują tytuł licencjata i mogą kontynuować studia magisterskie na innych uczelniach. (jm)

Fot. St. Ossowski

Profesor ERNST HÅKON JAHR urodził się 4 marca 1948 roku w Oslo, gdzie odbył studia w zakresie języków i literatur skandynawskich oraz językoznawstwa ogólnego. W Uniwersytecie w Oslo uzyskał pierwszy stopień doktorski, a w Uniwersytecie Tromsø doktorat drugiego cyklu (odpowiednik naszej habilitacji). Od 1976 roku jest profesorem tego uniwersytetu. W 1994 roku został członkiem Królewskiej Akademii Norwegii. Był profesorem wizytującym Uniwersytetów Reading (Anglia) i Hamburgskiego. Zapraszało go na wykłady wiele uniwersytetów w świecie, m.in. Cambridge, York, Lund, Uppsala, Mannheim, Amsterdam, Paryż-Sorbona, Florencja, Wiedeń, Montreal, Austin (Texas), Tokio, Mexico City, Saloniki, Quebec, UAM, UJ i in. Wygłosił 23 plenarne referaty na prestiżowych kongresach i konferencjach naukowych i 26 referatów sekcyjnych. Był kierownikiem katedry Skandynawistyki Uniwersytetu Tromsø i dziekanem Wydziału Języków i Literatur tego Uniwersytetu. Jest członkiem zarządu Norweskiej Rady Badań Naukowych, przewodniczącym Komitetu Badań Polarnych Rady Uniwersytetów Norweskich oraz komitetu wykonawczego Europejskiego Towarzystwa Językoznawczego. Jest redaktorem naczelnym i założycielem trzech czasopism lingwistycznych o zasięgu międzynarodowym, tj. *International Journal of Applied Linguistics*, *Nordlyd* i *Norsk Lingvistic Tidsskrift*. Ponadto jest członkiem rad redakcyjnych kilku czasopism w Skandynawii i poza jej granicami.

Dorobek książkowy prof. E. Jahra obejmuje ponad sto pozycji, w tym 27 książkowych. Dotyczy one szeregu dyscyplin językoznawczych, a mianowicie skandynawistyki, socjolingwistyki, kontaktu językowego, kreolistyki, językoznawstwa historycznego i fonologii. Prof. E. Jahr należy do czołowych skandynawistów i socjolingwistów współczesnych. Jest uznanym autorytetem w świecie. Prace jego są cytowane i uzyskały pozytywne recenzje na obu półkulach.

Od 1982 roku utrzymuje bliskie kontakty z UAM. Był inicjatorem i promotorem do dziś rozwijającej się nadzwyczaj prężnie wymiany między UAM a Uniwersytetem Tromsø (18 pracowników przebywało na stypendiach krótkoterminowych i 4 na wymianach długoterminowych). Poza pracownikami, z wymiany korzystało wielu studentów skandynawistyki poznańskiej. Dzięki prof. E. Jahrowi UAM otrzymał w 1992 roku duży komputer VAX 8600 wraz z 64 terminalami i drukarkami, a w roku 1994 nowoczesny spektrograf dźwięku do badań w zakresie fonetyki akustycznej. Biblioteka skandynawistyki dzięki jego zabiegom została poważnie zasilona książkami norweskiemi.

Za zasługi dla UAM, Senat nadał mu w 1991 roku „Medal za Zasługi dla UAM”.

Prof. STANISŁAW PUPPEL

Do grona doktorów honorowych dołączył uczony z dalekiej Północy



Od lewej: prof. E. H. Jahr, dziekan T. Zgółka i rektor J. Fedorowski.

Fot. St. Ossowski

Wręczenie dyplomu doktora honoris causa UAM prof. Ernstowi H. Jahrowi, językoznawcy norweskiemu z uniwersytetu w Tromsø cieszącemu się światowym uznaniem i zaprzyjaźnionemu z uniwersytetem w Poznaniu, odbyło się 19 października 1995 r. w małej auli Collegium Minus.

W uroczystości uczestniczyła małżonka Profesora, pani Inge Jahr. Przybyli recenzenci: prof. Aleksander Szulc z UJ, prof. Zenon Ciesielski z Uniwersytetu Gdańskiego i prof. Jerzy Bańczerowski z UAM. Przewodniczył JM Rektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski.

W imieniu Rady Wydziału Neofilologii przedstawił kandydata dziekan Tadeusz Zgółka, podkreślając nietypowy dla osób obdarzanych taką godnością wiek kandydata (47 lat). Promotor przewodu, prof. Jacek Fisiak, wygłosił laudację i odczytał dyplom.

Po wystąpieniu profesora Jahra Chór Kameralny UAM pod dyrekcją Krzysztofa Szydłisza wykonał w oryginale pieśń Edwarda Griega pt. „Ved Rondane”, specjalnie przygotowaną na tę uroczystość. Spotkanie zakończyło wspólne Gaudeamus.

Prof. JERZY BAŃCZEROWSKI

Magia języka

Ernst Håkon Jahr jest wybitnym współczesnym lingwistą Norwegii, która - podobnie jak i pozostałe kraje skandynawskie - szczyci się od dawna wysokim poziomem językoznawstwa. Jego imponujący dorobek naukowy obejmuje 5 książek oraz około 60 rozpraw i artykułów, nie licząc kilku bibliografii.

Działalność naukowa prof. Jahra wywarła znaczny wpływ na klimat nauk humanistycznych Norwegii. Wyniki wieloletnich badań pozwoliły mu sformułować szereg teorii, wśród których wymienić należy takie jak: teoria zmian językowych, ujmowana w aspekcie socjolingwistycznym; teoria planowania języka; teoria powstawania i funkcjonowania języków pidżyn; teoria rozwoju systemu głosek lateralnych w dialekcie Oslo.

W dociekaniach językoznawczych prof. Jahra ważną rolę odegrała socjolin-

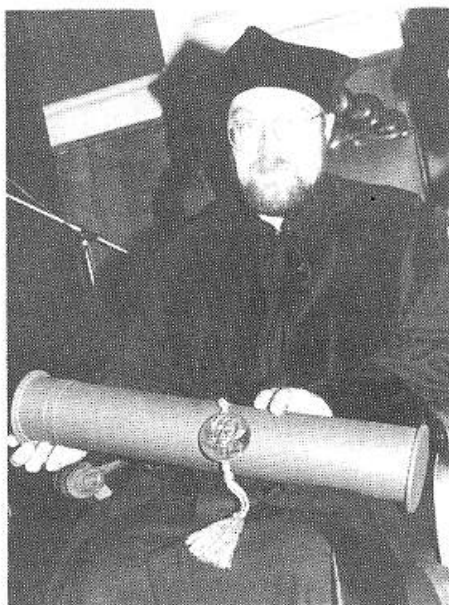
gwistyka. Sięgnięcie do socjolingwistyki jako do bazy teoretyczno-metodologicznej stało się wprost koniecznością, aby adekwatnie opisać i objaśnić złożoną sytuację społeczno-językową Norwegii, która posiada dwa języki o statusie państwowym: bokmål (wcześniej zwany riksmål) i nynorsk (wcześniej zwany landsmål), obok wielu dialektów. Poza tym w północnej Norwegii mniejszość lapońska i fińska używa również swych języków ojczystych. Niebagatelnym problemem w takiej sytuacji jest prowadzenie

właściwej polityki językowej gwarantującej harmonijne współzycie i nie wywołującej konfliktów społecznych. Głos prof. Jahra liczy się w polityce rządu norweskiego wobec dydaktyki szkolnej, która uwzględnia obok jednego z dwu języków państwowych również języki mniejszości.

Praktyka dydaktyczna wymusza w Norwegii badania w dziedzinie polityki językowej, kształtującej następnie planowanie języka, jak i badania nad językami mniejszości narodowych. Wkład prof. Jahra do tych badań przyniósł mu szerokie uznanie tak w kraju, jak i za granicą. Termin „planowanie języka” rozumie prof. Jahr jako zamierzone działania władz politycznych lub preskryptywnych lingwistów mające na celu zmianę języka mówionego w określonym kierunku. Nierzadko planowanie języka kończy się fiaskiem. Z terenu Skandynawii (Norwegia, Islandia) pochodzą przykłady świadczące o tym, że może ono być jednak uwieńczone powodzeniem. Planowanie języka nie jest sztuką dla sztuki, ale działaniem praktycznym podejmowanym często w sytuacjach konfliktu społecznego, jak to miało miejsce w Norwegii po uzyskaniu przez nią niepodległości w roku 1814, kiedy to rozpoczęła się walka o dominację językową i długa dyskusja, trwająca z różną intensywnością aż do dziś, odnośnie tego, który z dwu idiomów norweskich powinien stać się obowiązującym standardem ogólnonarodowym. Język i planowanie języka szybko zostały wciągnięte jako ważne tematy w wir debat politycznych w niepodległej Norwegii, gdzie nadano im o wiele większą rangę i zasięg niż to miało miejsce w innych krajach skandynawskich. Prof. Jahr sformułował zasadę, według której jeśli język odgrywa ważną rolę dla pewnego programu ideologicznego i jeśli taki program znajdzie oparcie w ruchu politycznym, to istnieje możliwość promocji odpowiedniej polityki językowej w zgodności z tym programem.

Wyrazem międzynarodowego uznania dla badań prof. Jahra w dziedzinie planowania języka było powierzenie mu przez prof. W. Brighta opracowania tego problemu dla *International Encyclopedia of Linguistics* (Oxford 1992), gdzie przedstawił on aktualny stan teorii i praktyki w tym zakresie.

Z polityką językową i ekologią języka związane są badania prof. Jahra nad społecznością lapońską i jej językiem, który należy dziś do języków zagrożonych. Poddając analizie czynniki wpływające na zanik użycia języka lapońskiego, formułuje on dyrektywy, stosowanie których może pomóc w jego zachowaniu. Problem języków mniejszościowych stał się dziś na tyle nabrzmiały, że jego rozwiązanie musi być natychmiastowe. Wymieranie szeregu małych języków, a poprzez to zubożenie różnorodności komunikacyjnej może mieć w przyszłości katastrofalne skutki, z których dzisiaj nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Badania prof. Jahra teraz, kiedy coraz więcej mówi się o ekologii języka i o etyce językowej, są więc jak najbardziej na czasie.



Fot. St. Ossowski

Ważną pozycję w dorobku naukowym prof. Jahra zajmuje historia języka norweskiego, a jego teoretyczne podejście w tej dziedzinie zyskało sobie miano „Tradycji Jahra” bądź też „Szkoły Jahra”. Tradycja ta wiąże w integralną całość socjolingwistyczne rozumienie konfliktu językowego i zmian językowych z teorią planowania języka i językoznawstwem historycznym.

Prof. Jahr podejmuje trudne problemy historii języka norweskiego, do których niewątpliwie należy zaliczyć zagadnienia wpływu języka średnio-dolnoniemieckiego na języki skandynawskie.

Jako historyk języka norweskiego nie mógł prof. Jahr nie sięgać do bogatego źródła materiału językowego, jakim są dialekty norweskie, wśród których wyróżnił 4 zasadnicze grupy. Dialekty w Norwegii, tak jak i w innych krajach stopniowo zanikają i w przyszłości mogą całkowicie wygasnąć. W Norwegii prestiż dialektu Oslo i mobilność społeczeństwa wywiera homogenizujący wpływ na język kraju.

Prof. Jahr należy do lingwistów zainteresowanych pogłębioną refleksją nad podstawami językoznawstwa. Sporo uwagi poświęca metodologii badań lingwistycznych, a w szczególności metodologii językoznawstwa historycznego.

Badania fonologiczne prof. Jahra zaowocowały teorią rozwoju głosek lateralnych w dialekcie Oslo. Daje on tak synchroniczny, jak i diachroniczny opis systemu lateralnego, uwypuklając rolę czynnika socjolingwistycznego, który powstrzymał rozwój dentalnego l w l retrofleksyjnego po fonemie /a / i /o /, gdyż wymowa taka nie cieszyła się zbyt wysokim prestiżem społecznym.

Kontakty międzyjęzykowe są dziedziną, której prof. Jahr poświęcał zawsze wiele uwagi, a jego badania wniosły szereg nowych aspektów do ogólnej teorii języków mieszanych typu pidżyn. To właśnie rezultaty jego studiów nad pidżynami arktycznymi - termin ukuty przez prof. Jahra - okazały się na tyle odkrywcze, że teoria powstawania i roz-

woju języków pidżyn musiała ulec przeformułowaniu. Według prof. Jahra, wnioski jakie płyną z analizy pidżynów Arktyki uzasadniają tezę, że języki tego typu mogą się rozwijać tylko na bazie dwu kontaktujących się ze sobą języków.

Kończąc ten z konieczności niepełny przegląd dorobku naukowego prof. Jahra chciałbym wspomnieć, że jego prace były cytowane w literaturze światowej do tego czasu 93 razy.

Prof. Jahr, uczony o szerokich horyzontach umysłowych, obok intensywnie prowadzonych badań naukowych, jest znanym edytorem i organizatorem nauki.

Organizacyjne ambicje prof. Jahra wykraczają daleko poza językoznawstwo. Od roku 1987 zaangażował się bardzo intensywnie w rozwój badań arktycznych, nie tylko w Norwegii, ale i w całej Skandynawii.

W 1988 r. prof. Jahr został mianowany przez Narodową Radę Uniwersytetów Norweskich pierwszym przewodniczącym Komitetu Badań Arktycznych. Funkcję tę pełnił do 1993 roku. W tym okresie Komitet zainicjował utworzenie centrum uniwersyteckiego na Spitsbergenie.

Dzięki niezłomnym wysiłkom prof. Jahra został zmodernizowany system publikacji naukowych w Norwegii, szczególnie w zakresie humanistyki. Zorganizował on szereg konferencji szkoleniowych dla redaktorów czasopism, co wydatnie wpłynęło na ich profesjonalność.

Prof. Jahr brał wielokrotnie udział w komisjach do spraw nadawania tytułów profesorskich w Skandynawii i w USA. Zapraszano go na wykłady do wielu uniwersytetów w Europie, Ameryce i Japonii. Jest członkiem obu norweskich akademii: Norweskiej Akademii Nauk i Królewskiej Akademii Norwegii.

Członkostwo w obu tych akademiach uważane jest w Norwegii za wielki zaszczyt.

Efekty współpracy prof. Jahra z UAM są dobrze znane w środowisku poznańskim. Z jego inicjatywy została w 1982 r. podpisana umowa o współpracy między naszym uniwersytetem a uniwersytetem w Tromsø, która zaowocowała krótko- i długoterminowymi stypendiami, i która nadal pomyślnie się rozwija. Znaczna jest też pomoc aparaturowa i biblioteczna uzyskana dzięki niemu przez UAM. W 1992 r. Senat naszego uniwersytetu uhonoriował go Medalem za zasługi dla UAM. Prof. Jahr jest człowiekiem, który od dawna zasługuje na miano *amicus Poloniae*.

Prof. Jahr nie należy do lingwistów pracujących w zaciszu swych gabinetów, ale z pełnym zaangażowaniem włącza się w różne sfery życia, reagując na procesy zachodzące we współczesnym społeczeństwie. Wywarł on znaczny wpływ nie tylko na norweskie językoznawstwo, ale i na naukę Norwegii. Wysoka pozycja jaką zapewnił sobie dzięki swemu dorobkowi w świecie nauki, jak i jego zasługi dla UAM uzasadniały w całej rozciągłości wnioski o nadanie mu najwyższej godności, jaką dysponuje uczelnia, tj. tytułu *doctora honoris causa* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.



Na Rubieży Poznania

Naukowcy w... parku

Mówi inicjator dzieła i pierwszy dyrektor parku, prof. Bogdan Marciniak, kier. Zakładu Chemii Metaloorganicznej w UAM:

- Naszą intencją jest wykorzystanie ogromnego potencjału przede wszystkim uniwersytetu, ale także innych uczelni poznańskich, do rozwiązywania problemów naukowych i technologicznych, ważnych dla gospodarki, przemysłu, kultury...

- Panie profesorze, o potrzebie wiązania nauki z praktyką słyszymy od lat. Czym różni się ten pomysł od dotychczasowych?

- Rzeczywiście, mamy w Polsce wiele jednostek, które takimi sprawami się zajmują, na przykład w przemyśle - ośrodki badawczo-rozwojowe. Parki naukowo-technologiczne wymyślono na Zachodzie przy uczelniach. Wymyślono je po to, aby nowe wyniki badań podstawowych przenosić do praktyki. I to najczęściej w dziedzinach, w których przemysł jeszcze nie istnieje. Szło o zapewnienie luki między nauką a gospodarką, o to, by nowatorskie rozwiązania z dużych ośrodków naukowych wypróbowywać bezpośrednio w praktyce (tak powstawały na przykład półprzewodniki), by badania te odpowiednio dopracować, a w końcu skomercjalizować - mówiąc językiem współczesnym. W kraju i za granicą.

- Jesteśmy raczej na etapie k u p o w a n i a zachodnich technologii...

- Tak i za chwilę się okaże, że nasz przemysł w ogóle nie będzie miał zaplecza naukowego. Tym bardziej zatem musimy postawić na rozwój polskiej myśli. Zatrzymać w kraju, po odbyciu zagranicznych staży, utalentowanych absolwentów uczelni, stworzyć im miejsca pracy w nauce, a nie tylko w biznesie, opłacalne na miarę europejską. Budżet państwa tego nie zapewni. Trzeba powołać podmioty gospodarcze, przygotowane do badań „high tech”, produkcji doświadczalnej i sprzedaży wyników podstawowych badań naukowych. I tę rolę może spełnić nasz park.

- Czy naprawdę mamy w nauce co sprzedawać?

- Wbrew obiegowym sądom, w wielu dziedzinach reprezentujemy bardzo wysoki poziom. Na przykład chemia na światowej, filadelfijskiej liście rankingowej badań i publikacji, zajmuje najwyższe z wszystkich polskich dyscyplin, 11 miejsce. Ale młodzi polscy chemicy uciekają z nauki, uciekają z kraju. Chcemy ich zatrzymać w parku, dać im 2-3-krotnie większą pensję niż na uczelni i stworzyć motywację do doskonalenia badań, nie nad kolejnym płynem do szorowania sedesów, lecz zachęcić do autentycznych, nowych odkryć i po ich dobrym przygotowaniu - do sprzedaży.

Jedna z naramowickich ulic, na skraju północnego Poznania, nieprzypadkowo nazwana Rubież. To tutaj, nie opodal koryta Warty, w 1942 r. Niemcy rozpoczęli budowę ogromnego zbiornika gazu.

W 10 lat po wojnie dokończono prace. Powstał okrągły kolos - na 86 m wysoki, na 42 m szeroki, zdolny pomieścić 100 tys. m sześć. gazu, to jest tyle, ile wówczas poznaniacy zużywali w ciągu doby. Obok postawiono kotłownię, tłocznię, magazyny, administrację i dom mieszkalny dla części obsługi. Do 1980 r. wszystko to służyło miastu.

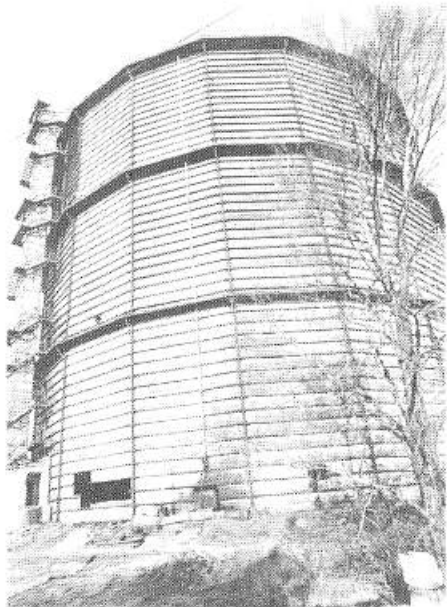
Przejście Poznania na zasilanie gazem ziemnym sprawiło, iż zbiornik okazał się gazowni niepotrzebny. Musiało jednak minąć blisko 15 lat, nim ową kulą u nogi Okręgowych Zakładów Gazowniczych mogła zainteresować się Fundacja Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

W 1995 r. właścicielem terenu, wraz ze znajdującymi się na nim zabudowaniami stała się nieodpłatnie ta właśnie Fundacja. Zbiornik zdecydowano ostatecznie rozebrać. Za cenę złomu (samych nitów będzie 6 wagonów), podjęła się tego wrocławska firma. Prace trwają. Pozostałe budynki, wraz z ich urządzeniami w lepszym i gorszym stanie, próbuje się przystosować na potrzeby przedsięwzięcia, które nazywa się: Poznański Park Naukowo-Technologiczny. R.P.

- Chemicy stawiają już pierwsze kroki w parku.

- Jestem chemikiem i od wielu lat o tym myślałem. Odwiedzałem takie parki w USA i w Szwecji. Największy Triangle Park w Północnej Karolinie, afiliowany przy trzech dużych uniwersytetach, zatrudnia kilkanaście tysięcy ludzi z różnych dziedzin. Chciałbym, by i nasz służył nie tylko chemikom. Na razie zapewniliśmy sobie finansowanie badań i wdrożenie ich w Mościcach koło Tarnowa. W zakładach tych, na bazie naszych prac, tworzy się nowy przemysł krzemooorganiczny. Mamy także szansę wyjścia z naszymi wynikami za granicę. Pewnie za chwilę dołączą do nas archeolodzy, którzy biorą udział w oszacowaniu terenów, na których będą powstawać rurociągi i autostrady. Zapraszamy też kolegów z nauk przyrodniczych, którzy mają w głowach nie tylko ciekawe pomysły, lecz także szansę na uzyskanie środków na ich realizację. Park powinien dać im miejsce do pracy, załatwić ochronę patentowo-licencyjną i marketing nowych technologii, a równocześnie pomoc w poszukiwaniu pieniędzy z innych źródeł, w tym z funduszu PHARE. Jak widzimy, będą w parku potrzebni prawnicy, ekonomiści i inni specjaliści.

Jesteśmy na etapie wstępnym. Musimy również przełamać pewną mentalność akademicką, która każe podejrzliwie odnosić się do wszelkich działań komercyjnych wokół nauki. Uczony powinien być „ako-



mercyjny" - sądzi się dość powszechnie. Mam nadzieję także, iż podobnie jak na Zachodzie, parkiem zainteresują się władze terenowe. Inspiruje on bowiem do tworzenia nowych miejsc pracy. Liczymy wreszcie na współdziałanie z partnerami zagranicznymi, którym będziemy oferować nasze technologie. Nawiazaliśmy już kontakty z takimi koncernami, jak General Electric i Rhone Poulenc we Francji, dla których - być może - uda nam się opracować technologie i wspólne patenty. Ale to jest dopiero początek!

- Co z tego parku będzie miał uniwersytet?

- Poza powstrzymaniem „emigracji mózgow” - z czasem określone korzyści materialne. Fundacja będzie zasilała jego kasę. W tym roku powinno to być około 150 mln zł. Pragnę podkreślić, że wszystkie pieniądze, które zdobywam na uruchomienie parku, pochodzą z grantów, z przemysłu i współpracy z zagranicznymi fundacjami oraz koncernami, a więc spoza uczelni.

- Gdzie pan profesor nabył umiejętności tak praktycznego patrzenia na wyniki naukowe?

- W latach sześćdziesiątych, na czwartym roku studiów w UAM u prof. Wieńczysława Kuczyńskiego, który doskonale czuł te sprawy. Znał kilka języków, wiedział co się w świecie dzieje. Potrafił na przykładach zastosowania ropy naftowej, wyciągać daleko idące wnioski o praktycznym wykorzystaniu chemii. Ta nauka - a myślę, że także inne dyscypliny - muszą dawać wyniki praktyczne, z których żyje i rozwija się świat. Wychodzić stale naprzeciw jego potrzebom.

- Dziękuję panu profesorowi za rozmowę.

Rozmawiał ROMUALD POŁCZYŃSKI

Fot. St. Ossowski

Dwa cmentarzyska z okresu rzymskiego (II - III w. n.e.) pod Obornikami i pod Szamotułami odkryli poznańscy archeolodzy, penetrując trasę przyszłego gazociągu prowadzonego z Rosji. W tych samych rejonach natrafili na pozostałości najwcześniejszych osad rolniczych na ziemiach polskich, pochodzących z 4500-4000 r. p.n.e.

Dramat i szansa

W „ŻU” nr 8-9/95 pisaliśmy o ogromnym przedsięwzięciu, jakim są prace archeologiczne na trasie gazociągu tranzytowego łączącego Rosję z Europą Zachodnią. Prace te mają na celu rozpoznanie, udokumentowanie i ewentualnie ratowanie znalezisk o wartości badawczej. Na terenie województwa poznańskiego koordynuje je Fundacja Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Jak niedawno informowali prasę - prezes Zarządu Fundacji, prof. Andrzej Kijowski oraz kierujący badaniami prof. Tadeusz Makiewicz z UAM, dr Marek Chłodnicki z Muzeum Archeologicznego, dr Lech Czerniak z PAN i dr Ryszard Mazurowski z Pracowni Konserwacji Zabytków - do końca września br. przeprowadzono prace w 27 miejscach województwa gorzowskiego, na 26 stanowiskach wykopaliskowych w woj. poznańskim i 18 w woj. bydgoskim. W Poznańskim badania skoncentrowane są w gminach Szamotuły (okolice Otorowa - Brodziszewa), Oborniki (okolice Lulina - Objezierza) oraz Kłecka - Gniezna.

Wśród dotychczasowych odkryć na szczególną uwagę zasługują wspomniane już cmentarzyska z okresu rzymskiego - w Kowalewku, gmina Oborniki (około 100 grobów, w których przechowały się pokaźne ilości biżuterii) oraz w Baborowie w gminie Szamotuły (4 groby). Do niespodzianek zalicza się znalezienie śladów najstarszych osad rolniczych w Kowalewku i w Brodziszewie pod Szamotułami. Jako bardzo bogate ocenia się pozostałości osadnictwa kultury lużyckiej (współczesne Biskupinow) i kultury pomorskiej ze schyłku epoki brązu i początków epoki żelaza. Najbogatsze są ślady osadnictwa z okresu rzymskiego.

Równie interesujących odkryć dokonano w woj. gorzowskim. Badania koncentrują się wokół Międzyrzecza, gdzie odkryto m.in. ślady bytności ludzkiej sprzed ok. 12-10 tysięcy lat p.n.e.

W Bydgoskiem odkryte dotąd obiekty reprezentują niemal cały przekrój chronologiczny i kulturowy prądziejów wschodniej Wielkopolski i Kujaw. Warto podkreślić, że Kujawy stanowią jeden z najbogatszych archeologicznie regionów w środkowej Europie. Najwięcej stanowisk badawczych wyznaczono na obszarze, w którym przed tysiącem lat formowało się państwo polskie.

Na przykład w Zegotkach odkryto największe spośród znanych dotąd w Polsce północnej osiedli rolniczych z 4400-4000 r. p.n.e. Wzdłuż doliny rzeki zbudowane były długie domy, a między nimi znajdowały się obiekty gospodarcze i groby ludzkie. Wśród pozostałości tzw. kultury amfor kulistych z 3200-3000 r. p.n.e. znaleziono warsztat, w którym wytwarzano siekiery kamienne i... charakterystyczny dla wierzeń tamtego okresu grób krowy. W Ciechrzu odkryto ślady kurhanu z 3000 r. p.n.e.

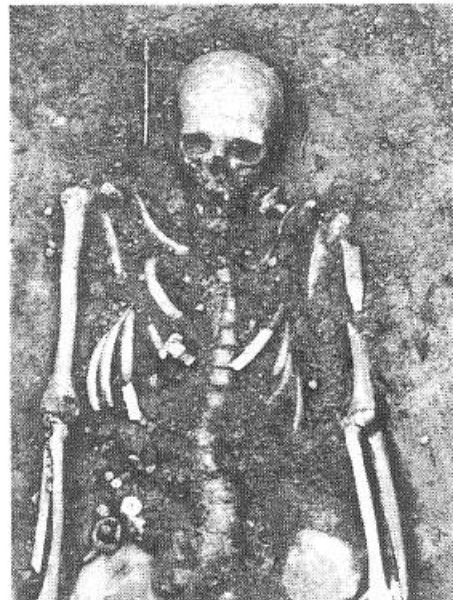
Prace wykopaliskowe są kontynuowane. Mogą przynieść jeszcze wiele niespodzianek.

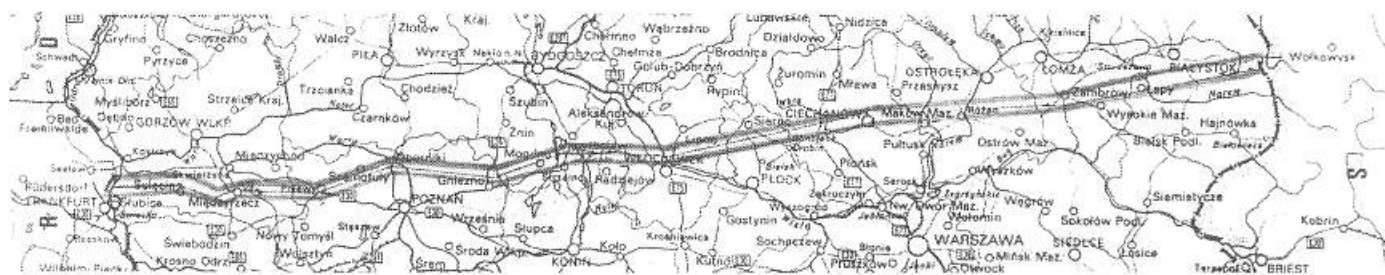
Każde zagłębienie koparki w ziemię łączy się z obawą o zniszczenie skarbów archeologicznych. Z drugiej strony, organizatorzy przedsięwzięcia zwracają uwagę na korzyści związane ze zdynamizowaniem prac badawczych.

J.M. - e

Na zdjęciach: pozostałości osady z okresu rzymskiego w Goślinowie k. Gniezna i szczątki ludzkie z cmentarzyska kultury wielbarskiej w Kowalewku gm. Oborniki.

Fot. Henryk Machajewski





Gazociąg prowadzący z Rosji do Niemiec, będzie przecinał Polskę na trasie 665 km. Zahaczy o 9 województw i 67 gmin. Napotka na swej trasie różne krainy historyczno-geograficzne i naruszy obszar stanowiący kolebkę państwa polskiego - okolice Kruszwicy i Gniezna.

Cięcie

Inwestycję realizuje w Polsce System Gazociągów Tranzytowych EuRoPol GAZ, spółka akcyjna założona we wrześniu 1993 r. na mocy porozumienia między rządem RP i rządem Federacji Rosyjskiej z sierpnia tego samego roku. Pierwsza nitka gazociągu ma być gotowa w 1997 r.

Konserwatorzy zabytków w województwach objętych inwestycją, przewidując zagrożenie dla pozostających w ziemi materialnych relikwów przeszłości, określili dopuszczalne warunki prowadzenia robót. Było to niezbędne, ponieważ na terenach otwartych obiekty archeologiczne - jak pozostałości pradziejowych osad i cmentarzysk - położone

są płytko, tuż pod warstwą próchnicy leśnej lub ornej. Poprowadzenie gazociągu wymaga na terenach leśnych wykarczowania drzew wzdłuż trasy na szer. 26 m, a na polach naruszenia ziemi ornej na szer. 13 metrów. Znajdujące się tam ewentualne obiekty archeologiczne byłyby narażone na bezpowrotne zniszczenie.

EuRoPol GAZ S.A. zobowiązał się zabezpieczyć interesy nauki i kultury, wspomagając badania archeologiczne na tych terenach. Wzięto pod uwagę nie tylko prace terenowe, eksplorację i dokumentowanie znalezisk, ale również wszechstronną analizę wyników poszukiwań, zakończoną ich pełnym opracowa-

niem. W uzasadnionych przypadkach EuRoPol GAZ zobowiązał się do zlecenia specjalistycznych ekspertów (np. datowania C 14) lub analizy antropologicznej materiałów pobranych z cmentarzysk.

Zaczęto od orientacyjnej lokalizacji obiektów archeologicznych na wytyczonej trasie.

Archeolodzy szukali na powierzchni ziemi śladów świadczących o podziemnych zasobach: grobach, domostwach, obiektach gospodarczych. Znajdowane najczęściej ułamki naczyń glinianych i wyroby krzemienne pozwoliły wytyczyć miejsca przyszłych badań. Miały one różną wartość naukową, co pozwoliło część z nich zakwalifikować do stacjonarnych badań wykopaliskowych, część objąć badaniami sondażowymi, a pozostałe stałym nadzorem archeologicznym. Wyniki podaje tabela.

Badania archeologiczne w zachodniej części Polski, na terenie województw bydgoskiego, poznańskiego i gorzowskiego, inwestor powierzył poznańskim instytucjom naukowym. Prowadzą je specjaliści z Pracowni Konserwacji Zabytków, Instytutu Prahistorii UAM, Muzeum Archeologicznego i Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Interesy wszystkich ośrodków naukowych Poznania w tym przedsięwzięciu reprezentuje Fundacja Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

W Poznaniu i Gorzowie trasa gazociągu będzie liczyła ok. 230 km. Odkryto, że na 13 procentach długości przecina ona stanowiska archeologiczne (łącznie wytyczono ich 323). W Bydgoskiem na liczącej 65 km trasie gazociągu wytypowano 92 stanowiska badawcze o różnej randze.

Badania archeologiczne w pozostałych województwach rozpoczną się w 1996 r.

Materiały graf. z Fundacji UAM (e)

województwo	odkryte punkty osadnicze	stanowiska do badań				powierzchnia do badań A+B (w arach)
		wykopaliskowych (A)	sondażowych (B)	w tym		
				osad wielokulturowych	cmentarzysk	
gorzowskie + gmina Lwówek (woj. poznańskie)	88	13	22	5	1	439
poznańskie	235	47	65	15	2	1509.4
bydgoskie	90	29	17	15	2	929.4
włocławskie	120	12	30	17	1	672
płockie	32	7	-	6	1	72
ciechanowskie	35	11	5	9	3	208.5
ostrołęckie	41	7	10	7	2	170.5
łomżyńskie	43	9	6	10	3	140.3
białostockie	40	7	11	6	1	192
RAZEM	724	142	166	90	16	4332.8

Siłą napędową w Japonii była nauka



Fot. St. Ossowski

Japonia jest dzisiaj krajem bardzo bogatym. Jest także krajem, który potrafi się swoim bogactwem nie tylko cieszyć, ale i dzielić - stwierdził prof. Alfred F. Majewicz, otwierając w kierowanej przez siebie Katedrze Orientalistyki i Bałtologii UAM spotkanie z okazji odebrania hojnego daru: sprzętu naukowo-dydaktycznego wartości 30 mln jenów, czyli 700 tysięcy nowych złotych.

Znaczenie daru i wagę wydarzenia podkreśliła obecność ambasadora Japonii w Polsce, pana Nagao Hyodo. Władze rektorskie reprezentował prorektor Marek Kręglewski. Sprzęt w postaci laboratorium językowego oraz wyposażenia audiowizualnego dla niemal wszystkich pomieszczeń katedry, został zakupiony za pieniądze przyznane przez rząd japoński w formie grantu w ramach programu wspierania inicjatyw kulturalnych.

Prof. Majewicz zwrócił uwagę, że Japonia jest krajem, który w liczbach bezwzględnych świadczy innym krajom największą pomoc w skali światowej. Ale jednocześnie Japonia jest krajem ludzi rozważnych, którzy pieniądze nie trwonią, lecz inwestują. Wyrzucił przekonanie, że przyznanie środków było wyrazem uznania dla wyników osiągniętych przez poznańską japonistykę, mimo krótkiego, 8-letniego jej istnienia: „Panuje opinia, że w krajach określanych jako postkomunistyczne najpewniejsze i najlepiej rokujące jest inwestowanie w ludzi. Niestety, rzadko za słowami idą czyny. Naszym spotkaniem chcemy uczcić japońską dalekowszyczną inwestycję w polską kulturę, w polską naukę, w polską młodzież” - zakończył gospodarz.

Rektor UAM, prof. Marek Kręglewski odczytał list z podziękowaniem, skierowany przez JM Rektora Jerzego Fedorowskiego do JE Ambasadora Japonii Nagao Hyodo. W imieniu rektora wręczył ambasadorowi Medal Uniwersytetu, jako pamiątkę, nieporównywalną z wielkim gestem, uczynionym wobec uniwersytetu przez rząd Japonii.

Katedra Orientalistyki i Bałtologii w UAM jest instytucją naukową, która wykracza daleko poza tradycyjną sferę zainteresowań naukowych uczelni polskich - powiedział prorektor Kręglewski.

Pracownicy zakładu wykazali się dalekowzrocznością, przewidując, że zmiany polityczne w świecie spowodują zbliżenie nie tylko z najbliższymi sąsiadami, ale z krajami bardziej odległymi. Odległymi geograficznie, ale coraz bliższymi emocjonalnie i kulturowo, mimo olbrzymich różnic, jakie między nami występują. Właśnie różnice, jakie występują między narodami, różnice kulturowe, różnice tradycji i zwyczajów pozwalają we wzajemnych kontaktach odkrywać nowe wartości, tworzyć nową jakość. Dlatego współpraca, jaką nasz uniwersytet nawiązał z instytucjami naukowymi Japonii, wsparta szczerze przez rząd Japonii, jest dla nas bardzo ważnym elementem w rozwoju badań naukowych i mam nadzieję, że te kontakty będą się nadal rozwijać.

Polska jest w trudnym okresie restrukturyzacji. Mówi się, że nasza gospodarka jest nienowoczesna, wobec tego należy ją wspomóc przy pomocy programów międzynarodowych. Jest to bardzo istot-

na pomoc. W działaniach na rzecz pomocy krajom Europy Środkowej Japonia wykazuje jednak unikalne podejście. Zamiast wspomagać przedsięwzięcia gospodarcze, które rozwijają się łatwiej, podejmuje dalekowszyczną wysiłki na rzecz rozwoju nauki, kultury i edukacji - kontynuował prof. M. Kręglewski. - Na uniwersytecie zdajemy sobie sprawę, że bez ludzi wykształconych, znających świat i języki, rozumiejących kulturę innych narodów, polska ekonomia nie będzie miała szans rozwoju. Dlatego to działanie na rzecz edukacji i kultury jest dla nas tak istotne.

Ambasador Nagao Hyodo podkreślił pozycję UAM w świecie nauki. Wspomniał, że poza uniwersytetem w Poznaniu istnieją zakłady japonistyki w Uniwersytecie Warszawskim i UJ w Krakowie. Stwierdził z uznaniem, że pod kierunkiem prof. Majewicza zakład japonistyki rozwija się bardzo dynamicznie. Studenci uniwersytetu w Poznaniu osiągnęli sukcesy na egzaminach językowych, wygrywają konkursy na japońskie stypendia. Wyrzucił przekonanie, że aparatura trafiła we właściwe ręce.

Siłą napędową w Japonii przez ostatnie 100 lat była nauka. Ambasador zakończył, że jeśli japońska pomoc w tej dziedzinie przyda się Polsce, będzie szczęśliwy.

Na zdjęciach: moment wręczenia medalu i laboratorium językowe.

Wydawnictwo KUL poleca Osoba jako moralne wyzwanie

Tak hasłowo można wyrazić treść pracy „Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne”, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1995, ss. 412. Autorem książki jest ks. prof. Andrzej Szostak MIC, etyk, uczeń Karola Wojtyły, obecnego papieża Jana Pawła II.

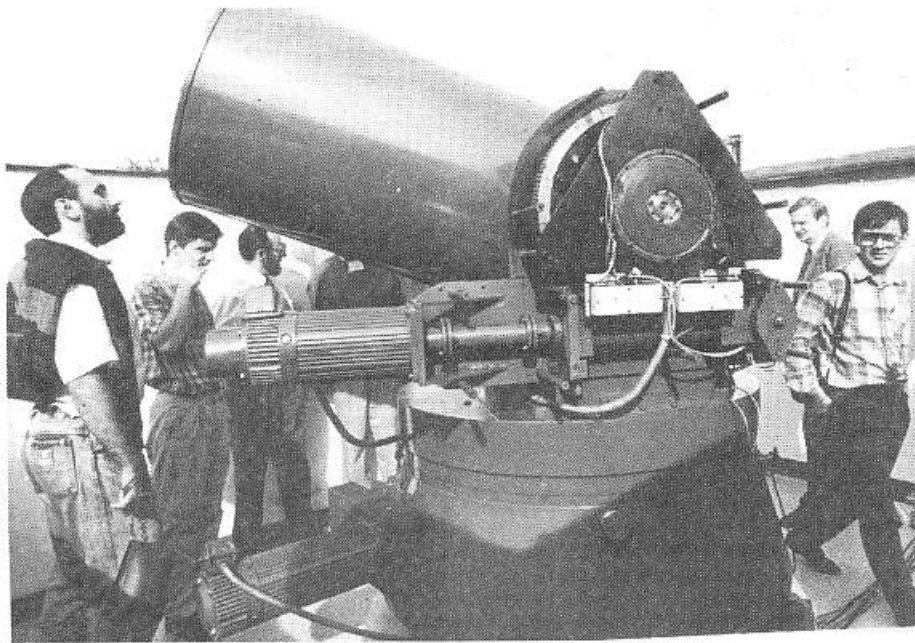
Książka zawiera 21 tekstów. Zostały one ułożone tak, by tworzyły zwartą całość skupioną wokół idei personalizmu etycznego, którego znaczenie, filozoficzne podstawy oraz niektóre praktyczne konsekwencje autor ukazuje.

Autor podejmuje szereg zagadnień nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie doniosłych. W okresie gruntownych przemian dokonujących się dziś w Polsce, publikacja ta może okazać się pomocna w rozwiązywaniu żywotnych problemów indywidualnych i społecznych.

Książka jest do nabycia w księgarni uniwersyteckiej KUL lub bezpośrednio w Wydawnictwie. Można ją także zamówić pod adresem:

Dział Wydawniczo-Poligraficzny KUL
Kolportaż
ul. Konstancji 1
20-708 Lublin
tel. 55-71-66

Badacze kosmosu w Poznaniu



Ponad 100 uczonych z kraju i kilku gości zagranicznych uczestniczyło w 27 Zjeździe Polskiego Towarzystwa Astronomicznego w Poznaniu. Niestety, zabrakło najbardziej znanych w świecie polskich astronomów, jak pracujący w USA prof. Bohdan Paczyński czy prof. Aleksander Wolszczan. Zjazd został zorganizowany w połowie września br. przez zespół Obserwatorium Astronomicznego UAM pod patronatem JM Rektora Jerzego Fedorowskiego.

Wśród młodzieży obserwuje się wzrost zainteresowania astronomią, na co niewątpliwie ma wpływ rozwój badań kosmicznych. Niestety, nie znajduje to odzwierciedlenia w programach szkół średnich (astronomia zniknęła z nich jako samodzielny przedmiot już dawno, a w ograniczonym programie fizyki mówi się o niej coraz mniej). Podobnie jest na studiach uniwersyteckich w Poznaniu. Studenci geografii nie mają wykładów z astronomii, tylko ćwiczenia, zaś studenci fizyki uczą się astronomii tylko wtedy, gdy obierają specjalność nauczycielską. A przecież jest to ważny element ogólnego wykształcenia.

Na wspomnianym zjeździe, który miał również charakter sprawozdawczo-wyborczy, dokonano wyboru nowych władz PTA: prezesem został prof. Jerzy Kreiner z Krakowa, a wiceprezesem - prof. dr hab. Edwin Wnuk z Obserwatorium Astronomicznego UAM w Poznaniu.

Prof. Edwin Wnuk jest specjalistą z zakresu dynamiki sztucznych satelitów i ich wykorzystania dla badań Ziemi. Niedawno znacznym echem odbił się jego wykład na temat „śmieci” kosmicznych (pozostałości po lotach kosmicznych) wygłoszony na posiedzeniu Komisji do spraw Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej ONZ w Wiedniu.

J.M.

Na zdjęciu: uczestnicy Zjazdu w Obserwatorium Astronomicznym PAN w Borówcu.
Fot. St. Ossowski

Poznańscy astronomowie pod francuskim niebem



Obserwatorium Astronomiczne UAM od 1989 roku współpracuje z Obserwatorium Lazurowego Wybrzeża we Francji, w skład którego wchodzi placówki w Nicei, Grasse i Calern. Kilkakrotnie przebywali tam naukowcy poznańscy, a w Poznaniu zaś gościli specjaliści z Francji. W tym roku na dwutygodniowym obozie naukowym w obserwatoriach francuskich przebywali studenci - członkowie Koła Naukowego Astronomów działającego przy UAM.

dnym z koordynatorów tych badań w skali światowej. Od 1989 roku krąży w kosmosie satelita Hipparcos, który jest pierwszym i jedynym dotąd urządzeniem, prowadzącym astrometryczne obserwacje gwiazd spoza Ziemi. Na podstawie jego danych - po skonfrontowaniu z obserwacjami ziemskimi - powstanie nowy katalog gwiazd, stanowiący podstawę obserwacji astronomicznych.

- Poznańscy naukowcy-astronomowie ściśle współpracują z Obserwatorium Lazurowego Wybrzeża i niektóre badania prowadzi się wspólnie. W Poznaniu powstaje np. astrolabia - urządzenie, które zostanie włączone do programu badań nad katalogiem gwiazd.

- Do Francji, w okolice Nicei, jechaliśmy chętnie nie tylko ze wzglę-

du na istniejącą współpracę, ale także z uwagi na fakt, iż tam zwykle liczba nocy obserwacyjnych jest bliska idealowi, co znaczy, że są szanse realizacji wszystkich zamierzonych przedsięwzięć. Potwierdziło się to w pełni w czasie naszego pobytu. Gospodarze przyjęli nas bardzo życzliwie i udostępnili najnowszą aparaturę. Byliśmy oczarowani. Teleskop Schmitda - 1,5-metrowy - jest największym we Francji i siódmym pod względem wielkości zwierciadła w świecie. Zapoznaliśmy się ze sprzętem do obserwacji galaktyk i asteroidów przechodzących blisko Ziemi.

- Prowadzi się tu także ciągle obserwacje Księżyca. Umożliwia je specjalny odbłyśnik, umieszczony

Wrażeniami dzielą się: **mgr Halina Prętka** i **mgr Alina Gabryszewska** (sprawowały opiekę naukową)* oraz studenci - **Paweł Kankiewicz**, **Marcin Miedziejko** i **Piotr Rogoziecki**.

- Francja ma długie tradycje w badaniach astronomicznych, będąc je-

na Srebrnym Globie przez astronautów; odbity od niego promień wraca na Ziemię. Pozwala to określać odległości między Ziemią a Księżycem z dokładnością do kilku centymetrów. Laser księżycowy, jakim dysponują Francuzi, jest jednym z dwóch na świecie.

- Był to czwarty obóz naukowy astronomów, ale pierwszy za granicą. Najpierw wybraliśmy się na obóz letni do miejscowości Odry w Borach Tucholskich w 1992 roku. Naszym celem była weryfikacja utrwalonej, ale nie potwierdzonej hipotezy, iż znajdujące się tam kręgi kamienne służyły przodkom do astromicznego wyznaczania dat kalendarzowych. Rok później obóz odbył się w Gorcach, ale fatalna pogoda uniemożliwiła obserwacje. W to samo miejsce pojechaliśmy więc w roku ubiegłym, tym razem z powodzeniem.

- Prowadziliśmy m.in. obserwacje komety Macholz i sfotografowaliśmy ją. Testowaliśmy też nowy sprzęt, zakupiony przez Obserwatorium, m.in. kamerę CCD ST 6. Prowadziliśmy obserwację gwiazd podwójnych, plam na Słońcu oraz zakrycia gwiazd przez Księżyc. Jednym z tematów szkoleniowych był system nawigacyjny PRARE, uruchomiony w Niemczech przy współpracy dr T. Jopka.

- Ze względu na wysokie koszty, w roku 1996 chcemy zorganizować kolejny obóz w kraju - w Bieszczadach, a dopiero w 1999 roku za granicą. Niedaleko, bo w Słowacji, ale właśnie tam będzie można najlepiej obserwować zaćmienie Słońca. A to zjawisko niezwykle - nawet dla astronomów.

Notował JÓZEF MOZIO

* Trzecim opiekunem naukowym był dr Tadeusz Jopek.

Na zdjęciach: Kopułę obserwatorium w Nicei zaprojektował Gustaw Aleksander Eiffel - twórca słynnej wieży w Paryżu.

Równie interesujące jak obserwacje nieba było oglądanie pomocy naukowych, znajdujących się w obserwatorium.

Fot. - Paweł Kankiewicz



Uniwersytet w lesie



Położona w centrum Wielkopolskiego Parku Narodowego, nad Jeziorem Góreckim, Stacja Ekologiczna w Jeziarach jest jedną z nielicznych placówek uniwersytetu, zlokalizowanych poza Poznaniem. Stacja Ekologiczna w Jeziarach istnieje od 1989 roku; jej pracą kieruje 9-osobowa Rada Programowa. W skład Rady wchodzi po trzech profesorów z wydziałów Biologii, Chemii oraz Nauk Geograficznych i Geologicznych. Przewodniczącą Rady zmienia się co trzy lata. Aktualnie jest nim, sprawując również funkcję kierownika Stacji - prof. Jerzy Siepak, chemik.

Stacja służy jako baza naukowo-dydaktyczna wykładowcom i studentom przede wszystkim trzech wymienionych wydziałów. Korzystają z niej również inne jednostki UAM i inne uczelnie - np. Akademia Rolnicza i AWF z Poznania, a z innych ośrodków - Politechnika Gdańska. Często zaglądają goście zagraniczni - z Niemiec, Szwecji, Szwajcarii czy Wielkiej Brytanii.

Stacja zatrudnia dwóch stałych pracowników, którzy prowadzą badania naukowe i zajęcia dydaktyczne. Robione tu badania związane są z ochroną środowiska, klimatologią, hydrologią, topografią itp. Na ich podstawie powstały już 43 interdyscyplinarne prace magisterskie, w czasopiśmie fachowych wydrukowano ponad 60 prac naukowych, jest kilka prac doktorskich. Zgromadzony sprzęt kontrolno-pomiarowy, z nowoczesną aparaturą włącznie, jak i warunki terenowe, tworzą doskonały poligon doświadczalny.

Oto kilka przykładów naukowych dociekań. Wiercenia gruntu pozwoliły odkryć tzw. kliny zmarzlinowe, świadczące o tym, że pannała tu ongiś mroźna pustynia. Na rozrzucanych po polach kamieniach zauważono ślady

„obróbki” wietrznej charakterystyczne dla czasów, kiedy ziemia ta była jednym wielkim lodolodem.

Inne, współczesne zjawisko - tzw. kwaśne deszcze. Badania w Jeziarach wyraźnie wskazują, że sytuacja pogarsza się z roku na rok - już obecnie kwaśne deszcze stanowią ponad 90 proc. opadów. Jest to efekt nie tylko stałego zanieczyszczenia powietrza przez dymy i pyły z kominów lokalnych kotłowni, pieców czy ogrzewanych szklarni, ale także skażenia atmosfery tlenkami siarki i azotu nawet w odleg-

łych Niemczech. „Eksport” trucizn daje się tutaj wyraźnie zauważyć.

Warunki naturalne sprzyjają prowadzeniu obserwacji zanieczyszczeń wód i gruntów. Specjalizujący się w tych zagadnieniach prof. Jerzy Siepak podkreśla, że badania te mają niebagatelne znaczenie dla mieszkańców okolicznych wsi. Stacja stanowi również swoiste zaplecze naukowe dla Wielkopolskiego Parku Narodowego. Staraniem dyrekcji Parku ukazuje się czasopismo „Morena”, w którym zamieszczają swe prace naukowcy.

Konferencje naukowe, „Szkoły letnie”, „Naukowe Warsztaty Młodych”, przyjmowanie wycieczek młodzieży ze szkół średnich i podstawowych oraz turystów - to kolejne formy pracy Stacji Ekologicznej w Jeziarach, dobrze służącej poznańskiej nauce.

JÓZEF MOZIO

Na zdjęciach: siedziba stacji w budynku po b. restauracji „Górecka”, w laboratorium mgr Lech Kaczmarek przeprowadza analizę sítow osadów glacialnych.

Fot. St. Ossowski



Informacje



11 listopada wojewoda Włodzimierz Łęcki złożył kwiaty przy grobach zasłużonych w kościele św. Wojciecha. Z prawej płyta poświęcona rektorowi Heliodorowi Świącickiemu.

Fot. St. Ossowski

Dokończenie ze str. 2

W bibliotece Brytyjskiej UAM przez cały listopad trwa promocja szkół i kursów języka angielskiego w Wlk. Brytanii.

W bibliotece Austriackiej 28 listopada swoją ofertę turystyczną przedstawi Austriacka Informacja Turystyczna. Temat: Tyrol - serce Alp.

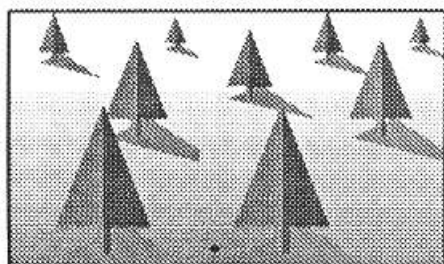
Instytut Wschodni UAM zmienił siedzibę. Obecnie mieści się w gmachu Wydawnictwa Naukowego UAM przy ul. Nowowiejskiego 55 w Poznaniu, tel. centrali 52-73-80.

Byłego rektora Akademii Medycznej, prof. Antoniego Pruszevicza, przepraszamy za przekręcenie jego nazwiska w artykule „Zawodowi akustycy” Urszuli Jorasz, opublikowanym w ŻU nr 10/95. Przepraszamy również Autorkę.

W ŻU nr 10/95 brakuje podpisów pod zdjęciami Stanisława Ossowskiego na str. 3-5 oraz na str. 28 - ostatniej.

Redakcja dziękuje za wszystkie otrzymywane zaproszenia i informacje o odbywających się sesjach, konferencjach, uroczystościach, spotkaniach i innych wydarzeniach. Każde z zainteresowaniem odnotowujemy i do każdej sprawy postaramy się wrócić. Są to dla nas często bardzo istotne wskazówki przy podejmowaniu tematów. Niestety, nie mając stałego zespołu dziennikarskiego, nie zawsze możemy bezpośrednio reagować na wszystkie sygnały.

(e)



Klasa i kasa

Kto należy do klasy średniej? Wskazówki można było znaleźć na łamach październikowego „Twojego Stylu”. Szukał tam dla siebie czytelników tygodnik „Cash”, który wyraźnie liczy na middle class. Żeby nikt nie miał kłopotu z rozstrzygnięciem - kim jestem? - „Cash” podawał „kryteria kwalifikacyjne”.

Uprzedzam ciekawość: nie trzeba być profesorem, nawet nie magistrem - wystarczy wykształcenie średnie. Za to, niestety, dochody brutto muszą przekraczać 15 milionów (starych złotych) miesięcznie. Czytelnik „Casha” powinien też jeździć własnym samochodem i posiadać willę, w najgorszym razie własne mieszkanie.

Zastanowiło mnie, jak wyglądają szanse środowiska akademickiego. To co mieści głowa, niestety, nie jest brane pod uwagę. Asystent? Jak sami niedawno pisaliśmy, zarabia w UAM niewiele ponad 4 mln zł. Musi jeszcze popracować, chociaż wątpliwe, czy uzbiera na dom i auto. Adiunkt? Z pensją między 4,8 i 5,8 miliona też nie spełnia kryteriów. Trudno - ośmielmy się spojrzeć najwyżej, na profesora zwyczajnego. I cóż? Profesorowi do klasy średniej brakuje jeszcze 6 starych milionów.

„...rozdział „Strategii dla Polski” nazwany inwestycją w człowieka nie jest pustosłowiem - zapewniał Józef Oleksy, przemawiając na inauguracji roku akademickiego 1994/95 w UAM jeszcze jako marszałek Sejmu. - ...W najbliższym czasie planowana jest wielka debata Sejmu na temat stanu i perspektyw szkolnictwa wyższego w Polsce i badań naukowych”. Gość inauguracji roku akademickiego 1995/96, kolejny marszałek Sejmu, Józef Zych, zapowiedział tę samą debatę. Może za rok będzie premierem.

Tak to wyglądało od strony auli, natomiast jeśli chodzi o kasę, to wraz z innymi działami sfery budżetowej (nie mylić ze średnią), cieszyliśmy się na początku roku kalendarzowego z obiecywanej 6-procentowej podwyżki plac ponad poziom inflacji. Prawie jednocześnie dotarła jednak inna wiadomość: uczelnie dostaną z budżetu środki na pokrycie tylko 95,2 procent funduszu wynagrodzeń. Pieniądże „na podwyżki”, owszem, przyszły. Tylko, że trzeba było nimi latać niespodziewaną wyrwę w budżecie płacowym, a nie rozpuszczać załogę pensjami.*

Zbliża się jednak nowy rok i nowe nadzieje. Tym razem Komisja Trójstronna zapowiada dla budżetówki podwyżki 5,5 procent ponad poziom inflacji, a dla uczelni wręcz przywileje: nauczycielom akademickim obiecuje się wynagrodzenia wyższe o połowę, a pozostałym pracownikom - o 30 procent. Nie musieliśmy długo czekać, aby dowiedzieć się, jak tym razem obietnice zweryfikuje życie. „Załatwi” nas 6-stopniowa skala podatkowa. Chciałoby się powiedzieć - fiskus dał, fiskus wziął. Ale...

Koalicja zapewnia także, że prowadzi Polskę do zjednoczonej Europy. Co będzie, kiedy ją tam doprowadzi? Czy pozwolą podpisać się krzyżykiem?

EWA STANIEWICZ

* Zarówno przyznany uczelni na rok bieżący limit wynagrodzeń, jak i przyznany limit podwyżek plac, nie zostały z budżetu pokryte w całości, lecz tylko w 95,2 procentach. Weześniejsze zobowiązania placowe uczelni (korzystne dla pracowników) oraz niedobory w pokryciu limitu plac i limitu obiecanych przez państwo podwyżek, a także wzrost plac minimalnych, ograniczyły możliwość wyrazistej poprawy wysokości wynagrodzeń. Patrz też str. 23.

Św. Mikołaj w uniwersytecie

Pismem z dnia 14 listopada 1995 r. Rektor UAM poinformował kierowników jednostek organizacyjnych uczelni, że polecił wypłacić wszystkim osobom zatrudnionym jednorazowy dodatek w wysokości 20 procent pełnego

wynagrodzenia pobranego w październiku, tj. z dodatkiem stażowym, funkcyjnym i premią.

„Mikołajowy prezent” jest możliwy, ponieważ przez Ministerstwo Edukacji Narodowej uzupełniło limit płacowy dla UAM o kwotę 144 tys. zł. Dzięki temu każdemu pracownikowi uczelni powinno w tym roku starczyć na kartkę świąteczną do ministra. (e)

REKLAMY • OGŁOSZENIA



„OŚWIATA”

Poznań, ul. Klasztorna 2
tel. 522-401, 524-226

od 1962 r. zaprasza na

KURSY

- ◆ języków obcych
- ◇ angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego i inne
- ◆ prawa jazdy kategorii B

- ◆ zawodowe
- ◇ badań technicznych pojazdów na uprawnienia diagnosty wg najnowszych przepisów
- ◇ mistrzowskie i czeladnicze we wszystkich zawodach
- ◇ spawania gazowego i elektrycznego
- ◇ palaczy c.o. oraz doszkolenie w zakresie c.o. gazowe
- ◇ BHP
- ◇ SEP na obsługę, usługi i dozór wraz z egzaminem wózków widlowych
- ◇ inspektorów ochrony radiologicznej typu C
- ◇ pedagogiczne dla wykładowców i instruktorów nauki jazdy oraz rzemieślników
- ◇ dla osób zatrudnionych przy obrocie środkami spożywczymi

(57/U/12/94)

Do społeczności UAM

Związki zawodowe działające w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza wydały w dniu 13 września 1995 roku wspólny Komunikat, zawierający wybrane informacje, pomijając inne, być może mniej dla związków wygodne. Pozwolę sobie wskazać owe niedomówienia i ustosunkować się do stwierdzeń wyrażonych częstokroć w tonie napastliwym i dla mnie nie do przyjęcia.

1. Jesienią 1994 roku, ulegając sugestii związków zawodowych i licząc na wynikające z algorytmu ministerialnego dofinansowanie funduszu osobowego Uniwersytetu, podjąłem decyzję o podwyżce 14% zamiast 12%, na którą faktycznie mieliśmy zagwarantowane środki. Dofinansowanie ze strony MEN nie nastąpiło, a skutki finansowe tej podwyżki, przeniesione na rok bieżący, to kwota około 650 000 złotych (= 6,5 miliarda starych złotych). Tak więc pracownicy Uniwersytetu otrzymali faktycznie dwuprocentową podwyżkę awansem o 9 miesięcy.

2. Przystępując do negocjacji w sprawie podwyżki lipcowej 1995 roku, związki zawodowe zażądały, by nie była to podwyżka uznaniowa ani procentowa. Przedstawiono nadzwyczajny prymitywny algorytm, oparty na 3 składowych, które natychmiast odrzuciłem argumentując, iż nie zawiera on żadnych elementów jakościowych. Przede wszystkim brak w nim oceny jakości wykonywanej pracy, przydatności pracownika w zespole i innych danych tego rodzaju. Algorytm ten został następnie niezłownie poprawiony. Nie na tyle jednak, by mógł zostać uznany za obiektywny. Związki zawodowe nie zgodziły się w trakcie negocjacji, aby z tego algorytmu w pełni zrezygnować. Proponują to dopiero na końcu omawianego tutaj komunikatu, czyli po dokonaniu wypłat.

3. Związki zawodowe w żadnym punkcie negocjacji nie zgodziły się na podwyżkę procentową czy uznaniową, choć w piśmie z dnia 2 sierpnia 1995 r. pisze na str. 4 (cytuje) „Jak proponowaliśmy w naszych ustaleniach - w przypadku wyraźnie nieadekwatnego działania algorytmu, decydujący głos w sprawie podwyżki uposażenia należałby do kierownika jednostki organizacyjnej”. Nie precyzuje się w tym punkcie, w jaki sposób uniknąć sprzeczności pomiędzy podwyżką nieuznaniową a decyzją kierownika jednostki. Jednostki jakiego szczebla? uniwersytetu? wydziału? instytutu? zakładu? pracowni?

4. Tak zwane negocjacje ze związkami zawodowymi, których przedstawiciele żądali wciąż nowych wyjaśnień oraz proponowali nie istniejące źródła pieniędzy na podwyżki, przeciągały się w nieskończoność. Czas mijał, a przystąpić do obliczenia wypłat nie mogliśmy. Przypominam, że nawet przy skomputeryzowaniu obliczeń, trwają one kilka dni. Zaproprowałem zatem podwyżkę kompromisową: 10% kwoty procentowo + 2% wg algorytmu. Sposób ten maksymalnie łagodził negatywne skutki algorytmu związkowego.

5. Związki zawodowe w Komunikacie nr 4 obarczają mnie odpowiedzialnością

za złe zastosowanie swego algorytmu i wynikające z tego faktu nieprawidłowości. Otóż oświadczam, że do tych 2% rozdzielonych wg algorytmu został ściśle zastosowany wzór zaproponowany przez związki zawodowe. Dopilnował tego specjalnie wyznaczony rewident w osobie pani Barbary Ostrowskiej.

6. Skutki zastosowania algorytmu do całych 12% byłyby proporcjonalnie jeszcze bardziej rażące. Nie przyjmuję tu do wiadomości tzw. „wyjątków” szeroko omawianych w Komunikacie nr 4. Każdy „wyjątek” tego rodzaju jest z założenia subiektywny i może spowodować słuszne pytanie o powód wyjątkowego potraktowania. Jeśli związki zawodowe nie posiadały propozycji sprawiedliwej i w pełni zobiektywizowanej, powinny były zgodzić się na rezygnację z algorytmu, czego nie uczyniły. Zdanie kończące Komunikat 4, „należało w ogóle zrezygnować ze stosowania algorytmu przy tej podwyżce” powinno było paść z ust negocjatorów związkowych nie teraz, lecz wówczas, gdy wykazywałem negatywne skutki wprowadzenia tego nieprzemysłanego projektu. Niestety, nie padło.

7. Nie zamierzam ustosunkowywać się do zarzutu, iż rozmowa z panią mgr Krystyną Andrzejewską nie miała, **bo nie mogła mieć**, charakteru negocjacji i nie mogła doprowadzić do **jakichkolwiek** ustaleń w sprawie podwyżek (podkreślenia Komunikatu 4). Zbyt szanuję panią mgr K. Andrzejewską i zbyt cenię jej prawdziwą, nie pozorowaną i pokrywaną szumem słów pracę związkową, by przysparzać jej kłopotów. Biorę więc wyłącznie na siebie **zasługę** (podkreślenie moje) ograniczenia skutków „algorytmu” do zaledwie 2% podzielonej kwoty. Czynie to, jako „Kierownik jednostki”, do czego same związki mnie upoważniły cytowanym wyżej piśmie z dnia 2 sierpnia 1995 r.

8. Związki zawodowe zarzucają mi nieodpowiadanie na niektóre pisma. Przemilczają fakt, iż: a) negocjacje prowadziłem mimo zwolnienia lekarskiego z powodu ciężkiej kontuzji (do dzisiaj zresztą nie wyleczonej); b) związki otrzymywały od administracji UAM różnorodne ustne wyjaśnienia na stawiane pytania; c) zastosowano w praktyce te postulaty, które były możliwe do realizacji, w szczególności zweryfikowano dane w Dziale Spraw Osobowych.

9. Autorzy Komunikatu 4, a wśród nich czworo negocjatorów z ramienia związków, powinni zastanowić się nad niektórymi stwierdzeniami zawartymi w tym Komunikacie, a szczególnie nad stwierdzeniem ze strony 3 punkt 2, cytuję: „Tymczasem z powodów, których nie akceptujemy, Pan Rektor popierany przez władze administracyjne nie zgodził się, aby podwyżki dla pracowników Administracji Centralnej, podobnie jak to jest dla pozostałych pracowników, obliczać według algorytmu.” A jakież to są powody, proszę państwa? Proszę je ujaśnić, bo z takich niedomówień może wynikać, iż mam konszachty z administracją centralną. Nie prowadzę i nie będę prowadził konszachtów z nikim. Wspominani negocjatorzy powinni pamiętać, iż podczas jednego z naszych posiedzeń, **sami** wyrazili zgodę na to, by dyrektor

administracyjny przyznawał podległym sobie pracownikom administracji centralnej podwyżki z pominięciem algorytmu. Proponuję, by oficjalne komunikaty związków zawodowych w żadnym punkcie nie miały się z rzeczywistością.

10. Takież charakter ma cały punkt 3 ze strony 3. Istotnie, Dział Kadr i Organizacji dysponował pewną liczbą nieaktualnych danych. Jednakże w wyniku cytowanego pisma związków zawodowych z dnia 10.08.1995 roku wszystkie dane zostały zweryfikowane, o czym związki zawodowe zostały powiadomione przez swoich przedstawicieli. Zapewne należało to zrobić pisemnie, z odbiorem potwierdzonym pieczęcią i czytelnymi podpisami. Tylko po co? Wydawało mi się, że chodzi o fakty, nie o formalności i „podkładki”. Dane zastosowane do 2% podwyżki były więc zupełnie dokładne.

11. Niedostateczne finansowanie szkolnictwa wyższego doprowadziło do skrajnej pauperyzacji bardzo wielu, acz z pewnością nie wszystkich, pracowników tej sfery. W kręgach pewnych osób zwolniono to chęć znajdowania sobie koźłów ofiarnych. Z treści Komunikatu 4, a wcześniej z pisma Koła Biologów NSZZ „Solidarność” wynika, iż ja mam zacząć pełnić tę rolę w naszym uniwersytecie. We wspomnianym piśmie Koła Biologów zadano mi nawet pytanie, czy nie wstydę się patrzeć w oczy ludziom tak mało zarabiającym. Otóż nie wstydę się, bowiem i w uniwersytecie i na forum ogólnopolskim czynię wszystko, co możliwe, by sytuację uzdrowić i poziom życia pracowników szkolnictwa wyższego uczynić znośnym. Syndrom bezwzględnej walki o każdy kęs znany jest psychologom i socjologom. Nie sądziłem, że pojawi się w uniwersytecie. Nawet w sytuacji obecnych niedoborów, które dotyczą przecież nie tylko nas, lecz całą sferę. Sytuację w uniwersytecie można by było załagodzić gdyby:

a) na wydziałach wprowadzono w życie proponowane przez zespół rektorski od ponad 2 lat przechodzenie asystentów na studia doktoranckie. W naszych warunkach przejście na te studia tylko połowy asystentów, dałoby dodatkowo w bieżącym roku około 25 mld starych złotych na płace - wynika to z algorytmu ministerialnego;

b) około 10% kwoty przyznanej wydziałom przez KBN na działalność statutową przeznaczono na dofinansowanie poborów pracowników technicznych, współpracujących przecież w badaniach naukowych. Przypominam, że pieniędzmi na działalność statutową dysponują wyłącznie wydziały.

O tych pozornie bez związku faktach Związki mogły wspomnieć w swoim Komunikacie 4, ponieważ o nich dobrze wiedziały. Może wpłynęłoby to na zmianę podejścia w naszej uczelni do spraw wynagrodzeń. Uczelnie, które dały wyższe od nas podwyżki, miały przecież na to pieniądze z 2 wymienionych wyżej źródeł, nie z bieżącej dotacji MEN, którą w całości rozdysponowaliśmy.

Rektor
Prof. JERZY FEDOROWSKI



Smak wiedzy

24 października aulę uniwersytecką wypełnili słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Była to już 17. inauguracja spotkań w nietypowej, lecz cieszącej się dużą popularnością uczelni. Pozwała ona na przyjemność zdobywania wiedzy osobom, które zakończyły już aktywność zawodową. Opłaty za udział są symboliczne, pracownicy poznańskich szkół wyższych wygłaszają wykłady bezpłatnie, również nieodpłatnie są udostępniane pomieszczenia uczelni.

W ubiegłym roku na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Poznaniu zapisało się 580 osób. Ma taką możliwość każdy emeryt lub rencista. Wystarczy opłacić wpisowe w wysokości 5 złotych i składkę roczną w kwocie 25 złotych. Uprawnia to do udziału we wspólnych wykładach, które odbywają się raz w tygodniu. Działa także 12 sekcji; do każdej można przystąpić za dodatkową opłatą 30 zł. W ramach sekcji odbywa się nauka języków, zbierają się miłośnicy historii sztuki, literatury, turystyki

i pasjonaci radiestezji, pracuje chór i grupa plastyczna, odbywają się zajęcia z gimnastyki i zajęcia na basenie, w tym rehabilitacyjne.

Prezesem Zarządu Stowarzyszenia (bo taką formę prawną przyjął Uniwersytet) jest **profesor Andrzej Kostrzewski**, znany geograf z UAM, a wiceprezesem dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej, pani **Lidia Wrocińska-Sławska**. Poznańska uczelnia jest jednym z ok. 20 tego rodzaju ośrodków w Polsce. Inicjatywa zyskuje zwolenników w coraz to nowych miastach.

W październiku i listopadzie odbyły się w Poznaniu wykłady na temat „Biblia polska dzisiaj” (ks. prof. Marian Wolniewicz) i „Sens życia i dystans psychologiczny” (prof. Kazimierz Obuchowski). Jeszcze w tym roku kalendarzowym będzie można posłuchać wystąpienia dr M. Rezlera „Symbolika obrazów Jana Matejki”, doc. A. Michalskiej „Rodzina między tradycją a nowoczesnością”, dr. Z. Bagieńskiego „Współczesne problemy ochrony powietrza”, dr A. Suchańskiej „Tendencja do zachowywania się w sposób samoniszczy i jej uwarunkowania”, mgr. P. Ognika „Profilaktyka przedwczesnych zmian degradujących umysł ludzi starszych”.

Uniwersytet nadal przyjmuje nowych członków. Zainteresowani mogą się zgłaszać przy ul. Długosza 18 a w Poznaniu, tel. 411-832 w godzinach dyżurów w poniedziałki od 9.00 do 13.00.

(e)

Fot. St. Ossowski

Alliance Française wita nowego delegata generalnego

Na temat twórczego podejścia do nauki języka francuskiego i najnowszych metod nauczania tego języka mówiono podczas XVI Ogólnopolskiego Seminarium Metodycznego w Opolu we wrześniu br. Spotkania organizowały delegatura generalna Alliance Française przy Ambasadzie Francji i Polski Komitet Alliance Française. Uczestniczyło sześćdziesięciu lektorów z 14 ośrodków. Obecny był nowy delegat generalny Alliance Française w Polsce, Michel Drouère. Warsztaty prowadziła Claire-Lise Dautry z Paryża.

Rozmowa z MICHELEM DROUÈRE, delegatem generalnym Alliance Française

- **Jakie jest pana główne zadanie?**

- Jest to niesienie pomocy ośrodkom Alliance Française w Polsce. Muszę podkreślić, że od czasu generała de Gaulle'a nie ma innego państwa poza Francją, które przeznaczałoby tak duże środki na kulturę propagowaną nie tylko przez Alliance, lecz także przez Instytut Francuski, Radio France International i TV5. Poza tym mamy zamiar dalej unowocześniać biblioteki, wyposażając je w bazy danych CD-ROM umożliwiające dostęp do

multimedialnych informacji na temat współczesnej Francji.

- **Jak ocenia pan pozycję języka francuskiego we współczesnym świecie?**

- Nie jest to naszą ambicją, aby język francuski zajmował pierwsze miejsce wśród języków, ani żeby zastąpił język angielski. Język francuski winien pozostać tym czym jest i na należnym mu miejscu. Bycie frankofonem nie wyklucza bycia anglofonem lub germanofonem. Nie ma tu mowy o konkurencji.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała **RENATA NEHRING**

Biblioteka UAM

Prenumerata czasopism na rok 1996

616 tytułów czasopism, które zakupiliśmy na 1995 rok, to o blisko 50% mniej niż prenumerowaliśmy w 1981 roku, i znikoma część tych 30.000 czasopism naukowych uznanych za ważne w obiegu światowym. Jednakże biorąc pod uwagę środki przyznane Bibliotece Uniwersyteckiej na rok bieżący, wysokość dotacji ministerialnej, wzrost cen dewiz i 10% wzrost cen czasopism na świecie, pełna realizacja zamówień stała się nierealna. Uznając zatem, iż czasopisma powinny być jak najbliżej użytkownikom, skreśliśmy z listy 123 tytuły pozostające dotąd w Bibliotece Uniwersyteckiej, nie ruszając zamówień wydziałowych. Tak przygotowaną listę skierowaliśmy do 4 firm: Lange u. Springer, Ebsco, Swets i ABE Marketing z Warszawy, z prośbą o przygotowanie wyceny. Najkorzystniejsze warunki zakupu przedstawiła firma Lange u. Springer. Biorąc pod uwagę ten fakt, jak i kilkuletnie doświadczenia, w tym bardzo pozytywne z ostatniego roku, zdecydowaliśmy się umieścić w tej firmie prenumeratę czasopism na rok 1996. Ostateczna lista obejmuje 518 tytułów za 585,4 tys. DM. Kwesor UAM zaakceptował ten wydatek.

W 1994 roku Biblioteka przekroczyła koszty prenumeraty czasopism, które w 80% zamawiane są i kierowane na wydziały. Skierowałem do dziekanów listy czasopism z prośbą o dokonanie redukcji. Jakże było moje zdziwienie, gdy po zwróceniu list okazało się, że zapotrzebowanie opiewa na 50 nowych tytułów. Gwoli sprawiedliwości należy dodać, że zaproponowano skreślenie 25 tytułów, w tym 16 otrzymywanych przez Wydział Biologii.

Jako bibliotekarz rozumiem potrzebę wzrostu liczby prenumerowanych czasopism. Sygnalizowana tendencja będzie wymagała jednak w przyszłym roku nie tylko zwiększenia budżetu Biblioteki Uniwersyteckiej, ale i zarezerwowania odpowiednich środków na wydziałach. Biblioteka nie ma już nic, co mogłaby obciążać ze swych zamówień.

ARTUR JAZDON

Wystawa

W dniach od 20 do 29 listopada br. w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Ratajczaka 38/40 czynna będzie wystawa „50 Jahre KRIEGSENDE IN DEUTSCHLAND” współorganizowana przez Instytut Goethego. Wystawa obejmować będzie ok. 250 książek w języku niemieckim, głównie opracowań historycznych dotyczących II wojny światowej.

Otwarcie 20 listopada (poniedziałek) o godz. 12 w sali 82. W tym dniu do godz. 18 eksponowane książki będzie można swobodnie przeglądać.

Od 21 do 28 listopada będą złożone w gablotach w holu Biblioteki na I piętrze.

ALICJA SPALENIAK

Propozycje DKF

Dyskusyjny Klub Filmowy „Novum”

(al. Niepodległości 4 sala C-3)

20 listopada - 5 grudnia

Przeгляд twórczości reżyserskiej
Petera Greenwaya

20 listopada

godz. 18.00 „Kontrakt rysownika” (The Draughtsman's Contract), reż. Peter Greenway, Wlk. Brytania 1982, wyst. Anthony Higgins, Janet Suzman, Anne Lambert.

Jest to sztandarowe dzieło postmodernistycznej sztuki filmowej. Główne przesłanie filmu mieści się w słowach, że sztuka pozostaje bezsilna wobec przemocy. Akcja filmu rozgrywa się w XVIII-wiecznej Anglii. Reżyser odwołuje się do historii sztuki, muzyki, teatru, literatury. Parodia i filozofia stanowią obiekt jego zabawy. Łączy elementy kryminatu i parapsychologii, chcąc przestrzec, że sama pasja rysowania może mieć tragiczne skutki. W tym filmie wprowadzone zostały wątki, które będą kontynuowane w kolejnych obrazach. O jego uroku stanowi subtelna muzyka i plastyczne zdjęcia. Jest też charakterystyczna, wyszukana forma, cytaty z mistrzów, mieszanie stylów.

21 listopada

godz. 20.00 „Zet i dwa zera” (A Zet and Two Noughts), reż. P. Greenway, Holandia - Wlk. Brytania, wyst. Andrea Ferreol, Brian Deacon, Eric Deacon.

Dramat, uważany za najlepiej skonstruowany film tego reżysera. Jest to groteskowa opowieść o dwóch braciach-bliźniakach pracujących w ogrodzie zoologicznym. Los sprawia, że ich życie zaczyna przypominać skomplikowaną tamigitkę. W wypadku samochodowym giną ich żony, a oni nie potrafią po tym wstrząsie odzyskać równowagi psychicznej. Prowadzą badania i eksperymenty, próbując udzielić odpowiedzi na pytanie o celowość pojawienia się człowieka, jego związek z naturą i o istotę śmierci. Czas projekcji: 115 min.

22 listopada

godz. 18.00 „Wyliczanka” (Drowning by Numbers), reż. P. Greenway, Wlk. Brytania 1988, wyst. Bernard Hill, Joan Plowright, Juliet Stevenson.

Dramat o wątku kryminalnym. Trzy kobiety: babcia, matka i wnuczka topią swoich mężów. Jest to jednak tylko pretekst do stworzenia przez reżysera specyficznego świata, w którym kobiety walczą z własnymi obsesjami i chaosem, jaki je otacza. Konflikt płci i próba dotarcia do samej natury świata oraz jej uwarunkowanie, to główne przesłanie tego filmu. Kobiety są tutaj niszczycielskie i potworne, ale bliższe wygrania z naturą niż mężczyźni, którzy musieli im ulec. Czas projekcji: 120 min.

godz. 20.00 „Dzieciatko z Macon” (The Baby of Macon), reż. P. Green-

way, Wlk. Brytania, Francja, Niemcy 1993, wyst. Julia Ormond, Ralph Finnes, Philip Stone

Film kostiumowy, akcja rozgrywa się w XVII wieku. Opowiada o przedstawieniu, którego treścią jest urodzenie cudownego dziecka przez starą kobietę. Film ma wymowę metaforyczną. Mówi o nadużywaniu niewinności oraz potrzebie rozgraniczania sztuki i życia. Porusza problem odpowiedzialności. Nie po raz pierwszy zastosowano w kinie iluzję teatru, dzięki czemu publiczność uczestniczy jakby równocześnie w pokazie filmowym i teatralnym. Czas projekcji: 125 min.

23 listopada

godz. 18.00 „Brzech architektka”, reż. P. Greenway, Wlk. Brytania

Dramat obyczajowy. Bohater filmu - Amerykanin z Chicago jest słabym architektem, ale uczciwym człowiekiem. Przyjeżdżając do Europy dostaje się w tryby skorumpowanego świata i środowiska. Reżyser pragnął zestawić dwie kultury: Europy i Ameryki - które wydają się wspaniałe, monumentalne, choć różniące się dzieła architektoniczne. Porusza też problem nieśmiertelności i ukazuje próby wdarcia się na siłę na karty historii. Przesłaniem filmu jest pytanie: czy nieśmiertelność zapewni nam siebie przez korzystanie ze sztuki innych, zdolniejszych od nas, czy też prawdziwą wieczność zapewni nam posiadanie potomstwa.

godz. 20.00 „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek”, reż. P. Greenway, Wlk. Brytania 1989, wyst. Michael Gambon, Richard Boshinger, Helen Mirren

Dramat. W tym filmie Greenwaya powraca motyw sztuki i mecenatu, jest to też film o pieniądzu i wartościach. Reżyser krytykuje współczesną Anglię, nazywając swój obraz „antythatcherowskim”. Ukazuje społeczeństwo brytyjskie jako środowisko typowych konsumentów. Nie liczy się temat, zawartość, wygląd. Ważny jest zysk, cena jaką można uzyskać. Jego bohaterowie, to ludzie przeciętni, ale uzdolnieni, nie akceptowani przez własne otoczenie.

5 grudnia

„Księgi Prospera” (Prospero's Books), reż. P. Greenway, Holandia - Francja - Włochy 1991, wyst. John Gielgud, Michael Blanc, Isabelle Pasco

Jest to swobodna adaptacja „Burzy” Szekspira, widziana oczyma Greenwaya reżysera awangardowego. Akcja rozgrywa się w wieku XVII. Książę Mediolanu - pozbawiony władzy i wypędzony na wyspę, jest w posiadaniu magicznych ksiąg, które dają mu mądrość. Potrafi dzięki temu wywołać burzę, która zniszczy okręt z wrogami, w tym z bratem, który pozbawił go władzy. Seans ten zakończy przegląd twórczości Greenwaya. Czas projekcji: 120 min.

W listopadzie odbędzie się projekcje, z których dochód zostanie przekazany na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Informacje na plakatach. Cena biletu na jeden seans 2,5 zł.

oprac. MONIKA ŚNIEDZIEWSKA



Drudzy w Rumii

Chór Kameralny UAM pod dyr. Krzysztofa Szydźsisa zdobył II miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego, jaki od-

był się w Rumii w dniach 19-21 października br. Miejsce pierwsze przyznano Chórowi Mieszanemu Zespołu Szkół Muzycznych z Łodzi pod dyr. Andrzeja Ryłko.

Festiwal organizowało m.in. Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Polski Związek Chórów i Orkiestr. Występy odbywały się w miejscowym kościele salezjanów. Zespół uniwersytetu wykonał „Hej, hej lelija” Darii Dobrochny Kwiatkowskiej, „Veni Sancte Spiritus” Mariana Sawy i „Cantate Domino” Randalla Stroope.

Festiwal w Rumii jest jednym z dwóch poważnych przeglądów tego typu w Polsce. W maju następnego roku chór chciałby wystąpić w Turnieju Chórów Legnica-Cantat.

Zespół, nazwany „Collegium Minus”, został założony w 1992 r. Liczy 25 osób; prawie wszyscy są studentami lub pracownikami UAM. W repertuarze zespołu króluje muzyka romantyczna i współczesna kompozytorów polskich i obcych. Do swoich sukcesów chór zalicza udane występy na festiwalach we Wrocławiu i w Bydgoszczy. Zwyczajowo uczestniczy w uroczystościach uniwersyteckich, zapewniając im godną oprawę artystyczną. (e)

Niezapomniani w Edynburgu

Nie odnotowaliśmy do tej pory triumfu innych artystów związanych z uniwersytetem, mianowicie teatru Biuro Podróży. W sierpniu, podczas Festiwalu Fringe w Edynburgu zespół ten odebrał za uliczne przedstawienie „Carmen Funebre” w reżyserii Pawła Szkotaka najwyższe laury: „The Scotsman Fringe First” i Nagrodę Krytyki, przyznaną przez dziennikarzysty.

„Niezapomniany spektakl” - wołał „Guardian”; w podobnym duchu wypowiadały się inne gazety. Jak pisał korespondent „Gazety Wyborczej”, Roman Pawłowski: „Spektakl z Poznania wyróżniał się na tle innych produkcji emocjonalnym zaangażowaniem aktorów, wspaniałą teatralną formą i tematem. „Carmen Funebre” była jedyną na Fringe’u udaną próbą artystycznego wizerunku wojny, pozostałe wahały się między propagandą a melodramatem. W Edynburgu spektakl z Poznania odbierano jako gorzką opowieść o obojętności Zachodu wobec konfliktu w byłej Jugosławii”. Zauważył też: „Codziennie na „Carmen Funebre” przychodzili młodzi aktorzy z Tuzli i Sarajewa, którzy występowali w pobliżu. Codziennie w tłumie słychać było ich płacz”.

Biuro Podróży założyli studenci UAM w 1989 r. Inicjatorem był Paweł Szkotak, wówczas student psychologii. Jego koledzy i koleżanki wywodzili się z różnych kierunków studiów: psychologii, polonistyki, kulturoznawstwa, archeologii. Rozgłos przyniosło im widowisko „Giordano”, pokaza-

ne na Malcie '92 r. Był to okres, w którym uformował się trzon zespołu.

W tym roku debiutowali na festiwalu w Szkocji. Ubiegłoroczną podróż



przerwał im tragiczny wypadek; zginął Andrzej Rzepecki, student polonistyki. Obecnie powrócił we wspomnieniu - jego zdjęcie z „Giordana” w masce Śmierci zamieścił największy dziennik szkocki „The Statesman”. Kolejne przedstawienia Biura Podróży przyciągały coraz więcej widzów; ostatniego dnia tysięczną widownią pobili wszelkie festiwalowe rekordy.

Aplauz, jaki wzbudza ich sztuka dowodzi, że ani nie skończył się teatr studencki, ani nie przestał być potrzebny. „Sukces Biura Podróży pokazuje, że można rozwijać tradycję polskiego teatru politycznego z lat 70. i 80. w zmienionej sytuacji, bez cenzury i komunizmu. Tej szansy nie można przegapić” napisał w podsumowaniu swoich relacji z Edynburga Roman Pawłowski.

W środowisku uniwersyteckim jednak na razie odrodził się tylko teatr, nie odrodziła się jeszcze jego popularność. Czy jest powrót do popularności jaką cieszył się Teatr Osmego Dnia w czasach kontestacji politycznych?

Na co dzień Pawła Szkotaka spotkać można w OT „Maski”. Obok Biura Podróży działają tam 4 grupy studenckie. Paweł Szkotak prowadzi nieodpłatne warsztaty teatralne; zgłosić się może każdy zainteresowany.

Uniwersytet nadal jest głównym sponsorem zespołu. Praca aktorów odbywa się na uboczu tego, czym na co dzień żyje UAM. Za to kilka razy w roku, dzięki sztuce, udaje im się zaistnieć w sposób widoczny daleko poza bramami uczelni.

(e)

Fot. Bogusław Biegowski



Aula koncertowa

Wydarzenia muzyczne w auli UAM w ostatnim okresie w dużym stopniu związane były z jubileuszami osób i instytucji, a więc miały szczególny charakter.

● 30 września odbył się Koncert Galowy, poświęcony 50-leciu powstania „Poznańskich Słowików”, Chóru Chłopięcego i Męskiego, założonego przez prof. Stefana Stuligrosza, który obchodził także swoje 75 urodziny. Honorowym gościem wieczoru był Ryszard Karczykowski, znakomity polski tenor. Wystąpiła też orkiestra filharmoniczna i grający na organach prof. Andrzej Tatarski. Spotkanie prowadził Grzegorz Michalski.

Program wypełniła głównie muzyka religijna Haendla, J.S. Bacha, Mozarta, Francka i Bizeta. Genialne „Alleluja” z Haendlowskiego „Mesjasza”, zakończyło to pełne uniesień duchowych i artystycznych spotkanie. Owacjom nie było końca.

W nastroju podniosłym - wspomnień i refleksji o współczesności - toczył się także koncert „Poznańskich Słowików” we wtorek, 3 października, dedykowany społeczności akademickiej m. Poznania z okazji nadania prof. Stuligroszowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Tym razem chór wystąpił z programem muzyki mistrzów polskich i obcych - a capella i z towarzyszeniem fortepianu, przy którym zasiadł prof. Tatarski.

Aulę wypełnił tłum słuchaczy. Mieli oni okazję nie tylko upajania się muzyką, lecz także spotkania z nieprzeciętną osobowością, jaką przedstawia prof. Stuligrosz. Profesor był gospodarzem wieczoru - w całym tego słowa znaczeniu. Przywoływał na pamięć dawne zdarzenia, opowiadał anegdoty i fawecje z życia chóru, wciągał do rozmowy swoich przyjaciół.

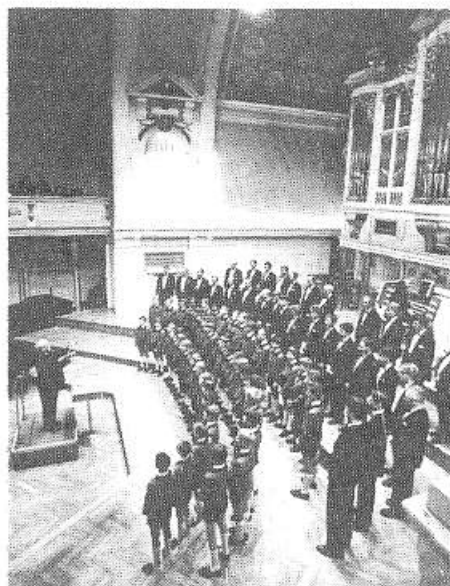
● Już po raz czwarty odbyły się Dni Muzyki i Teatru, bardzo ambitny festiwal, wymyślony i kierowany artystycznie przez Macieja Jabłońskiego. Pojawiają się na nim dzieła dużej wartości, choć rzadziej wykonywane i z reguły najznakomitsi ich realizatorzy. Impreza, niestety nie zdobyła jeszcze dużego grona odbiorców.

Do wydarzeń należy zaliczyć tym razem recital Margaret Price (1 października), brytyjskiej śpiewaczki należącej do ścisłej czołówki światowej. Wraz z amerykańskim pianistą Thomasem Deweyem, przedstawiła ona cykle pieśni Hugo Wolfa i Ryszarda Straussa.

Długo w pamięci pozostanie też wieczór 5 października, którego bohaterką była polska solistka Ewa Podleś. Najpierw ze swym mężem, pianistą Jerzym Marchwińskim, nadzwyczajnie interpretowała cykl pieśni „Miłość i życie kobiety” Schumanna, a potem ze Śląskim Kwartetem Smyczkowym - pieśni Respighiego i Chaussona.

Mniej udany był festiwalowy koncert (2 października) filharmoników pod dyr. Andrzeja Borejki. Świetne w zamyśle połączenie muzyki Pergolesiego i Malipiero z „Pulcinellą” Strawińskiego, popsuło dalekie od ideału wykonawstwo orkiestry. Solistami byli: Agnieszka Kurowska (sopran), Zeger J.R. Vandersteene (tenor) i Radosław Żukowski (bas).

● „Znasz li ten kraj” - to tytuł nowej płyty poznańskiego sekstetu



wokalnego „Affabre concinui”, coraz bardziej umacniającego swą pozycję artystyczną w kraju i za granicą. 8 października odbył się koncert, promujący ten interesujący zestaw aranżacji znanych melodii Moniuszki, Chopina, Karłowicza i Maklakiewicza oraz popularnych piosenek ludowych. Publiczność świetnie się bawiła.

● Niewielu słuchaczy i bez głębszych wrażeń opuszczało aulę po piątkowym koncercie 13 października w wykonaniu orkiestry PFP pod dyr. Renarda Czajkowskiego z udziałem polskiego skrzypka Roberta Szredera, na stałe mieszkającego w Holandii. W programie była: „Pawana na śmierć infantki” Ravela, II Koncert Szostakowicza i Symfonia g-moll Mozarta.

● Za to niezwykle gorąca atmosfera towarzyszyła występowi Orkiestry Symfonicznej Studentów

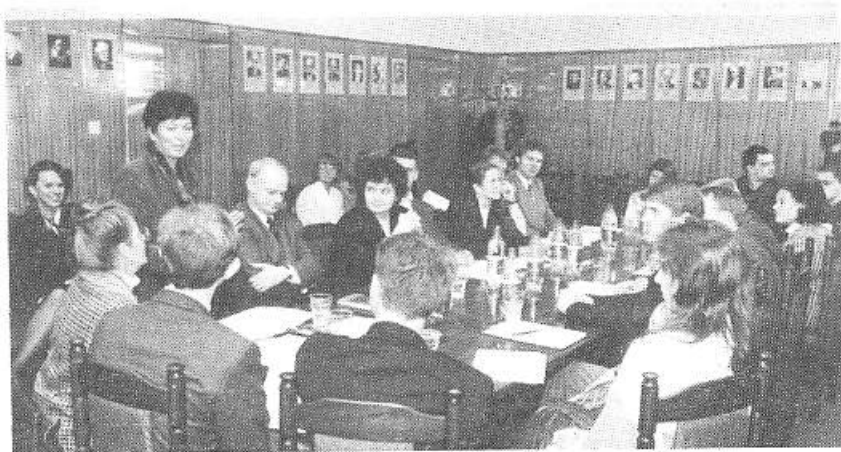
Akademii Muzycznej, uświetniającej uroczystość 75-lecia powstania uczelni i inauguracji jubileuszowego roku akademickiego (16 października). Na estradzie stanęli dwaj wybitni absolwenci jubilatki: Grzegorz Nowak, dyrygent znany szeroko w świecie, szefujący w tej chwili orkiestrze w Egmonton w Kanadzie i Bartłomiej Nizioł, skrzypek opromieniony laureami kilku międzynarodowych konkursów. Wykonali II Koncert Wieniawskiego (z powtórzeniem III części) i V Symfonię Beethovena. Zwłaszcza to drugie dzieło wywołało autentyczny entuzjazm sali.

● Owacyjnie przyjęto też występ Wiesława Ochmana, na zamkniętym koncercie 18 października, w 110-lecie telefonów w Poznaniu. Wielki polski tenor, określany niekiedy drugim Kiepurą, zaśpiewał z właściwą sobie kulturą wokalną i żarem serca, dwie słynne arie Verdiego (z Luizy Miller) i Pucciniego (z Toski) oraz szereg popularnych pieśni włoskich. Towarzyszyła mu orkiestra Liceum Muzycznego z Solnej, po raz kolejny świetnie przygotowana przez Marcina Sompolińskiego. Dla młodych instrumentalistów była to nadzwyczajna przygoda muzykowania z tej miary artystą; W. Ochman potraktował ich z niezwykłą powagą i życzliwością, a akompaniamentem do arii Verdiego był wprost zachwycony.

● 291. Koncertem Poznańskim (21 i 22 października), Filharmonia i „Express Poznański”, rozpoczęli 35. sezon spotkań tzw. szerokiej publiczności z piękną muzyką. Na tę okazję wybrano dzieła Francuzów: Debussy'ego „Popołudnie fauna”, Berlioz Scenę liryczną „Śmierć Kleopatry” oraz Ravela słynne Bolero. Wspaniałą solistką w nieznanym u nas dotąd utworze Berlioz, była znów Ewa Podleś, po raz kolejny owacyjnie przyjęta w auli. Dyrygował Wojciech Michniewski, jeden z czołowych kapelmistrzów średniego pokolenia, swego czasu dyrektor naszej filharmonii.

● We wtorek 24 października przeżyliśmy w Poznaniu pierwszy rezonans XIII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, zakończonego w Warszawie 19 października. Wystąpiła laureatka III nagrody, Amerykanka Gabriela Montero. Zagrała szereg kompozycji patrona konkursu z Sonatą b-moll w kulminacji. Domagającej się bisów, tłumnie zebranej w auli publiczności, ofiarowała Taniec Alberto Ginastery i dwie własne improwizacje. (rp)

Fot. St. Ossowski



Zjazd otworzyła pani dziekan Wydziału Prawa i Administracji UAM, prof. Ewa Borkowska-Bagińska (zdjęcie z prawej). Codzienny kontakt ze sprawami studenckimi kazał również



pani prodziekan, prof. Janinie Panowicz-Lipskiej, gorąco poprzeć ideę Zjazdu (zdjęcie z lewej).

Fot. St. Ossowski

Adepci prawa o swoim Zjeździe

W Polsce prawo wykładane jest na 13 wydziałach uniwersyteckich

Nasze spotkanie może zostać określone jako prawdziwy sukces. Nie boje się użyć tego określenia. Zjazd pokazał, iż przezwyciężenie marazmu jest możliwe. Trzeba tylko chcieć.

Dawno już wydziałowa organizacja studencka w UAM nie organizowała imprezy o takim zasięgu. 21 października do Collegium Iuridicum przybyło siedem delegacji Samorządów Wydziałów Prawa z innych miast Polski. Przybyłszy reprezentowali Uniwersytet Śląski z Katowic, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika z Torunia, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Wrocławski. Wszystkich prowadziła chęć integracji i załatwienia żywotnych interesów środowiska.

Nad spotkaniem honorowy patronat objęła dr Hanna Suchocka (niestety, nie mogła być obecna). W jej liście do uczestników zjazdu czytamy między innymi: „(...) Konstytucyjna zasada pomocniczości powinna odgrywać w Polsce coraz większe znaczenie. Sprawdza się w różny sposób w doświadczeniach państw i społeczeństw edukowanych w praktyce demokracji i samorządności. Istotą jej jest to, że zadania, które mogą realizować pewne społeczności

nie powinny być powierzane społecznościom, czy instytucjom wyższego rzędu. Dotyczy to także samorządu studenckiego (...)”

Studenci prawa starają się realizować zasadę pomocniczości w różny sposób. Przede wszystkim poprzez codzienną pracę w swoich wydziałach. Zasiadają w Radzie Wydziału i Senacie. Pośredniczą między kolegami a władzami dziekańskimi w załatwianiu tych problemów, które są związane z procesem dydaktycznym, a zarazem z szarym życiem studenta (przedłużanie sesji, warunki itp.). Pracują w komisjach przydzielających stypendia, zapomogi, miejsca w domach akademickich. Organizują życie kulturalne i sportowe. Pracują w adwokaturach studenckich i w komisjach dyscyplinarnych. Współorganizują wiele wydarzeń, jak na przykład „Otwarte drzwi” czy Dzień Studenta I Roku.

Adepci prawa są szczególnie zaangażowani w pracę społeczną na uczelniach. Znają prawo - chcą korzystać ze swoich uprawnień. Postanowili więc powołać ciało nadrzędne nad wszystkimi samorządami studentów prawa. Tym ciałem stał się Ogólnopolski Zjazd Samorządów Studentów Wydziałów Prawa Uniwersytetów RP powstały w Poznaniu 21.10.1995 r.

Zjazdy będą się odbywać w każdym

semestrze roku akademickiego. Oczekujemy, że pomogą w integracji środowiska przyszłych prawników i będą stanowić fundament dla działań na szerszą społeczną skalę. Chcemy, aby promowały wzory pracy organicznej, tak bliskiej mieszkańcom Wielkopolski.

Podczas spotkania wyłoniono reprezentację na rozmowy z ministrem sprawiedliwości oraz samorządowymi organizacjami zawodowymi prawników na temat aplikacji zawodowych (notarialnej, adwokackiej, radcowskiej). Problem aplikacji jest szczególnie bliski przyszłym prawnikom. Studenci mają nadzieję, że uda się zreformować zasady ich odbywania i zwiększyć nabór. Następny zjazd odbędzie się na wiosnę 1996 r. we Wrocławiu.

Samorząd Studentów WPiA Uniwersytetu Warszawskiego podjął się opracowania „mapy” wykładów prawnych w Polsce, przewodnika niezbędnego dla każdego studenta, który chce poszerzać swoją wiedzę korzystając nie tylko z oferty miejscowego środowiska.

Ideę Zjazdu wspierały w różny sposób osoby i instytucje cieszące się powszechnym szacunkiem i zaufaniem.

ŚLAWOMIR A. ŁAKOMY
Przewodniczący Samorządu
Wydziałowego Prawa
i Administracji UAM w Poznaniu

Jeden dzień germanistów w Berlinie

Grupa studentów III roku germanistyki wybrała się na jednodniowe „seminarium językowo-krajoznawcze” do Berlina. Przewodnikami byli mgr Elżbieta Marszałek i mgr Reiner Veeck, lektor j. niemieckiego, pracujący na UAM z ramienia DAAD. Głównym celem była wizyta w siedzibie Giełdy Berlińskiej. Wykład, połączony z dyskusją,

a później obserwacją pracy giełdy z galerii, stanowił praktyczne przedłużenie zajęć, poświęconych językowi gospodarczemu, które studenci właśnie odbywali. Było to znakomite uzupełnienie.

Przy okazji, pod okiem osób wyjątkowo dobrze znających miasto, pospacerowano jego najciekawszymi traktami - historycz-

nym centrum i drogami powstającej, nowoczesnej części przyszłej stolicy Niemiec. Starczyło też czasu na krótkie, indywidualne „zagubienie się” w metropolii.

Entuzjastyczne opinie towarzyszą wspomnieniom o tej niekonwencjonalnej wycieczce studyjnej. Obmyśla się już tematy następnych.

Oferty ze świata

TEMPUS - Foundation for the Development of the Education System Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji

Program Tempus, stanowiący część kompleksowego programu bezwrotnej pomocy Komisji Wspólnoty Europejskiej na rzecz wspierania reform społeczno-gospodarczych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (PHARE) i republik byłego Związku Radzieckiego (TACIS), powstał na mocy decyzji Rady Ministrów Wspólnoty Europejskiej z dnia 7 maja 1990 r. Początkowo siedziba Fundacji znajdowała się w Brukseli a obecnie Biuro Tempus mieści się w Turynie.

W ramach Programu TEMPUS/PHARE pomoc otrzymuje obecnie jedenaście krajów Europy Środkowo-Wschodniej: Albania, Bułgaria, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry, a w ramach Programu TEMPUS/TACIS, od 1993 r., Białoruś, Federacja Rosyjska i Ukraina (tzw. kraje uprawnione).

Pierwsza część Programu TEMPUS realizowana była w latach akademickich 1990/91-1993/94, a 29 kwietnia 1993 r. program został przedłużony na kolejne lata 1994/95-1997/98.

Zasadniczym celem Programu TEMPUS jest wspieranie reformy systemów szkolnictwa wyższego poprzez wymianę nauczycieli akademickich, pracowników administracyjnych uczelni, studentów oraz współpracę ośrodków akademickich i przedsiębiorstw naszego regionu z partnerami w krajach Wspólnoty Europejskiej.

W ramach Programu TEMPUS finansowane są następujące działania:

JOINT EUROPEAN PROJECTS (JEP)

Projekty Współpracy Międzyuczelnianej, realizowane są od jednego roku do trzech lat. Średnia wysokość grantu na projekt trzyletni wynosi około 400 000 ECU. W ramach JEP-ów odbywać się może modernizacja programów nauczania, szkolenie nauczycieli, wymiana studentów, opracowywanie materiałów dydaktycznych oraz modernizacja sprzętu.

W JEP-ie musi brać udział co najmniej jedna uczelnia z kraju uprawnionego i dwie instytucje z dwóch różnych krajów Wspólnoty Europejskiej, w tym jedna uczelnia. Innymi partnerami mogą być także przedsiębiorstwa, instytucje administracji publicznej i lokalnej, organizacje gospodarcze oraz stowarzyszenia zawodowe.

W zależności od rodzajów celów i działań podejmowanych w ramach JEP-ów wyróżniane są dwie kategorie projektów:

● **STRUCTURAL JOINT EUROPEAN PROJECTS (SJEP)** - Projekty strukturalne, których celem jest wspieranie zmian strukturalnych w uczelniach krajów uprawnionych. Współpraca taka odbywać się może między innymi w zakresie restrukturyzacji istniejących lub tworzenia nowych jednostek w obrębie uczelni, podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, tworzenia sieci współpracy między uczelniami i sektorem przemysłu, wprowadzania programów kształcenia usta-

wicznego i dokształcania dla nauczycieli szkół wyższych i średnich oraz modernizacja bazy dydaktycznej (sprzętu).

● **MOBILITY JOINT EUROPEAN PROJECTS (MJEP)** - Projekty grupowej wymiany studentów, w ramach których studenci mogą odbyć okres studiów na uczelni zagranicznej lub staż w przedsiębiorstwie. W projektach tych mogą też brać udział nauczyciele między innymi w celu poznania metod i programu nauczania na danym kierunku studiów na uczelni zagranicznej.

Warunki i wymagania:

Zaakceptowane będą wyłącznie wnioski odpowiadające priorytetom przedstawionym w Vademecum Programu TEMPUS.

Jeżeli spośród krajów uprawnionych w projekcie bierze udział tylko Polska, należy przesłać 4 kopie formularzy. W przypadku udziału każdego innego kraju uprawnionego wymagane są dodatkowo jeszcze dwie kopie formularzy.

Wniosek powinien zawierać listy intencyjne wszystkich instytucji biorących udział w projekcie.

Termin składania wniosków - 31 stycznia 1996.

Formularze powinny być wypełnione w jednym z trzech języków Unii Europejskiej i przesłane na adres:

**European Training Foundation
Tempus JEP Department
New Application Section
Villa Gualino
Viale Settimio Severo 65
I-10133 Torino
ITALY**

Istnieje możliwość podtrzymania działalności i rozpowszechniania osiągnięć najlepszych JEP-ów, w ciągu dwóch lat po ich zakończeniu, w formie projektu JOINT EUROPEAN NETWORKS (JEN) - Sieci Współpracy Międzyuczelnianej.

INDIVIDUAL MOBILITY GRANTS (IMG)

Stypendia Indywidualne, przyznawane są pracownikom naukowym i doktorantom. Stypendium pokrywa koszty zakwaterowania, utrzymania, ubezpieczenia i podróży. Czas trwania stypendium, w zależności od decyzji kandydata, obejmuje okres od tygodnia do czterech miesięcy lub, w przypadku doktorantów, do dziesięciu miesięcy.

Podstawowe cele realizowane w ramach stypendium indywidualnego, które powinny mieć charakter edukacyjny i szkoleniowy, to między innymi: usprawnienie programu nauczania na uczelni macierzystej, wprowadzenie nowego cyklu zajęć lub seminariów, zebranie materiałów do nowego podręcznika, zmiana systemu nauczania na wydziale lub przygotowanie projektów współpracy międzyuczelnianej (JEP-ów). W ramach stypendium możliwe jest także prowadzenie wykładów/zajęć na uczelni zagranicznej, udział w kursach szkoleniowych

w celu podnoszenia kwalifikacji oraz odbycie stażu w placówkach edukacyjnych i przedsiębiorstwach.

Warunki i wymagania:

Wniosek należy przesłać w dwóch kopiach, wraz z opisem projektu i imiennym zaproszeniem z uczelni lub instytucji naukowej z krajów Wspólnoty Europejskiej.

Terminy składania wniosków:

do 16 lutego 1996 - wyjazdy w okresie 15 września 1996 do 15 września 1997
do 14 czerwca 1996 - wyjazdy w okresie 1 stycznia 1997 do 15 września 1997.

Wnioski należy przesłać na adres:

**Fundacja Rozwoju Edukacji
Biuro Tempus
Al. Szucha 25
00-918 Warszawa
tel./ fax 292483 lub 6284049**

COMPLEMENTARY MEASURES (CME)

Działania Uzupełniające, celem projektu jest współpraca z uczelniami i przedsiębiorstwami w krajach Unii Europejskiej dotycząca wspierania restrukturyzacji i rozwoju instytucjonalnego uczelni/wydziałów, rozpowszechniania rezultatów Programu TEMPUS oraz wsparcia dla Ministerstwa Edukacji w zakresie tworzenia polityki dla szkolnictwa wyższego. Realizacja projektu trwa przeciętnie jeden rok, a w wyjątkowych przypadkach dwa lata. Wysokość grantu wynosi od 10 000 ECU do 50 000 ECU na okres jednego roku i maksymalnie do 100 000 ECU na okres dwóch lat.

Warunki i wymagania:

Wypełnione formularze wraz z listami intencyjnymi instytucji biorących udział w projekcie należy przesłać w trzech kopiach, jeżeli spośród krajów uprawnionych w projekcie bierze udział tylko Polska. W przypadku udziału każdego innego kraju uprawnionego wymagana jest jeszcze jedna, dodatkowa kopia formularzy.

Terminy składania wniosków:

do 4 grudnia 1995 dla projektów rozpoczynających się 15 kwietnia 1996
do 15 maja 1996 dla projektów rozpoczynających się 16 września 1996.

Wnioski należy przesłać na adres:

**European Training Foundation
Tempus Department
New CME Application Section
Villa Gualino
Viale Settimio Severo 65
I-10133 Torino
ITALY**

Vademeca Programu TEMPUS na rok 1996/97, zawierające Guide for Applicants, Guidelines - dotyczące poszczególnych rodzajów projektów oraz formularze wniosków znajdują się w Dziale Współpracy z Zagranicą UAM. Istnieje również możliwość przegrania formularzy wniosków na dyskietkę.

A.S.

Ze sportu

● Siatkarze Politechniki Poznańskiej zwyciężyli w rozegranym pod koniec października w Gliwicach Turnieju Mistrzów Lig Miedzyuczelnianych. W pięciu meczach pokonali oni wszystkich swoich rywali, nie tracąc nawet seta. Wśród siatkarów reprezentacja Uniwersytetu im. A. Mickiewicza wypadła słabiej - zajmując 6 miejsce w gronie 8 zespołów. Te rywalizacje wygrały zawodniczki Uniwersytetu Warszawskiego. Turniej zbiegł się z obchodami 50-lecia AZS Gliwice i Centralną Inauguracją Sportowego Roku Akademickiego 1995/96.

● W Poznaniu zmagania w lidze miedzyuczelnianej rozpoczęły się od rywalizacji lekkoatletów. Na stadionie AWF niespodzianek nie było. Wśród kobiet prowadziła własnie AWF, przed AM, AE, AR, UAM i WSB (Wyższa Szkoła Bankowa). W rywalizacji mężczyzn najlepsza jest AM przed AWF, WSO (Wyższa Szkoła Oficerska), PP, UAM, AE, AR i WSB.

● Rywalizują również biegacze o Akademicką Grand Prix m. Poznania w biegach przełajowych. Po I rzucie w rywalizacji kobiet najlepsza jest AE, przed AM, AR, UAM, PP i AWF. Również wśród mężczyzn najlepszą uczelnią jest AE przed UAM, PP, AM, AWF i AR.

● W kilku konkurencjach zakończyły się zmagania w ramach Mistrzostw Studentów I Lat m. Poznania. W piłce siatkowej kobiet zwyciężyły zawodniczki AE, przed AR i UAM. W piłce siatkowej mężczyzn zwyciężyła AR przed UAM i AE. W koszykówce mężczyzn najlepszą uczelnią okazała się PP przed WSZiB (Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości) oraz AE.

● Już teraz zapowiadamy ciekawe grudniowe zawody sportowe, o charakterze, co prawda, towarzyskim, jednak mające ustaloną markę i rangę. 2 grudnia w hall AM (ul. Rokietnicka 5) odbędzie się 10 Turniej Koszykówki Kobiet o Puchar JM Rektora tej uczelni, a 9 grudnia na basenie POSiR-u (ul. Chwałkowskiego 34) - 42 Zawody Pływackie Szkół Wyższych m. Poznania o Puchar JM Rektora UAM.

● Termin konferencji sprawozdawczo-wyborczej AZS Poznań przesunięty został z 20 listopada 1995 na 15 stycznia 1996 r. P.K.

Ze stylów walki

Od niedawna Klub Uczelniany AZS UAM oferuje studentom możliwość uprawiania Wing Chun Kung Fu. Ten wschodnioazjatycki styl walki dotarł do Polski stosunkowo niedawno, bo przed 8 laty, dzięki staraniom Leszka H. Starybrata oraz grupy związanych z nim instruktorów. Obecnie głównym ośrodkiem Wing Chun jest w Polsce założone przez inicjatora Centrum Szkoleniowe. Leszek H. Starybrat od 1988 roku pełni jednocześnie funkcję Szefa Polskiego Oddziału The World Wing Chun Kung Fu Association. Zadaniem Centrum jest propagowanie Wing Chun poprzez prowadzenie zajęć dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz organizowanie pokazów i spotkań, poświęconych sztuce walki. Z oferty skorzystało dotychczas kilkunastu studentów UAM.

Zainteresowani uprawianiem Wing Chun Kung Fu mogą się skontaktować z Danielem Pilarskim, wiceprezesa KU AZS (tel. 66-12-71 wew. 282), albo bezpośrednio z Centrum Szkoleniowym: Poznań, ul. Palacza 134, tel. 671-717. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do soboty w godzinach: 15.30, 17.30 i 19.30. Ponadto wszyscy ćwiczący mają zapewnioną możliwość codziennego korzystania z sali treningowej, w godz. 11.00 - 14.00, indywidualnie i pod opieką instruktorów. P.K.

Niezdrowe studiowanie

Jak przedstawia się stan zdrowia studentów? Okazuje się, że nie najlepiej. Jeśli ktoś przyjdzie na wyższą uczelnię zdrowy, to najczęściej w trakcie studiów stara się usilnie wyhodować sobie jakąś chorobę. Młodzi ludzie robią to nieświadomie, ale skutki „studenckiego trybu życia” bywają fatalne.

Wszyscy studenci mają badania okresowe dwa razy w ciągu studiów - pierwszy raz na drugim roku i po raz drugi na czwartym. Tylko studiujący w AWF, także Turystykę i Rekreację mają badania co roku. Pod opieką akademickiej służby zdrowia znajduje się w tej chwili ok. 70 tys. studentów i pracowników. Liczba ta ostatnio powiększyła się gwałtownie, jeszcze w roku akademickim 1990/91 wynosiła 40 tys. Na co najczęściej chorują studenci?

- Dominują choroby układu pokarmowego, jest ich kilkakrotnie więcej niż innych. Na drugim miejscu są choroby układu oddechowego, dalej choroby nerek i dróg moczowych, nadciśnieniowe, tarczycy, układu krążenia i układu nerwowego. Rzadko trafiają do poradni chorzy na cukrzycę, reumatyzm, nowotwory, gruźlicę, niedokrwistość. Trzy tysiące studentów przypada na każdego lekarza akademickiej służby zdrowia, jeszcze więcej, bo 5 tys. na jednego lekarza przypada pracowników akademickich.

Jakie poradnie specjalistyczne najczęściej odwiedzają studenci?

Dziewczyny poradnię „K”. Wszyscy dość często poradnię zdrowia psychicznego i urologiczną. O kondycji fizycznej studentów świadczy też nie najlepiej fakt, że w roku akademickim 1993/94 z całkowitych zwolnień z zajęć wychowania fizycznego skorzystały 604 osoby. Poradnia sportowo-lekarska UAM przyjęła wtedy 876 studentów i udzieliła zwolnień od zajęć sportowych na jeden semestr lub na dwa aż 476 osobom. Tylko na UAM musiało zostać poddanych rehabilitacji 153 studentów; aż 31 leczyło skrzywienie kręgosłupa, 10 - wady postawy, 50 - zmiany w stawach kończyn.

- Poprawił się znacznie stan zdrowia studentów - powiedziała nam Teresa Galińska, lekarz stomatolog, inspektor ds. stomatologii i kierownik ds. leczenia w akademickiej służbie zdrowia. - Przypuszczam, że to zasługa coraz lepszych past do zębów, reklam w telewizji, fluoryzacji zębów w szkołach, czyli większej dbałości o higienę. Stale zauważamy różnice w stanie zębów studentów pochodzących z małych miast i wsi w porównaniu ze studentami z du-

zych miast. W dużych miastach dostęp do stomatologów jest lepszy, a więc i zęby młodzieży tam mieszkającej są zdrowsze.

Jak bronić się przed chorobami? O rady dla studentów poprosiliśmy dr Rajmunda Szczawińskiego, ordynatora szpitala akademickiego przy al. Niepodległości 24.

- W szpitalu bardzo często spotykam się z przypadkami nerwic, które towarzyszą schorzeniom somatycznym, ale z tego powodu nie hospitalizujemy studentów - mówi dr Szczawiński. - Dominują choroby wrzodowe, nerek i układu moczowego, sporo jest chorób układu krążenia. Dolegliwości przewodu pokarmowego są najczęściej wynikiem nerwowego trybu życia, złego i nieregularnego żywienia. Przede wszystkim radzę przestrzegać pór posiłków i tutaj muszę zaapelować do osób układających plan zajęć studentów, aby przewidzieli przerwę na obiad. Bywa, że młodzi ludzie mają tylko chwilę „na papierosa” lub na przejście z jednego budynku uczelni do drugiego. Jeżeli już student rzeczywiście nie może zdać nic zjeść, przede wszystkim nie ma czasu na ciepły posiłek, to niech chociaż wypije szklankę ciepłego mleka, które najlepiej osłania przewód pokarmowy. Można je zastąpić jogurtem lub kefirem. Jednak pamiętajmy, że to nie zastąpi pełnowartościowego posiłku. Naturalnie dr Szczawiński odradza palenie papierosów, nadmierne picie kawy i alkoholu, omijanie śniadań i oszczędzanie na posiłkach, czyli wszystkie tak częste u studentów zachowania.

Niestety, wiemy, że wielu studentów po prostu nie stać na ciepły posiłek, ale też jest spora grupa takich, którzy zamiast zupy wolą kupić paczkę papierosów lub piwo... Wiemy też, że niektórzy egzaminatorzy lubią, gdy zdający studenci są doprowadzeni do stanu skrajnego napięcia nerwowego. Mija ono po zdaniem egzaminu, zaliczonym kolokwium, ale nagromadzenie takich stresów powoduje w końcu nerwicę, kłopoty z przewodem pokarmowym, a w najgorszym razie chorobę wrzodową żołądka.

(lim)

Uczyć się i nauczać w... Indonezji

Dwa letnie miesiące spędziłem w Indonezji - delegowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej jako opiekun grupy polskich studentów i licealistów - w przeprowadzonym tam z ogromnym rozmachem zlocie młodzieży. Spotkanie to, mimo że nazywało się Narodowym Marszem Młodzieży (Kirab Remaja Nasional), faktycznie przeznaczono dla młodych ludzi z całego świata. W głównej grupie uczestników znalazło się 756 reprezentantów 27 prowincji Indonezji oraz blisko 460 osób z 24 państw, reprezentujących wszystkie kontynenty. Wśród nich - 30-osobowa (największa spośród zagranicznych) grupa z Polski, a w niej studenci UAM.

Do opisanego wrażenia wynikającego ze spotkania z nieznaną kulturą i przyrodą chciałbym jeszcze powrócić (odwiedziłem tereny od Aceh na północy Sumatry do Jayapury w środkowej części Nowej Gwinei). Teraz spróbuję wskazać możliwości ewentualnej współpracy uniwersytetu w Poznaniu z uczelniami indonezyjskimi.

Odległa od nas geograficznie Indonezja, to jeden z największych krajów świata (8 mln km kw., w tym 25% lądu, na który składa się blisko 17 tysięcy wysp), zamieszkiwany przez blisko 190 milionów mieszkańców. Od zachodniego do wschodniego krańca kraju jest ponad 5 tysięcy kilometrów. Po rozpadzie Związku Radzieckiego Indonezja przesunęła się z piątego na czwarte miejsce na liście najludniejszych państw świata. Podczas swojej podróży miałem okazję zwiedzić dwa uniwersytety.

Pierwszy z nich, to Cendrawasih* University, znajdujący się w Jayapurze w zachodniej części wyspy Nowej Gwinei. Jest on uczelnią niewielką, liczącą zaledwie 1000 studentów, którzy kształcą się na pięciu kierunkach studiów: historii, matematyce, prawie, psychologii i socjologii. Uniwersytet zatrudnia 100 osób, nie oznacza to jednak, że na dziesięciu stu-

dentów przypada jeden nauczyciel. Autonomiczną częścią uczelni jest imponujące rozmachem muzeum historii Irian Jaya, jak nazywa się ten region. Gromadzi ono eksponaty z różnych epok, od czasów prehistorycznych do współczesności. Odtworzono budynki, w jakich niegdyś za-

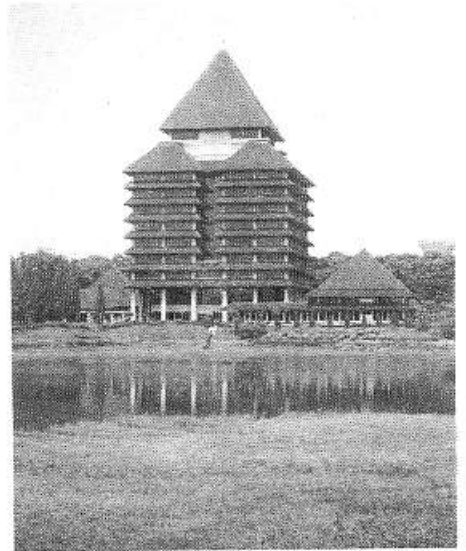


Autor z córką prezydenta Suharto, panią Siti Hardiyanti Rukmana.
Fot. Aleksandra Saska

mieszkiwała ludność wyspy, i łodzi, którymi się posługiwano. Uwagi, jakie wymieniałem z pracownikami uniwersytetu, jak również z gubernatorem Irian Jaya, panem Jacobem Pattigi, na temat możliwości współpracy między uczelniami polskimi a Cendrawasih University, mogły mieć - i miały - jedynie charakter kurtuazyjny.

W uczelni nie sklimatyzowano jeszcze żadnego pomieszczenia, a potencjalnych badaczy ze strony polskiej odstraszyłyby warunki zakwaterowania i transportu, wyżywienie i wiele jeszcze innych, drobnych niedogodności.

O wiele ciekawsze perspektywy rysują się, jeśli chodzi o możliwość kontaktów z największą uczelnią tego kraju - University of Indonesia. Na peryferiach Jakarty, w Depok, zastałem zwarte, doskonale rozplanowane i posiadające własny system transportu, miasteczko akademickie, z licznymi obiektami rekreacyjnymi i sportowymi. Uczy się tutaj około 15 tysięcy studentów, każdego roku przyjmowanych jest około 3 tysięcy nowych. Uniwe-



Kampus University of Indonesia w Depok (przedruk z wyd. jubileuszowego APA & SIAPA ASIP-UJ).

rsytet liczy 13 wydziałów, duży nacisk kładzie na kontakty międzynarodowe, chociaż, jak mnie zapewniono, byłem pierwszym Polakiem, który przekroczył jego mury.

Odniosłem wrażenie, że bardzo uważnie śledzone są tutaj przemiany, dokonujące się w dawnej komunistycznej Europie. W programach nauczania utrzymuje się cykl wykładów „Perspektywy wschodniej Europy”, który zastąpił cykl „System komunistyczny”, funkcjonujący do roku 1991. Dr Zainuddin Djafar, dyrektor Instytutu Stosunków Międzynarodowych (na Wydziale Nauk Społecznych i Politycznych Univ. of Indonesia) szczerze żałował, że do tej pory zajęć tych nie prowadzi żaden ze wschodnioeuropejskich znawców tej tematyki. Z pewnością znalazłoby się tu miejsce dla kogoś, kto wykladałby tematykę wschodnioeuropejską w języku angielskim. To tylko jedna z wielu możliwości nawiązania współpracy z UAM.

Należy jeszcze dodać, że w samej stolicy Indonezji, Dżakarcie, znajduje się blisko 20 wyższych uczelni, w tym Uniwersytet Katolicki. Dynamicznie rozwijający się kraj jest niewątpliwie atrakcyjnym partnerem dla wszelkich kontaktów, a wobec Polski (nazwisko Lecha Wałęsy zna tutaj wiele osób) deklaruje wiele zainteresowania i sympatii. Takie zapewnienia usłyszałem między innymi w rozmowie z panią Siti Hardiyanti Rukmana, córką prezydenta Indonezji, Suharto. Ze względu na dominującą pozycję prezydenta w życiu politycznym, cieszy się ona niekwestionowanym poważaniem, tę pozycję wspiera własną intensywną pracą, głównie na rzecz wszechstronnego rozwoju młodzieży Indonezji.

PIOTR KUŚ

* Po indonezyjsku - rajski ptak.



Powitanie uczestników marszu przez ludność Nowej Gwinei.
Fot. Marzena Kisielewska



To tylko krok



Fot. St. Ossowski



*... I jakby nagle stanął anioł,
Nie ma już smutku, łez i lęku -
I wieje falą niewstrzymaną
Pogodne i dojrzałe piękno.*

Wojciech Bąk,
Z cyklu „Śpiew ponad obiędem”

